



TYGODNIK SANOCKI

17 LUTEGO 2017 | NR 7 (1310) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Sportowcy w natarciu!

Fantastyczny czas sportowców! Siatkarze TSV awansowali do fazy play-off I ligi, lyżwiarz Szymon Zegarowicz z Górnika zdobył 5 medali Mistrzostw Polski Młodzików, a sprinter Albert Komański z Komunalnych wywalczył brązowy krążek w biegu na 60 metrów podczas Halowych Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych.

Siatkarze TSV jechali do Hajnówki ze świadomością, że wygrana da im miejsce w play-offach, automatycznie gwarantujące utrzymanie się w I lidze. Podopieczni Krzysztofa Frączka zagraли jeden z najlepszych meczów w tym sezonie, zwycięstwem 3:0 biorąc rewanż za pechową porażkę z pierwszej rundy.

Mistrzostwa Polski Młodzików „Srebrna Łyżwa”, rozegrane na sanockim torze „Błonie”, przyniosły nam piękną niespodziankę w postaci kompletu medali Zegarowicza. Wychowanek Grzegorza Kudły zdobył złoto w wyścigu na 3000 metrów, srebro w wieloboju i biegu na 1500 m oraz brązy na 500 i 1000 m.

Dużym zaskoczeniem był też wynik Komańskiego podczas Halowych Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych, które rozegrano w Toruniu. Podopieczny Ryszarda Długosza dwukrotnie poprawiał rekord życiowy, by w finale uzyskać czas 7,10, dający mu miejsce na najniższym stopniu podium.

I pomyśleć, że wszystko to wydarzyło się w jeden weekend...



Gorąco na Komisji Oświaty

Czy burmistrz przekona radnych?



W poniedziałek 13 lutego odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki oraz Komisji Finansowo-Gospodarczej, na którym byli obecni burmistrzowie Stanisław Chęć i Edward Olejko, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, i naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej Irena Penar, przedstawiciele związków zawodowych. Opiniowano m.in. projekt nowej sieci szkół w mieście. Na Sali Herbowej pojawili się także przedstawiciele dzielnicy Dąbrówka, aby wypowiedzieć swoje zdanie na temat planów wygaszania Szkoły Podstawowej nr 7.

3

Zgłoszenia do Nagród Miasta

DZIEDZINA KULTURA i SZTUKA

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Dodatkowe informacje znajdą Państwo na str. 19.

Stan turystyki w regionie



Kończy się sezon zimowy, niedługo wiosna i rozpoczęcie sezonu letniego, który dla regionu bieszczadzkiego jest czasem największych „złiw” w branży turystycznej. Teraz, gdy wszyscy już podsumowali rok 2016 w tej dziedzinie, warto pokusić się o spojrzenie całościowe na miasto i region. Z całą pewnością był to czas dla lokalnej turystyki bardzo dobry, jeśli nawet nie najlepszy.

12

XII Międzynarodowe Forum Pianistyczne

Wielkie nieba muzyki

To ma być święto muzyki i promocja miasta – mówi Janusz Ostrowski w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz

Te koncerty miały fantastyczną frekwencję. Zdarzyło się, że musieliśmy odsyłać chętnych, a aula ma 200 miejsc... Przedpołudniowe koncerty były adresowane do przedszkolaków, dzieci ze szkół podstawowych, ale też młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Zainteresowanie było duże, odzew jak najlepszy. Staraliśmy się utrzymywać atmosferę zabawy, aby dzięki temu wprowadzać jak najwięcej elementów edukacyjnych.



9

Dziś w numerze

W dzisiejszym wydaniu „Tygodnika Sanockiego” – różności. Dużo spraw bieżących, ale też sporo historii. Historii, z której bez fałszywych i pretensjonalnych sztampowych westchnień naprawdę możemy być dumni. Prezentujemy imponującą biografię Danuty Przystasz, wspomina Adama Fastnacha. Do tego Szymon Jakubowski ze swoimi gawędami... Oj, dostanie mi się, dostanie! Bo czy to są tematy rentowne? Rynkowe?

Skoro o wybitnych sanoczanach mowa: chcę przeprosić Pana Aleksandra Romana za to, że w poprzednim wydaniu gazety na stronie 3 omyłkowo wystąpił jako Andrzej Roman; moja wina, przepraszam i obiecuję poprawę.

Tydzień zaczął się od spotkania w Sali Herbowej na posiedzeniu dwóch znacznych Komisji miejskich. Jedna troszcząca się o finanse, druga o oświatę. Obie opiniowały wniosek burmistrza o stopniowe wygaszanie trzyklasowej Szkoły Podstawowej na Dąbrówce. Jak Państwo myślały, którzy radni byli „za”, a którzy zagłosowali „przeciw”? Odsyłam do tekstu obok, na sąsiedniej stronie.

Tomasz Przystasz, reprezentujący nauczycielską Solidarność powiedział, że nie zazdrości radnym, ponieważ muszą decydować w takiej sprawie, jak likwidacja szkoły. Los radnego zapewne do łatwych nie należy. W tygodniu, w którym wypada dzień Świętego Walentego, życzymy pp. radnym, aby podczas kolejnych głosowań odruch serca nie klócił się z kalkulacją rozsądku.

Coraz częściej słyszę, z bardzo różnych ust, że „państwo ma obowiązek” i zastanawiam się, czy to dla państwa dobrze czy niedobrze, że tyle ma obowiązków wobec swoich obywateli. Na posiedzeniu miejskich komisji usłyszałam od jednej z mieszkanki Dąbrówki zdanie, które miało być argumentem za utrzymaniem szkoły: „Nam się należy, bo płacimy podatki”.

A przecież tyle jest racjonalnych – poza finansowymi – przesłanek za utrzymaniem małej trzyklasowej szkoły: dobre samopoczucie dzieci, wygoda, wysoki poziom, możliwość wyrównywania szans edukacyjnych... Radni będą mieli trudny wybór. Sesja, podczas której sprawa się rozstrzygnie, odbędzie się dokładnie wtedy, gdy nasza gazeta będzie mościć się w drukarni. Dziś wszystko już jasne, a w momencie, gdy piszę, jeszcze nie. Nic to; będzie okazja, by temat pogłębić w kolejnym wydaniu.

Sesja odbyła się w powiecie. Tam to się dopiero działo! Nie chodzi o klótnie czy tanią sensację. Zaczęto mówić o rzeczach, o których poza Salą Herbową mówi się często i to z ogromną troską: o przyszłości szpitala, drogach po zimie, wołających o remont, o szkołach. W rękach powiatowego zarządu skumulowało się wiele spraw dla mieszkańców powiatu strategicznych. Odpowiedzialność ogromna. Wydaje mi się, na podstawie kontaktu z czytelnikami „TS”, że sanoczanom wolą znać choćby najtrudniejszą prawdę, niż otrzymywać efemeryczne zastrzyki optymizmu, takie jak



kilka miesięcy temu o pogotowiu pediatrycznym.

Radny Jerzy Zuba ma pomysł na uzdrowienie komunikacji w regionie. Nie wie, czy w prawa rynku, wołalby mieć gwarancje wsparcia. A ja się zastanawiam, co by się stało, gdyby i jedno, i drugie poszło w zgodnej parze...

Zakończyło się XXII Międzynarodowe Forum Pianistyczne. Janusz Ostrowski podsumowuje je na str. 9. Na str. 8 piszemy o nowej płycie INSZY. Wywiad z Łukaszem Sabatem przełożyliśmy do następnego numeru. Tymczasem mamy dwie płyty do rozdania – kto zechce nas odwiedzić w redakcji w poniedziałek około południa i odpowie na jedno pro-

ste pytanie, otrzyma „...dla NN...”. Zapraszamy.

Dziś jeszcze parę drobiazgów: piszemy m.in. o suplementach diety i co odkryła w związku z nimi Najwyższa Izba Kontroli, zaglądamy na chwilę do Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, bo tam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zechciał partycypować w kosztach utrzymania. I Liceum Ogólnokształcące opowiada nam o swoich studialnych podróżach.

Nasz rysownik, pan Tadeusz Krotos, pastwi się nad walentynkową obyczajowością, proszę popatrzeć i ocenić...

Dobrego weekendu.

msw

Koniec karnawału z kizombą i bachatą

Łączyć przyjemne z pożytecznym

Latynoskie rytmy, warsztaty taneczne, coraz bardziej popularne tańce kizomba i bachata, a wszystko połączone z przekazaniem pieniędzy na szlachetny cel: takie oryginalne zakończenie karnawału proponuje 25 lutego klub Jack Hause.

Bachata i kizomba zawojowały ostatnio polskie parkiety klubowe. Coraz chętniej wybierają je nowożeńcy jako swój pierwszy weselny taniec. Jak się je tańczy?

Najlepiej samemu zobaczyć i spróbować. Tym bardziej, że nadarza się okazja, by wziąć udział w warsztatach, poprowadzonych przez znakomitego instruktora. Takie niecodzienne zakończenie karnawału z latynoską muzyką i modnym tańcem proponuje klub Jack Hause.

Organizatorzy zapraszają zarówno pary jak i solo – wszystkich, którzy lubią zabawę w rytmach latynoskich i chcą chociażby musnąć kilka podstawowych kroków i poznać technikę kizomby i bachaty, a także tych, którzy

mają ochotę wesoło pożegnać tegoroczny karnawał.

Koszt uczestnictwa to – uwaga! – 5 zł, a całkowity dochód zasili konto Stowarzyszenia SANITAS.

Organizatorzy informują, że wszystko zaczyna się o 19.00 i warto przyjść punktualnie. Impreza będzie miała charakter zamknięty, wcześniej należy zgłosić chęć uczestnictwa pod nr. telefonu 884 704 878 – bez tego nikomu nie uda się wejść. Warto zadbać o wygodne obuwie.

W programie wieczoru lekcje tańców kizomba i bachata, pokaz show kizomba i bachata, nagrody dla najlepszych par, a po pokazie impreza w stylu Latino Dance do białego rana.

FZ

Wspólnota ludzi gór

Z wizytą z Beskidu Śląskiego

14 lutego 2017 r. z wizytą u burmistrza Tadeusza Pióro gościli górale z Beskidu Śląskiego: Piotr Kohut i Józef Michałek. Przyjechali do Sanoka jako przedstawiciele organizatorów Trzeciego Zjazdu Górskiego.

By sprostać tradycji, organizatorzy Trzeciego Zjazdu Górskiego przyjechali, by zaprosić burmistrza oraz delegację z miasta na uroczystości, które odbędą się w dniach: 24-27 sierpnia 2017 r. w Istebnej.



Przypomnijmy: Sanok był w ubiegłym roku organizatorem drugiego zjazdu, nawiązującego do międzywojennej tradycji. Wówczas to, w scenerii sanockiego skansenu, w rekordowym upale, burmistrz Tadeusz Pióro przekazał symboliczną łaskę pasterską Piotrowi Kohutowi. Wraz z łaską-kosturem ogień karpackiej waty zawędruje z Sanoka w Beskid Śląski, a w kolejnym roku do Nowego Sącza.

rb

Latino Sensual Dance

25 lutego Sanok Lipińskiego 73

Imprezę poprowadzi **Dj Bartef**
znany rezydent oraz instruktor tańca wielu krakowskich klubów

START: 19.00

• WARSZTATY
2h lekcji kizomba i bachata

• Pokazy show kizomba oraz bachata

Daj się ponieść zmysłowym rytmom
wyjątkowej muzyki w niezapomnianym klimacie...

Dla najaktywniejszych par **NAGRODY**

Impreza ma charakter zamknięty, zapraszamy do zapisów

tel. 884 704 878 Liczba miejsc ograniczona!

wstęp 5zł

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 8 lutego przy ulicy Kochanowskiego nieznanymi sprawcami dopasowanym narzędziem otworzyli drzwi wejściowe do mieszkania, z którego wyniósł pieniądze w kwocie 1 tys. zł oraz biżuterię.

* 8 lutego przy ulicy Traugutta mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła policję, że nieznanymi sprawcami, wykorzystując jej chwilową nieuwagę, zabrał kartę bankomatową, a następnie metodą zbliżeniową użył karty w kilku punktach handlowych powodując straty w kwocie 184,85 zł.

Gmina Sanok

* 11 lutego w Kostarowcach nieznanymi sprawcami włamał się do domu, uszkadzając drzwi wejściowe. Złodzieja spłoszyła kobietą, która w tym samym czasie przebywała w domu.

* 12 lutego w Zabłotcach kierujący samochodem marki Opel 38-letni mieszkaniec powiatu sanockiego nie zachował należytej ostrożności i uderzył w pojazd marki Citroen, a ten stojący przed nim samochodem marki Volkswagen i Renault. Kierowca samochodu Citroen i pasażerka z obrażeniami ciała zostali zabrani do szpitala. Wszyscy kierujący byli trzeźwi.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Katarzyna Kwolek – kkwolek04@gmail.com
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub płytach elektronicznych. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Gorąco na Komisji Oświaty

Czy burmistrz przekona radnych?

W poniedziałek 13 lutego odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki oraz Komisji Finansowo-Gospodarczej, na którym byli obecni burmistrzowie Stanisław Chęć i Edward Olejko, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, i naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej Irena Penar, przedstawiciele związków zawodowych. Opiniowano m.in. projekt nowej sieci szkół w mieście. Na Sali Herbowej pojawili się także przedstawiciele dzielnicy Dąbrówka, aby wypowiedzieć swoje zdanie na temat planów wygaszania Szkoły Podstawowej nr 7.

Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Ryszard Karaczkowski na wstępie spotkania poinformował zebranych o wniosku pilności, dotyczącym Szkoły Podstawowej nr 7.

Irena Penar mówiła o zmianie ustroju szkolnego, o nowej erze sieci szkół, także w Sanoku. Przypomnijmy: SP 2, SP 4, SP 6 i SP 7 (trzyletnia) pozostaną szkołami podstawowymi; do SP nr 1 zostanie włączone Gimnazjum nr 1, do SP 3 Gimnazjum nr 3, te szkoły podstawowe będą na początku funkcjonowały w dwóch budynkach; dwa gimnazja, nr 2 i nr 4, zostaną przekształcone docelowo w szkoły podstawowe. Do sieci szkół dostosowano obwody. Dyrektorzy powinni w taki sposób przygotować arkusze organizacyjne, aby zapewnić pracę w miarę możliwości wszystkim nauczycielom i pracownikom obsługi i administracji. Od 1 września 2017 roku w mieście będzie osiem szkół podstawowych.

– Zanim nie zostanie przeprowadzony nabór do pierwszych klas w szkołach podstawowych, zanim nie spłyną dane dotyczące zatrudnienia nauczycieli, trud-

no oszacować koszty reformy, na to trzeba będzie poczekać – mówiła Irena Penar.

Radny Adam Kornecki poprosił o sprecyzowanie, czy istnieje obwód, przypisany do szkoły Podstawowej nr 7 na Dąbrówce. Radny Łukasz Radożycki nie był pewien, czy właściwie został ustanowiony obwód dla Szkoły Podstawowej nr 4. Naczelnik Irena Penar składała stosowne wyjaśnienia.

Projekt dostosowania sieci szkół do nowego systemu szkolnego poddano pod głosowanie. Komisja Oświaty projekt zaopiniowała pozytywnie czterema głosami „za”. Jednomyslności nie było.

Nad głosowaniem radnych z Komisji Finansowo-Gospodarczej czuwał radny Piotr Lewandowski. Obecny na sali radny Janusz Baszak kilkanaście dni wcześniej zrezygnował z przewodniczenia Komisji. Za przyjęciem projektu opowiedziało się 3 radnych, przeciw 3, 3 się wstrzymało.

Zamiar stopniowej likwidacji szkoły na Dąbrówce był kolejnym punktem, poddanym pod osąd radnych. Naczelnik Irena Penar wyjaśniła kwestie proceduralne. Wygaszanie następowałoby stopniowo, tak by uczniowie, któ-



rzy rozpoczęli naukę, mogli ją zakończyć. Wygaszanie rozpoczęłoby się od 1 września 2017 roku, w związku z czym nie ogłaszano by naboru do klasy pierwszej. Klasy II i III kontynuowałyby nauczanie. Całkowita likwidacja placówki nastąpiłaby w roku 2019.

W SP 7 uczy się obecnie 30 uczniów, w tym dzieci dojeżdżające z ościennych miejscowości. Wiele dzieci z Dąbrówki uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr 2. Koszty utrzymania szkoły z taką liczbą uczniów są wysokie.

Radna Agnieszka Kornecka-Mitadis przypomniała sytuację z ubiegłego roku, kiedy to mieszkańcy Dąbrówki zebrali ok. 1000 podpisów przeciw zamiarowi likwidacji szkoły i burmistrz Tadeusz Pióro uszanował ich wolę. – W tym roku nic się nie zmieniło i rodzice tak

samo sprzeciwiają się pomysłem likwidacji placówki. Oferta burmistrza, którą przedstawił na spotkaniu z Radą Dzielnicy nie przekonała mieszkańców. Chcemy, by na Dąbrówce szkoła została, niech żyje swoim życiem, niech kolejne nabory zdecydują o jej losie. To jest mała szkoła, przeznaczona dla niewielkiej liczby dzieci. Przypomnę, że na Dąbrówce nie ma innej szkoły i nikt nam takiej nie wybuduje.

Burmistrz Stanisław Chęć: – Baza szkoły jest uboga. Proponujemy, by przenieść oddział przedszkolny i przystosować budynek do działalności kulturalnej, ponieważ takiego miejsca nie ma na Dąbrówce. Można tam docelowo zorganizować przedszkole dziesięciogodzinne, ponieważ jest na to zapotrzebowanie. Będzie tam funkcjonowała biblioteka, byłyby sala konferencyjna.

W SP 7 każdego roku jest coraz mniej uczniów, rodzice zapisują dzieci do innych szkół w mieście. Gdybyśmy mieli zainwestować w sferę kultury na Dąbrówce, zrobić remont, to teraz jest najlepszy czas ze względu na możliwość aplikowania o pieniądze unijne.

Radna Teresa Lisowska zapytała o koszty utrzymania szkoły. Radna Agnieszka Kornecka-Mitadis apelowała, aby uszanować wolę rodziców i dać szkole szansę.

Burmistrz Stanisław Chęć odpowiedział na pytanie Teresy Lisowskiej: – Utrzymanie ucznia w SP 7 to 15 tys. 900 zł rocznie.

Radny Adam Kornecki pytał o koszty utrzymania dziecka w innych szkołach i obawiał się o koszty, jakie rodzice z Dąbrówki poniosą, dowożąc dzieci do szkół w innych dzielnicach miasta. – Czy jest pomysł na zrekom-

pensowanie tych kosztów, żeby rodzice nie byli finansowo stratni? – pytał radny.

Dla porównania uczeń SP 1 kosztuje 10 tys., SP nr 2 – 7 tys., SP nr 3 – 10 tys., SP nr 4 – 8, SP nr 6 – 11 tys.

– Jeśli dzieci z SP 7 pójdą do innej szkoły, to przecież te koszty utrzymania przeniosą się razem z nimi – nie dawała za wygraną radna Agnieszka Kornecka-Mitadis.

Radny Maciej Drwięga mówił, że jeśli miałby podnieść rękę za likwidacją szkoły, to musiałby być przekonany na 101 procent, a nie jest...

O głos poprosili rodzice z Dąbrówki. Padły różne argumenty za utrzymaniem szkoły. Bardziej i mniej trafne. Że ma wieloletnią tradycję, że chodzili do niej całe pokolenia, że dzielnica jest poszkodowana, ponieważ nie ma szkoły z prawdziwego zdarzenia, że trzeba dzieci dowozić. Oraz takie, że „placimy podatki, więc nam się należy”.

Szef nauczycielskiej Solidarności powiedział, że nie zazdrości radnym tego, że muszą głosować za lub przeciw likwidacji szkoły. Podpowiedział, że w takich przypadkach najlepiej posłuchać głosu serca.

Przystąpiono do głosowania: radni z Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki pozytywnie zaopiniowali projekt uchwały o likwidacji szkoły; tylko jeden radny z Komisji Finansowo-Gospodarczej podniósł rękę „za”.

Ostateczna decyzja zostanie podjęta na miejskiej sesji 16 lutego.

msw

Solidarność w oświacie

Projekt rozsądny i realny

Najważniejsza jest praca dla nauczycieli – z Tomaszem Przystaszem rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Jak oceniasz propozycję nowej sieci szkół w mieście?

Projekt uchwały w sprawie nowej sieci szkół wydaje się być rozsądny i realny. Przy tym układzie i przy nowym programie nauczania ryzyko ograniczenia etatów nauczycielskich będzie niewielkie.

Patrzysz na to wyłącznie przez pryzmat miejsc pracy dla nauczycieli?

Tak. Nie patrzę na mury, tylko na sytuację zatrudnionych tam ludzi, bo taka jest moja rola.

Zrealizowane zostanie to, o czym mówią burmistrzowie Pióro i Chęć: że uda się utrzymać wszystkie miejsca pracy, także w administracji i obsłudze?



Bardzo trudno na to odpowiedzieć w tej chwili, ponieważ nie dysponujemy jeszcze wszystkimi danymi. Minister Zalewska mówiła o programie osłonowym dla nauczycieli, więc gdyby został przywrócony artykuł

88 Karty Nauczyciela odnowienie możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę, wydłużenia czasu nieczynnego z pół roku na rok czy też możliwość wprowadzenia dobrowolnego odejścia z zawodu za odszkodowa-

niem, jak to się zdarza w innych zakładach pracy – może w ten sposób ten program pomógłby to rozstrzygnąć. Zupełnie możliwe byłoby wprowadzenie pełnej standaryzacji dzieci w klasach, tak jak to się odbywa obecnie w oddziałach I – III, wtedy klasy byłyby nie tak liczne i byłoby ich więcej. Więcej oddziałów to więcej miejsc pracy dla nauczycieli.

Mniejsze oddziały to wyższa jakość nauczania.

Nie trzeba być dydaktykiem, żeby o tym wiedzieć.

O to walczą rodzice z Dąbrówki? Myślę, że tak.

A co z rachunkiem ekonomicznym? Im mniejsza

szkoła, tym większy koszt...

W tej sprawie samorządy powinny współpracować ze związkami zawodowymi, aby wprowadzić inne regulacje – chociażby to, by praca nauczyciela nie była finansowana poprzez subwencję, tylko bezpośrednio z budżetu, co by w znaczący sposób odciążyło samorządy. Może dotacja powinna być przypisana do klasy, a nie do ucznia? Wtedy, być może, pula pieniędzy w oświacie do dyspozycji samorządów byłaby większa. Można spróbować przedstawiać nowe propozycje, dzięki którym zwiększyłaby się pula pieniędzy na oświatę, a nie tylko myśleć o programach oszczędnościowych. Według mnie szkoły nie mają już na czym oszczędzać.

Jeśli skoncentrujemy się na interesach jednej grupy zawodowej – czy to nas nie doprowadzi do jakiegoś zupełnego wyalienowania?

Rzeczywistość jest taka, że mamy szkoły państwowe. Państwo powinno nie tylko dawać wytyczne, jak ma przebiegać proces edukacji, ale powinno wziąć na siebie pewną odpowiedzialność. Nie chciałbym przeciwstawiać nauczycieli innym grupom społecznym, tutaj naprawdę nie o to chodzi. Nie jesteśmy z Księżyca, chodzimy twardo po ziemi, wiemy, że jest niż demograficzny, że i tak nauczyciele będą musieli się z tym skonfrontować. Problem największy polega na tym, że kilka lat temu podjęto decyzję o wydłużeniu czasu pracy i zabrano nauczycielom możliwość przejścia na wcześniejsze świadczenia emerytalne, zamrażając jednocześnie na bardzo wiele lat ruch kadrowy w oświacie. Przynam, że przez najbliższych pięć lat nie prowadziłbym naboru na jakiegokolwiek studia pedagogiczne, bo ci młodzi ludzie, absolwenci, nie znajdą pracy. Nauczyciele są coraz starsi i to się przez kilka lat będzie pogłębiać.

XXXVI Sesja Rady Powiatu Sanockiego

Wszystko, co najważniejsze

Wszystkie propozycje uchwał, przewidziane w porządku obrad XXXVI Sesji Powiatu Sanockiego zostały przyjęte właściwie bez dyskusji. Rozbudowała się za to część końcowa posiedzenia. Interpelowano, pytano, zgłaszano wnioski. Właściwie można powiedzieć, że wszystkie najważniejsze dla mieszkańców powiatu sanockiego sprawy zostały wyszczególnione podczas środowego spotkania radnych w Sali Herbowej.

Miasto dla powiatu

W sprawozdaniu, jakie starosta zwyczajowo składa na początku obrad, a które dotyczy działalności Zarządu Powiatu pomiędzy sesjami, zwrócił uwagę punkt, dotyczący współfinansowania Muzeum Historycznego przez miasto. Chodzi o to, by ustalić, przez ile lat takie wsparcie ma być ze strony miasta realizowane oraz jego minimalną wartość. Zarząd proponuje, by ta dolna granica dotacji wynosiła 50 tys. zł.

Poza dyskusją

Uchwały o zmniejszeniu opłat za wymianę prawa jazdy oraz dowodów rejestracyjnych zostały przyjęte. Osoby, które muszą wymieniać dokumenty nie z własnej winy, będą za tę wymianę płacić mniej. Podjęto uchwałę w sprawie wyrażenia woli przystąpienia do wspólnej realizacji projektu partnerskiego w zakresie przebudowy dróg na terenie miasta. Postanowiono o likwidacji Gimnazjum dla Dorosłych, wchodzące w skład Regionalnego Centrum Edukacji, przegłosowano uchwałę w sprawie projektu dostosowania sieci szkół ponadgimnazjalnych i specjalnych do nowego ustroju szkolnego, wprowadzonego ustawą Prawo Oświatowe oraz ustalenia sieci szkół ponadpodstawowych i specjalnych na terenie powiatu sanockiego.

O co pytali radni

Punkt „Interpelacje i zapytania radnych” przerodził się w dyskusję, zachaczając o kilka ważkich problemów, z którymi w najbliższym czasie trzeba się będzie zmierzyć, bez względu na to, czy jest się mieszkańcem miasta czy powiatu. Przede wszystkim: szpital. Pytano o przyczyny zlikwidowania Pogotowia Pediatrycznego, o którym tyle mówiono jesienią ubiegłego roku. Mało tego; jeden z członków Zarządu na łamach lokalnego portalu zapowiadał: „Popieram inicjatywę lekarzy pediatrów, bo służy ona dzieciom, ale powiat chce jak najszybciej uruchomić nocną i świąteczną opiekę w szpitalu, mając na względzie dobro społeczeństwa.” Dziś dowiadujemy się, że nie ma Pogotowia Pediatrycznego, ponieważ był to jedynie eksperyment, a jeśli chodzi o nocną i świąteczną opiekę medyczną to starosta Roman Konieczny zakłada, że będzie ona niebawem zorganizowana we wszystkich szpitalach w kraju z mocy ustawy.

Radny Sebastian Niżnik dopytywał o pieniądze z rezerw premiera RP: dlaczego poniechano wnioskowania o ośrodki na laryngologię, natomiast zabiegano o pieniądze, które pomogłyby szpitalowi zrealizować marzenie o nowym bloku operacyjnym. Starosta mówił o wysokiej pozycji szpitala sanockiego w specjalistycznym rankingu lecznic powiatowych w województwie, nadmieniając, że blok operacyjny to w tej chwili dla szpitala priorytet, bez którego jednostka, ze względu



na rozporządzenie Ministra Zdrowia, przestanie spełniać swoje funkcje. Obecny Blok Operacyjny powstał wraz z całym budynkiem szpitala na początku lat 60 XX w. i nie spełnia standardów, określonych w rozporządzeniu Ministra Zdrowia dla tego typu pomieszczeń.

Radny Bogdan Struś wyraził troskę o uczestników zajęć Warsztatów Terapii Zajęciowej podczas termomodernizacji budynku dawnej „setki”.

Pytano o przenosiny Powiatowego Zarządu Dróg do budynku po dawnej bursie przy ul. Chopina: czy aby nie będzie się w tamtej okolicy odbywał ruch ciężkich samochodów w dużym natężeniu. Starosta uspokajał, że w dawnej bursie rozgłaszają się dyrekcja i pracownicy biurowi, że nie będzie potrzeby parkowania w tamtym rejonie ciężkiego sprzętu i mieszkańcy nie muszą obawiać się o bezpieczeństwo swoich dzieci.

Pytano o sieć szkół ponadgimnazjalnych i o szkoły branżowe.

Wysłaliśmy projekt, który zostanie zaopiniowany przez Kuratorium Oświaty. Na razie możemy powiedzieć tylko tyle, że wszystkie funkcjonujące obecnie szkoły pozostaną. Co do szkół branżowych – zalecane są porozumienia kilku placówek i wspólna organizacja oddziałów w taki sposób, aby nie powiełały się w kilku szkołach te same profile czy branże – wyjaśniali Roman Konieczny i Waław Krawczyk.

Radny Andrzej Chrobak złożył wniosek, do którego przychyliło się kilku innych radnych: aby Zarząd informował Radę o swoich postanowieniach, dotyczących liczby oddziałów w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu sanockiego.

Przedostatnim tematem, jaki poruszono, była zmiana na stanowisku sekretarza powiatu – piastującego to stanowisko od początku istnienia powiatu Mariana Kunca zastąpiła Maryla Kopiec. Radni

Bogdan Struś i Sebastian Niżnik wspomnieli zasługi Mariana Kunca i zaocznie podziękowali mu za wieloletnią pracę.

Konstruktywnie i merytorycznie

– Jestem pewny, że Zarząd i my, radni, znajdziemy odpowiednią formułę, by podziękować za wieloletnią pracę panu Marianowi Kuncowi – rozpoczął swoje wystąpienie radny Jerzy Zuba, deklarując, że będzie mówił krótko, konstruktywnie i merytorycznie na temat, który uważa za bardzo ważny, a który podczas sesji parokrotnie przewijał się w wypowiedziach radnych i starosty. Chodzi o likwidację połączeń autobusowych, realizowanych do tej pory przez firmę Arriva. – Zakończenie działalności Arrivy wiąże się z utratą pracy przez blisko 200 pracowników; firma zapewnia, że postara się tych ludzi jakoś zagospodarować, tak aby ten problem był jak najmniej dotkliwy w wymiarze społecznym – kontynuował radny. – Na komisji regulaminowej rozmawialiśmy o konsekwencjach, jakie decyzja Arrivy będzie miała dla transportu publicznego. Dla mnie osobiście jest to czerwona lampka: zbliżają się poważne problemy, dotyczące transportu i wykluczenia komunikacyjnego w naszym regionie. Z dużym niepokojem śledzę wypowiedzi osób publicznych w mediach, które całość tej sytuacji sprowadzają do sloganów, że zadziała tutaj niewidzialna ręka wolnego rynku, konkurencja itp. Nie podzielam tego optymizmu.

Dalej radny mówił o transporcie kolejowym, który w takim momencie jawi się jako poważna alternatywa: – Płyną do nas sygnały od samorządowców z powiatu i miasta Jasła. Oni postulują przyspieszenie, jeśli chodzi o rewitalizację i udrożnienie istniejących szlaków kolejowych. Bardzo mnie to cieszy. W piśmie jest mowa o rewitalizacji połączenia kolejowego od Stróż do Krościenka. Uważam, że to wstyd

i skandal, że w XXI wieku w środku Europy zimą stolica regionu, Ustrzyki Dolne, jest pozbawiona komunikacji kolejowej, że do powiatu sanockiego, do Zagórza, siedziby węzła kolejowego dociera pociąg regionalny w rytmie weekendowym. Wokół słyszę postulaty, że tę sytuację należy zmienić i to w trybie pilnym. Zmarnowaliśmy do tej pory bardzo dużo cennego czasu na rozmaite pseudokonsultacje społeczne. Czas na przyspieszenie. Pan starosta Roman Konieczny wspomniął o Wojewódzkim Planie Transportowym. Wydaje mi się, że nadarzył się doskonały moment, aby pomyśleć nad jak najlepszymi rozwiązaniami transportowymi w regionie, tak aby wyeliminować sytuację, gdy na przykład jedną nie-

Moim zdaniem

Dobrze się stało, że podczas sesji Rady Powiatu poruszono sprawy, które są istotne z punktu widzenia mieszkańców: była mowa o transporcie w regionie, przemyśle i rozwiązaniu poddał nam radny Jerzy Zuba, przedstawiając sytuację po wygaśnięciu działalności firmy Arriva. Może transport istotnie wychyla się poza prawa rynkowej konkurencji, za mało się znam, żeby z tym polemizować; jednak obserwacja prężnie działającej firmy transportowej z Niebylca pozwala nieśmiało wtrącić, że prywatnie jeśli chce, to daje radę, a my ostatnio bardzo łatwo zrzucamy odpowiedzialność finansową na instytucje państwowe czy samorządowe, zapominając, że pieniądze, żeby były, trzeba najpierw do wspólnej kasy odprowadzić.

wielką linię obsługuje kilku przewoźników i bezsensownie z sobą konkurują.

Na koniec radny Jerzy Zuba, jak sam to określił, „przeszedł do meritum swojego wystąpienia”: – Chciałbym, abyśmy wypracowali stanowisko popierające naszych kolegów nie tylko z Jasła, bo w podobnym tonie wypowiadają się samorządowcy Biecha czy Gorlic i poszerzenie tych postulatów o linię kolejową 107 Zagórz – Łupków. Dlaczego? Linie 108 i 107 to są linie o charakterze transgranicznym, bardzo istotnym również ze względu na bezpieczeństwo naszego kraju. Z tym postulatem jest związana propozycja, żebyśmy w najbliższym czasie zorganizowali nie tyle konferencję, co okrągły stół ostatniej szansy, z udziałem posłów, przedstawicieli samorządów i przewoźników. Konsultacje w sprawie łącznie miały charakter wybiórczy, nie zawsze dyskutowaliśmy w pełnym gronie, dochodziło do dosyć dziwnej rywalizacji. Teraz mam nadzieję na przyspieszenie działań. Swoją rolę w takim okrągłym stole zapowiedział już poseł Stanisław Rzońca.

Drogi po zimie

Była mowa również o tym, że topniejący śnieg odsłonił wiele ubytków na powiatowych drogach. Wspomnieli o tym Andrzej Chrobak, a radny Jan Jaślar na koniec wnioskuje o zorganizowanie spotkania z przedstawicielami Powiatowego Zarządu Dróg, aby omówić kwestie wymagających remontu dróg i mostów. – Drogi są w nieciekawym stanie – informował radny.

Przewodniczący Rady Powiatu Waldemar Och, zgadzając się z opinią Jana Jaślara, zasugerował omówienie sprawy dróg na komisji, upewnić się, czy nikt już nie zgłasza chęci zabrania głosu i zakończył obrady XXXVI sesji.

msw

nych na każdym szczeblu popłaca. Marketing i wolny rynek sprawdzają się w kampanii wyborczej, ale w zwyczajnych usługach już nie? Takie zadanie do przemyślenia i rozwiązania poddał nam radny Jerzy Zuba, przedstawiając sytuację po wygaśnięciu działalności firmy Arriva. Może transport istotnie wychyla się poza prawa rynkowej konkurencji, za mało się znam, żeby z tym polemizować; jednak obserwacja prężnie działającej firmy transportowej z Niebylca pozwala nieśmiało wtrącić, że prywatnie jeśli chce, to daje radę, a my ostatnio bardzo łatwo zrzucamy odpowiedzialność finansową na instytucje państwowe czy samorządowe, zapominając, że pieniądze, żeby były, trzeba najpierw do wspólnej kasy odprowadzić.

Smutne, że oddział ginekologiczny w sanockim szpitalu to już przeszłość. Pytanie radnego Sebastiana Niżnika o to, dokąd, do jakiej placówki zostanie przekazany sprzęt, darowany niegdyś przez Orkiestrę Świątecznej Pomocy, uświadamia nam to dobitnie.

msw

Unikalne biografie

Opowieść o niezwykłym życiu nie całkiem historyczna

Takie życiorysy to mini powieści, mocno wrosnięte w tkankę miasta i regionu. Dlatego postaramy się, by w „Tygodniku Sanockim” takich historii nie zabrakło. Dzięki uprzejmości Krystyny Chowaniec, mamy dostęp do materiałów sanockiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dziś przypominamy sylwetkę Danuty Przystasz.

Danuta Antonina Przystasz, córka Ignacego Przystasza i Anny Iwańczyk, urodziła się 13 czerwca 1920 roku w Niewiście, gdzie jej ojciec był administratorem majątku, i była najmłodszym dzieckiem Przystaszów. Starsi bracia: Zbigniew Przystasz, ur. w 1912 r. został zamordowany w Katyniu, a Mieczysław Przystasz ur. w 1914 r., uczestnik Powstania Warszawskiego, więzień polityczny w latach 1945-1954, powrócił do Sanoka, był wiceprzewodniczącym MRN, kierownikiem Wydziału Planowania w PRN w Sanoku, radcą prawnym w SPB, współtwórcą „Rocznika Sanockiego”.

Zaraz po narodzinach Danuty, w 1920 roku rodzina Przystaszów osiadła na stałe w Sanoku (zamieszkiwała początkowo przy ulicy Królewskiej – obecnie ulica Romualda Traugutta, następnie w domu przy ulicy Młynarskiej 18). W 1938 r. Danuta Przystasz ukończyła Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater i rozpoczęła naukę w liceum (maturę zdała 2 stycznia 1942 r. w tajnym nauczaniu). Jako uczennica liceum działała w Lidze Morskiej i Kolonialnej oraz przeszła szkolenie przysposobienia obronnego oraz kursy obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej. We wrześniu 1939 r. pełniła funkcję zastępcy dowódcy rejonu. W pierwszych dniach września 1939 r. służyła w obronie cywilnej, pełniąc obowiązki zastępcy komendanta rejonu. W czerwcu 1940 roku wstąpiła do organizacji konspiracyjnej – Chłopska Organizacja Wolności „Raclawice”, przyjmując pseudonimy „Danuta Skiba” i „Brzoza”. Przewiozła m.in. ładunki wybuchowe do wysadzenia szybów naftowych w Tarnowcu koło Krosna, zbierała informacje na temat wydobywania ropy w kopalni Grabownica, przenosiła meldunki i pocztę. Zagrożona aresztowaniem na przełomie marca/kwietnia 1942 r. wyjechała do Warszawy, gdzie szybko nawiązała kontakt z organizacją Związek Kobiet Czynu, która działała przy Ruchu Miecz i Pług, złożyła przysięgę, a od jesieni 1942 r. Danuta Przystasz została komendantką tej organizacji. Zajmowała się w tym okresie pracą oświatową, sanitarną i kolporterską podziemnego pisma „Polka Czynu”, stanowiącego organ prasowy ZKC. Po rozpadzie MiP zaangażowała się w działalność Oddziału Pomocniczej Służby Kobiet AK (początkowo jako łączniczka z cenzurem, następnie w stopniu podporucznika czasu wojny, później w stopniu kapitana czasu wojny (wówczas używała pseudonimu Sławomira Mędrzycka). Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka w Kompanii Sztabowej Zgrupowania AK „Żywicie-

l” na Żoliborzu do 30 września 1944. Po klęsce powstania wyszła z miasta wraz z ludnością cywilną. Zdołała zbiec z transportu do obozu. Nawiązała kontakt z dowództwem III Dywizji Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa i kontynuowała pracę konspiracyjną. Za działalność w tej organizacji Rozkazem Dywizyjnym z 20 listopada 1944 otrzymała Order Virtuti Militari.

Po zakończeniu wojny Danuta Przystasz na krótko przyjechała do Sanoka, a potem wraz z bratem Mieczysławem została skierowana do pracy w Urzędzie Pełnomocnika Rządu w Olsztynie. 19 października 1945 została aresztowana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (dwa dni wcześniej aresztowany został także jej brat Mieczysław). Danuta Przystasz w okresie przesłuchań była przetrzymywana w budynkach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej, a następnie przy ulicy Rakowickiej. Po ciężkim śledztwie zwolniono ją pod koniec maja 1946. Po wyjściu na wolność, mając nakaz meldowania o swoim pobycie, wróciła do Olsztyna, gdzie została zatrudniona w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego (dodatkowo pracowała w Składnicy Sanitarnej) i rozpoczęła studia prawnicze na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W 1947 r. zamieszkała w Warszawie, pracując kolejno w Zarządzie Głównym Pracowników Bankowych i Centrali Banku Komunalnego, skąd została zwolniona jako „wróg Polski Ludowej”. Studia ukończyła w 1951 roku uzyskując tytuł magistra nauk prawnych. Ówczesne władze polityczne uniwersytetu nie zgodziły się na objęcie przez nią asystentury. Po ukończeniu studiów z uwagi na swoją działalność konspiracyjną nie mogła znaleźć pracy zgodnej z wykształceniem. W rezultacie podjęła się zajęcia redaktorskiego i edytorskiego, zwłaszcza w zakresie podręczników szkolnych. Od wiosny 1952 była zatrudniona w Państwowych Zakładach Wydawnictw i pracowała tam do końca 1981 r. Zajmowała się edytorstwem, pełniła stanowiska redaktora, redaktora działu, kierownika redakcji, zastępcy redaktora naczelnego. Była członkiem komisji programowych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania oraz komisji pod egidą UNESCO ds. nazewnictwa geograficznego i historycznego w podręcznikach szkolnych. Publikowała artykuły, referaty wydawane w czasopiśmie i wydawnictwach szkolnych, dotyczącego kwestiom zawodu nauczycielskiego i teorii podręcznika szkolnego. Została autorką artykułu pt. „Związek Kobiet Czynu



w Ruchu Miecz i Pług”. Była redaktorką publikacji „Dwa dni w mieście naszej młodości. Sprawozdanie ze zjazdu koleżeńckiego wychowanków Gimnazjum Męskiego w Sanoku w 70-lecie pierwszej matury w roku 1958” podsumowującego zjazd absolwentów sanockiego gimnazjum (1960). Współtworzyła książkę dla młodzieży polonijnej pt. „Polska. Ziemia i ludzie (1984)”. Dodatkowo, w latach 50. i 60. przez ok. 10 lat pracowała jako nauczycielka w szkołach średnich dla dorosłych, a do 1998 współpracowała z działem czasopiśmiennictwa przedmiotowego dla nauczycieli w ramach Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Pod koniec 1981 przeszła na emeryturę.

W 1988 zaangażowała się w działalność Warszawskiej Rodziny Katyńskiej, późniejszego Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Warszawie. Była autorką pierwotnej wersji statutu tego stowarzyszenia, wchodziła w skład pierwszego zarządu (1989-1991), gdzie zajmowała się sprawozdaniami i regulaminami. W latach 90. podjęła współpracę z Fundacją Archiwum i Muzeum Pomorskim Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu i Memoriałem General Marii Wittek. Jej obszerna wypowiedź znajduje się także w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego.

Za swoje czyny i dokonania otrzymała następujące odznaczenia:

- Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (Rozkaz Dywizyjny z 20 listopada 1944, za zasługi dla WKSB, zatwierdzony w 2002)
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (przyznany przez Rząd RP na Uchodźstwie)
- Warszawski Krzyż Powstańczy
- Srebrny Krzyż Zasługi
- Medal Komisji Edukacji Narodowej
- Odznaka Weterana Walk o Niepodległość
- Tytuł Honorowego Członka Muzeum Powstania Warszawskiego

Jest członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Klub Kawalerów i Dam Orderu Wojennego Virtuti Militari. W roku 2012 decyzją Ministra Obrony Narodowej została awansowana na stopień majora Wojska Polskiego.

Pani Danuta Przystasz przez cały czas utrzymuje kontakt z rodzinnym miastem – Sanokiem, często je odwiedza, ma tu krewnych i przyjaciół, interesuje się życiem miasta, chętnie czyta „Tygodnik Sanocki”. Była bardzo zaprzyjaźniona ze śp. Księdzem Adamem Sudolem. Najczęściej przyjeżdża w kwietniu, aby uczestniczyć w nabożeństwie w in-

tencji śp. Zbigniewa Przystasza, zamordowanego 21 kwietnia 1940 r. w Katyniu. Klepsydry informujące o tym fakcie, wykonane w formacie A-3, były ongiś w Sanoku swoistą lekcją historii. Przyczyniła się również do wydania kilku publikacji dotyczących Sanoka. Oprócz przygotowania do druku publikacji „Dwa dni w mieście naszej młodości. Sprawozdanie ze zjazdu koleżeńckiego wychowanków Gimnazjum Męskiego w Sanoku w 70-lecie pierwszej matury”, angażowała się w redakcję pierwszych numerów „Rocznika Sanockiego”, a w 1984 r. przeprowadziła obszerny wywiad z dr. Zofią Skołodro, na temat tajnego nauczania i konspiracji w Sanoku, który został opublikowany w czasopiśmie „Geografia w szkole”. Staraniem Danuty Przystasz w 2000 r. ukazała się w Sanoku publikacja pt. „Listy z więzienia Mieczysława Przystasza z lat 1945–1954”. W roku 2001 wydała własnym sumptem opracowanie biograficzne pt. „Jedno życie. Tak mało, tak wiele...” zawierające m.in. fragmenty dziennika z Powstania Warszawskiego. Do Muzeum Historycznego w przekazala listy i pamiątki po bracie Mieczysławie, a do kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku ofiarowała odznaczenia własne oraz brata Mieczysława. Zostały one umieszczone w gablocie obok prawego ołtarza. Podczas odwiedzin w rodzinnym mieście spotyka się z młodzieżą – w kwietniu 2009 roku uczestniczyła w uroczystości poświęcenia 18 Dębów Pamięci na Cmentarzu Centralnym, a w październiku prezentowała sylwetkę brata, Zbigniewa Przystasza, na konferencji w Sanockim Domu Kultury, a potem posadziła Dąb Pamięci dla uhonorowania Jego pamięci. W 2014 roku na temat Powstania Warszawskiego, a także konspiracji w Sanoku, mówiła harcerzom, a 17 kwietnia 2015 r. podczas spotkania w kościele pw. Chrystusa Króla z mieszkańcami Sanoka opowiedziała o swoim niezwykłym życiu.

Danuta Przystasz jest jedyną kobietą związaną tak blisko z Sanokiem, która została uhonorowana Orderem Virtuti Militari. Jej odwaga i poświęcenie, zaangażowanie w działalność konspiracyjną w latach II wojny światowej na terenie Sanoka, a potem w Warszawie, cierpienia w kazamatach UB, a potem ofiarna praca na rzecz kultury polskiej i nieustanna troska o prawdę i pamięć o Zbrodni Katyńskiej zasługują na najwyższe uznanie i szacunek – uważa Krystyna Chowaniec – która w imieniu Hufca ZHP Ziemi Sanockiej złożyła niedawno na ręce przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Daszyka wniosek o przyznanie Danucie Przystasz tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Sanoka”.

Sprawa usuwania martwych zwierząt

Kto posprząta?

Ostatnio często powtarzaną informacją jest sprawa padniętych ptaków. Na pewno mieszkańców elektryzuje hasło „ptasia grypa”. Jak uspokaja Powiatowy Inspektorat Weterynarii, podstaw do obaw nie ma. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że najczęstszą przyczyną otrucia łabędzi, kaczek jest stary, mocno nadpsuty pokarm, który w ogromnych ilościach wyrzucają ludzie w okolicach Sanu i potoku Płowieckiego. Problem jednak leży zupełnie z innej strony. Otóż wielu czytelników pyta, co zrobić z padniętym zwierzęciem, do kogo się zgłosić i kogo powiadomić.

Za martwe zwierzę, jak informuje Marek Przystasz, komendant Straży Miejskiej, odpowiada bezpośrednio właściciel bądź zarządca danego terenu. Czyli osoba prywatna, firma lub instytucja samorządowa. Jeżeli więc martwe zwierzę znajduje się na posesji prywatnej, odpowiada właściciel, na terenie miasta to stosowny urząd miasta, jeżeli na drodze krajowej, zarządca dróg krajowych, na powiatowej, konkretne starostwo i tak dalej.

Z terenu miasta i dróg miejskich – mówi Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta – padłe zwierzęta odbiera Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, z którym miasto ma podpisaną umowę.

Zarząd Dróg Miejskich SPGK to przedsiębiorstwo z odpowiednim zezwoleniem Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, które może przewozić martwe zwierzęta. Zdaniem Kazimierza Siwca, zastępcy Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sanoku podmiot ubiegający się o tego typu działalność składa wniosek do PIW-u i po spełnieniu przepisów inspektoratu weterynaryjnego wciągnięty zostaje do rejestru Podmiotów Prowadzących Działalność Nadzorowaną.

W dalszej kolejności SPGK zobligowane jest wywieźć padłe zwierzęta do utylizacji. Z uzyskanych infor-



macji od pracowników Zakładu Utylizacji w Leżachowie w powiecie przeworskim, firma utylizacyjna, najczęściej z terenu naszego miasta, przyjmuje padłe koty, psy i ptaki. Jedynym podmiotem, który dowozi martwe zwierzęta z Sanoka, jest wspomniane SPGK, bo z nim ma podpisaną umowę. Inne instytucje i podmioty mają umowy z innymi zakładami utylizacji.

Odnosnie kosztów w przypadku instytucji sprawa jest oczywista, bo to one z budżetu pokrywają wydatek wywozu przez firmy, z którymi mają podpisaną umowę. Ale w przypadku prywatnych właścicieli, to oni ponoszą

koszty zgłoszenia wywozu nieżywych zwierząt przez firmę ze stosownym zezwoleniem PIW-u. Nie mogą oni na własną rękę ani zakopać padłego zwierzęcia, ani przewieźć go do zakładu utylizacji. Jedyną formalną drogą pozostaje powiadomienie na przykład SPGK, które wystawia fakturę za konkretną usługę. Jest to kwota niemała ponieważ za martwe zwierzę do 20 kilogramów (bez względu na to czy jest ono dzikie czy domowe) cena wynosi 700 zł plus podatek VAT. Według ustaleń Wojciecha Rudego, kierownika Zakładu Dróg Miejskich SPGK, takich zgłoszeń od prywatnych właścicieli w ubiegłym roku było tylko dwa.

Dobrze mieć zatem świadomość co zrobić z martwym zwierzęciem, chociaż zdarzały się niechlubne przypadki przerzucania odpowiedzialności, a dosłownie podrzucania padniętego zwierzęcia na inny teren – niekoniecznie na obszarze naszego miasta czy powiatu. Nieżywe zwierzę nie jest wyłącznie biologicznym odpadem – podkreśla Wojciech Skiba, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku. Należy się więc mu chociaż taki szacunek, że nie trafi do śmieci wraz z innymi odpadami.

Tomek Majdosz

Prawnik radzi

Mam umowę o pracę na czas nieokreślony. Przez ostatnich kilka miesięcy wynagrodzenie wypłacano mi z dużym opóźnieniem, nawet kilka tygodni. Teraz dostałem nową propozycję pracy w innym zakładzie, ale muszę szybko podjąć decyzję. Czy umowę z dotychczasowym pracodawcą mogę rozwiązać ze skutkiem natychmiastowym?

Jakub P.

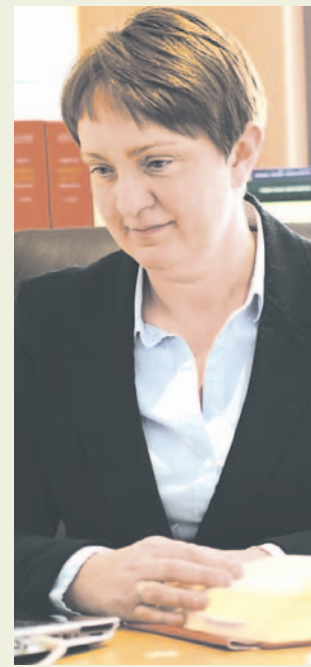
Prawo pracy przyznaje zarówno pracodawcy jak i pracownikowi uprawnienie do rozwiązania umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia, czyli ze skutkiem natychmiastowym. Może to jednak nastąpić tylko w ściśle określonych przypadkach. Zgodnie z art. 55 § 11 Kodeksu pracy pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. Za takie naruszenie, zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie sądów poglądem uznaje się nieterminowe wypłacanie wynagrodzenia.

Ponadto pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe.

Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie z podaniem przyczyny. Pracownikowi, który z powodu ciężkiego naruszenia przez pracodawcę podstawowych obowiązków rozwiązał umowę przysługuje prawo do odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 1666 ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Należy również pamiętać o tym, że prawo do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przysługuje pracownikowi tylko w okresie miesiąca od momentu dowiedzenia się przez pracownika o przyczynie uzasadniającej takie rozwiązanie.

Zdarzyło się w Kolbuszowej

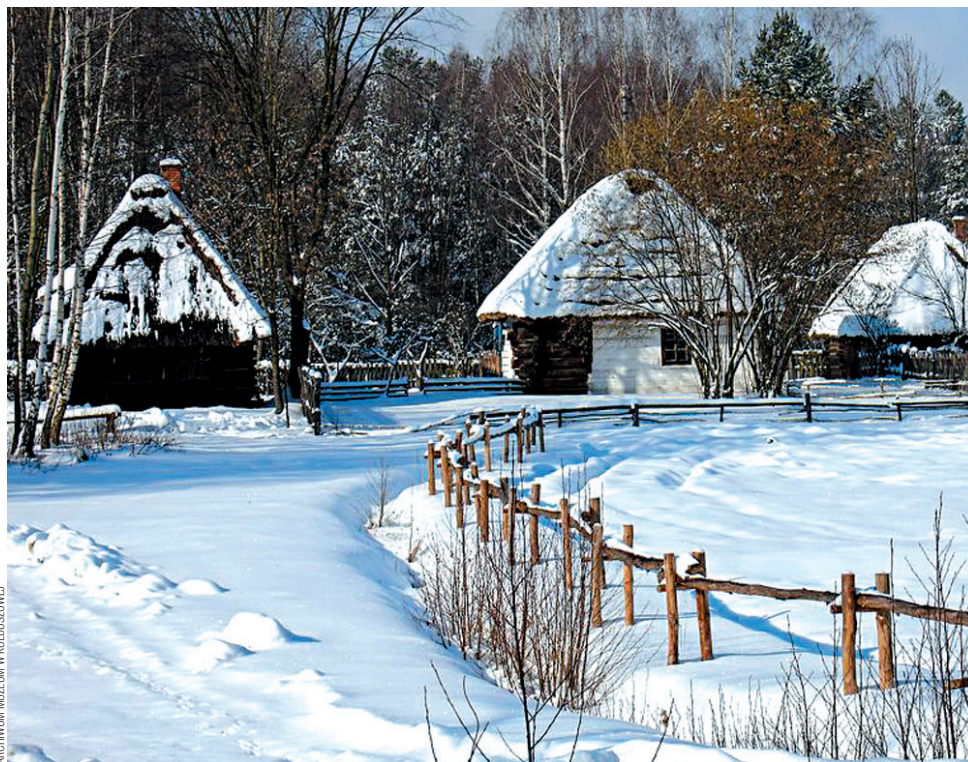
Po pieniądze do ministerstwa rolnictwa

Deklaruje się wolę przekazania do wspólnego z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzenia i finansowania Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej – czytamy wypis z uchwały Sejmiku Województwa Podkarpackiego z 30 stycznia 2017 roku.

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej w ubiegłym roku odwiedziło 42 tys. turystów. Był to dla placówki dobry rok, ponieważ średnia odwiedzin obliczona za ostatnie pięć lat wynosi 37 tys. 200 osób. 30 stycznia Sejmik Województwa Podkarpackiego zadeklarował wolę wspólnego prowadzenia i finansowania skansenu z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jaką kwotę przekaże ministerstwo kolbuszowskiemu skansenowi? 40 tys. zł rocznie. Nie jest to kwota, która powala na kolana, ale zawsze „coś”.

Jacek Bardan, dyrektor MKL, mówi, że z inicjatywą współfinansowania wystąpi-

ło ministerstwo. – My się tylko ucieszyliśmy – dodaje. Jest kilka muzeów w Polsce, o podobnym do MKL profilu, wspieranych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nie bez znaczenia jest statut i misja placówki, określająca cele, zadania i zakres oddziaływań. W przypadku kolbuszowskiego skansenu nie ma wątpliwości, dlaczego ministerstwo rolnictwa pragnie dofinansowywać jego działalność: „A chłopska dusza niech sobie w muzeum odpocznie za te wszystkie wieki. Należy się jej. Niech świadczy ludziom, że byli kiedyś chłopcy” – takie motto, będące cytatem zaczerpnię-



tym z powieści Wiesława Myśliwskiego „Kamień na kamieniu”, znajduje się na stronie internetowej MKL.

Podobno pewien czas temu Francuzi policzyli i udowodnili, że inwestycje w kulturę są rentowne. W Polsce tego typu badania prowadzono w swoim czasie na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie i wynik też przemawiał za doinwestowaniem kultury.

Poeksperymentujmy, posługując się prymitywnym liczydłem, z pominięciem tzw. wartości dodanej: jeśli Muzeum Historyczne odwiedziło przez rok 81 tys. turystów i niechby każdy z nich zostawił w mieście (lub powiecie) 20 zł...

Czy taki przelicznik ma sens? Czy jednostka taka, jak sanockie MH ma wpływ na rozwój choćby gastronomii w swoim otoczeniu?

Chętnie zamieścimy głos Czytelników w dyskusji na ten temat.

msw

Raport Najwyższej Izby Kontroli

Uwaga na suplementy diety

10 lutego Najwyższa Izba Kontroli opublikowała wstrząsający raport dotyczący suplementów diety. Jak podają dane NIK w samym 2015 roku Polacy wydali ok. 3,5 miliarda złotych na suplementy diety. Statystyki potwierdzają, że około 90 procent Polaków przynajmniej raz zakupiło tego typu specyfik. Rynek suplementów jest bardzo dynamiczny, badania wykazują że w latach 2017-2020 będzie rozwijał się w tempie 8 procent rocznie!



Podczas konferencji prasowej, w której przedstawiono wyniki kontroli NIK, prezes Krzysztof Kwiatkowski stwierdził, że jest to jedna z najważniejszych tegorocznych kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Jest ona uzasadniona m.in. tym, że w obecnym stanie prawnym każdy może wprowadzić suplement na rynek bez większego nadzoru jego składu i działania. A że rynek suplementów jest ogromny, dlatego jego nieznaczną część może zostać przebadana przez Inspekcje Sanitarne. Dane Komisji Europejskiej wykazały, że w latach 1997 - 2005 rynek suplementów diety w Polsce wzrósł

o 219 procent, stanowiąc tym samym najwyższą wartość wśród wszystkich państw Unii Europejskiej.

W raporcie NIK odnośnie zawartości czytamy na przykład, że na jedenaście przebadanych próbek z grupy probiotyków, w czterech stwierdzono niewykazane w składzie szczepy drobnoustrojów, wykazano również mniejszą niż deklarowaną na opakowaniu liczbę bakterii probiotycznych. Ponadto w jednej próbce ujawniono obecność bakterii kałowych, które stwarzają zagrożenie dla zdrowia a nawet życia. NIK zwraca uwagę także na nieuczciwe praktyki producentów i dystrybutorów, któ-

rzy suplementy reklamują jako równoznaczne z produktami leczniczymi. W związku z licznymi zastrzeżeniami Najwyższa Izba Kontroli proponuje podjęcie natychmiastowych działań legislacyjnych. W praktyce oznacza to wdrożenie nowych rozwiązań prawnych i objęcie obszaru rynku suplementów diety szczególnym nadzorem Ministerstwa Zdrowia.

Obok prezentujemy dla naszych Czytelników listę suplementów diety, które w trakcie kontroli NIK, zakwestionowane zostały przez Głównego Inspektora Sanitarnego.

Tomek Majdosz

Lista zakwestionowanych suplementów diety

1. Orange Triad.
2. Orange Triad + Green.
3. Complete sleep.
4. 5-HTP – kapsułki.
5. Arnold Iron Dream.
6. Creation.
7. Candida Clear.
8. Black Walnut Hulls.
9. Holistic UltraBalans.
10. Animal Pump.
11. Kapsułki Flatol.
12. Sinulan Junior Gardlo.
13. CROSTREC PRE-W-BOX.
14. AMIXTM MyoCell® 5 Phase.
15. Diaval Caps.
16. Potassium nitrate.
17. Tropinol XP.
18. Compete! (smak: tangy tangerine, fruit punch slam, lemon drop).
19. Amino pump.
20. Mex M-Test pro.
21. Xtreme Detonator.
22. Pre Shock.
23. Beta stim.
24. Platinum Multivitamin.
25. Cyclin GF.
26. NO-Bomb.
27. IHS TECHNOLOGY BS BURN SHAPE 2.0 FAT BURNER.
28. Plusssz Care Dzień Bez nerwów - tabletki do polykania.
29. Plusssz Care Dzień Bez nerwów - tabletki musująca.
30. Wobenzyn N.
31. Multi-Enzyme Formula.
32. Mango Peach Powder.
33. B52+.
34. Animal cuts – szaszetki.
35. Animal m-Stak.
36. Animal Pack.
37. Black Bombs.
38. Duo Lactil.

Rzecznik ZUS podpowiada

Jak wykorzystywaliśmy zwolnienia w 2016 roku?

W 2016 roku kwota cofniętych lub zmniejszonych świadczeń po kontroli zwolnień lekarskich wyniosła 203,8 mln zł. Rok wcześniej była to kwota o 8 mln zł mniejsza i wyniosła 195,8 mln zł.

Kontrolerzy ZUS w 2016 r. przeprowadzili 569,5 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. W konsekwencji wydanych zostało 22,2 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych.

Nie ma klucza w wyborze zwolnień do kontroli. ZUS kontroluje i poddaje analizie zwolnienia, zwłaszcza te długotrwałe. Kontrolerzy mogą się spodziewać osoby, które przebywają na długotrwałych zwolnieniach i biorą kolejne zwolnienia od różnych lekarzy lub podlegały krótko i często ubezpieczeniu chorobowemu. Jeśli osoba ubezpieczona wykorzystuje zwolnienie niezgodnie z jego przeznaczeniem, np. pracuje, remontuje mieszkanie, wyjeżdża na wycieczkę, to ZUS odmawia wypłaty zasiłku chorobowego za cały okres orzeczonej niezdolności do pracy. Kwota wstrzymanych z tego tytułu zasiłków w 2016 r. to prawie 16,3 mln.

ZUS prowadzi kontrole zarówno pod kątem prawidłowości wykorzystania zwolnień lekarskich jak i prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy. Jeżeli w trakcie badania lekarz orzecznik stwierdzi, że ubezpieczony może już wrócić do pracy, wówczas wystawia zwolnienie korygujące.

– Każda sprawa jest indywidualnie rozpatrywana ze względu na okoliczności – podkreśla Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS Podkarpacia. – Zdarza się, że właściciele firm traktują zwolnienie lekarskie, jako sposób na obniżenie kosztów i zachęcają pracowników do tego, by poszli na zwolnienie, gdy firma ma



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



kłopoty finansowe, np. z powodu braku zleceń.

ZUS ma również obowiązek obniżenia podstawy wymiaru zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego w przypadku, gdy ustalony tytuł ubezpieczenia. Wysokość świadczenia jest ograniczana w tym przypadku do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w kraju. Z tego powodu w całym 2016 r. obniżono wypłaty o 183,4 mln dla 209,9 tys. osób.

Kolejnym z powodów ograniczenia wypłacanego świadczenia chorobowego jest opóźnienie w przekazaniu zwolnienia lekarskiego pracodawcy (7 dni). Zmniejszone świadczenie o 25 proc. wypłacane jest od 8. dnia niezdolności do pracy do czasu dostarczenia zwolnienia. Ograniczenie to dotknęło w 2016 r. 69,7 tys. osób na łączną kwotę ponad 4,1 mln. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń w całym 2016 roku wyniosła 203,8 mln zł.

Śnieżka znowu pomaga

Bo dzieci są najważniejsze

W dniu świętego Walentego nie tylko zakochani ofiarowują sobie prezenty. Miłość ma szerszy wymiar, czego dowodem jest oddanie i poświęcenie się najmłodszym pacjentom przez lekarzy, pielęgniarki z Oddziału Dziecięcego sanockiego szpitala.

Przeszło półtora miesiąca temu na Oddziale Dziecięcym zakończył się remont ufundowany i wykonany przez Fabrykę Farb i Lakierów Śnieżka SA w ramach akcji „Dziecięcy świat w kolorach”. Sanocki szpital był 25 placówką w Polsce i 4 na Podkarpaciu, w którym zrealizowano projekt. Jednak to nie koniec niespodzianek, pracownicy Śnieżki postanowili z własnych zebranych pieniędzy ufundować oddziałowi, po konsultacjach z personelem, telewizor i konsolę z zestawem gier. W krótkim czasie udało się zebrać kwotę czterech tysięcy złotych, co pozwoliło na realizację zakupu niespodzianki dla Oddziału Dziecięcego.

Uroczyste przekazanie prezentu przez przedstawicieli firmy Śnieżka na ręce ordynatora Przemysława Galeja nastąpiło 14 lutego. W trakcie skromnej uroczystości nie zabrakło pracowników oddziału, a przede wszystkim najmłodszych pacjentów, którzy z ochotą rozpakowywali podarunek przygotowany z myślą o nich.

– Nie ukrywam, że bardzo się cieszymy – mówi ordynator, Przemysław Galej – Śnieżka okazała się po raz kolejny słowną firmą. Ufundowany telewizor i konsola do gier z pewnością umili dzieciom pobyt na oddziale, będzie to miało również duży wpływ na szybszy ich



zdrowienia. Oczywiście prezentowane gry mają charakter wyłącznie edukacyjny, tak żeby przez zabawę również uczyć nasze pociechy.

Pomimo trudnej sytuacji sanockiego szpitala takie wiadomości bardzo cieszą. Bo

pokazują, że są ludzie wyczuleni na potrzeby drugiego człowieka i że uśmiech wdzięczności dziecka może być najcenniejszą nagrodą i sensem wykonywanej pracy.

Tomek Majdosz

Na Podkarpaciu liczba osób podanych kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich w 2016 roku wyniosła:

w Oddziale ZUS w Rzeszowie – 7 368
w Oddziale ZUS w Jaśle – 3 952

Liczba osób pozbawionych prawa do zasiłku:

Oddział ZUS w Rzeszowie – 179
Oddział ZUS w Jaśle – 150

Kwota zasiłków cofniętych w wyniku kontroli

ZUS w Rzeszowie – 418,1 tys. zł
ZUS w Jaśle – 184,2 tys. zł.

Wyniki kontroli orzekania o czasowej niezdolności do pracy w 2016 r.

Liczba badanych osób uznanych za zdolnych do pracy
ZUS w Rzeszowie – 160
ZUS w Jaśle – 41

Liczba dni zwolnienia ograniczonych w wyniku kontroli

ZUS w Rzeszowie – 1 186
ZUS w Jaśle – 270

Kwota cofniętych zasiłków chorobowych

ZUS w Rzeszowie – 72,4 tys. zł
ZUS w Jaśle – 15,5 tys. zł

Muzyka: Łukasz Sabat i Wojciech Ingłot

Insza pierwsza płyta

„... dla NN...” to najnowszy krążek duetu muzycznego „Insza”, w skład którego wchodzi Wojciech Ingłot oraz Łukasz Sabat. Płyta swoją premierę miała 5 lutego podczas koncertu inauguracyjnego XII Forum Pianistyczne.



Jeśli przypinalibyśmy rzeczom wykraczającym poza przemysł odzieżowy metki, na tej widniałby napis „szerokie spektrum”. Wiodącą cechą i spoiwem tego albumu jest różnorodność w przestrzeni wokalistyki, instrumentarium, kompozycji, a także językowej.

Uważny czytelnik dostreże w powyższym zdaniu sprzeczność, bo to przecież przewrotność, by wariacji muzycznej przypisać charakter spoiwa. Nadużycie, farmazon być może...

Przy odsłuchu pojawia się szerokie instrumenta-

rium, brzmi duduk (tradycyjny flet armeński), saksofon, hulusi (tradycyjny chiński dęty instrument muzyczny), fortepian, klawisze, ewi (seria dętych kontrolerów MIDI). A wszystko to wspierane pulsującą elektroniką.

Teksty też niejednorodne, wiersze poetów polskich (J. Szubera, M. Białoszewskiego, K.I. Gałczyńskiego) i własne, w języku polskim lub angielskim. Wokal Łukasza Sabata w każdym utworze przybiera inną formę. Niekiedy jest swingujący, czasami jazzujący, chwilami wchodzący w melodeklamację,

szuka brzmienia „góralskiego”, szeptu, dźwięków pierwotnych gardłowych, etnicznych.

Każdy utwór sprawia wrażenie oddzielnego obrazu, w którym instrumentarium i wokal wzbudzają sze-



roczą gamę skojarzeń, choćby z orientem, Tatrami, Nowym Orleanem etc. Wszystko jawi się jako zabawa i jest niekończącym się eksperymentem duetu. To przygoda z kompozycją, która pomimo różnorodności swój ostateczny wyraz odnajduje w „błękitnej melancholii”.

Fortepian brzmi świetnie, kojąco, bas czasami zbyt przytłaczający, jakby dudniący, dusi pozostałe dźwięki („Geometria”), ale być może to kwestia odsłuchu i sprzętu. Niekiedy odnosi się wrażenie, że wokal zbyt odcina się od tła muzycznego, co nie zmienia faktu, że brzmi dobrze.

Wiersze poetów, interpretowane muzycznie, nabierają innego charakteru, zostają wzbogacone linią melodyczną, tempem, które w pewien sposób je „przeinaczają”. Nie patrząc oczami purysty – jest to swego rodzaju nowy horyzont zdarzeń. Ciekawy, pociągający świat zabawy i plastycznej pojemnej formy.

Płyta ta z pewnością wyróżnia się na polskim rynku muzycznym, w wielości odnajdując swoją definicję.

ab

Na płycie znalazły się następujące utwory:

„Geometria”, „Close to perfection”, „Do NN”, „Satyra na żonę”, „Fly with me”, „So good”, „Time for us”, „Takie proste”, „Waiting for dolphins”.

Okładkę „...dla NN...” zaprojektowała Anna Boczar.

Moja płyta

Kultowy Tata

KULT – „Tata Kazika” (1993)



JANUSZ WAŃCOWIAT, socjolog, kierownik penitencjarny w sanockim areszcie

Aż trudno mi uwierzyć, że w przyszłym roku minie ćwierć wieku od wydania tego albumu. Jego słuchanie zawsze wywołuje duże emocje, ulegam nastrojowi...

„Tata Kazika” zajmuje szczególne miejsce w moim życiu. Składa się na to kilka powodów. W 1993 roku zdawałem egzaminy na studia, co wiązało się z wyprawą do Krakowa. Bywanie na szkolnych, zorganizowanych wycieczkach w tym mieście, to nie to samo, co zadbanie tam o siebie samego. Dworzec wydawał się nie do ogarnięcia, wszędzie tłumy ludzi, a przejście przez plandy wzbudzało obawy, czy wyjdzie się właściwą ulicą. Egzaminy zdawaliśmy kilka dni, zakwaterowani w „slamasach”, jak potocznie nazywano DS „Alfa” ze względu na warunki panujące tam przed remontem. Ja, moja żona i kolega, siedząc sobie na czymś, co nie przypominało już tapczanów, zamiast powtarzać materiał przed egzaminem, słuchaliśmy tej płyty. Mimo że nasze gusta muzyczne były różne, podobała nam się pod każdym względem.

Wybór piosenek ze spuścizny, jaką pozostawił po sobie Stanisław Staszewski, jest tak samo perfekcyjny, jak aranżacje. Teksty są ponadczasowe, a interpretacje Kazika dodają im jeszcze większej wyrazistości, której dopełnieniem jest niezwykła sfera instrumentalna.

KULT przyzwyczaił nas do czegoś zupełnie innego, a mimo tego krążek ten, tak niezwykle oryginalny, pozostał moim ulubionym. Przypomina mi o pięknych czasach młodości, wkraczania w dorosłość, odkrywania świata, poznawania ludzi, zdobywania wiedzy. Nagrania z tej płyty towarzyszyły nam przez całe studia, zarówno w wersjach kultowych, jak i wykonywane a capella. W tym samym roku cała nasza trójka rozpoczęła studia – może to nie tylko zasługa tej płyty, ale z pewnością skutecznie zredukowała ona przedegzaminacyjny stres. Duży ładunek emocji towarzyszył mi też zawsze podczas koncertów KULTU, bo w tamtych czasach grupa koncertowała w Krakowie kilka razy w roku i obowiązkowo na Juwenaliach.

Wariacje filmowe

Ciemna strona...

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Czasem śnimy, że uciekamy przed kimś lub czymś, dobiegamy do drzwi, a one nie chcą się otworzyć. Jeszcze potworniejszą wizją jest samotność. Wymarłe miasta, wioski, puste autostrady, porzucone samochody albo pustka niewielkiej przestrzeni ze świadomością, że oto nie ma nikogo wokół nas. Żywej duszy. A może ktoś jednak jest, tylko o tym nie wiemy. Wówczas pojawienie się „kogoś” wywołuje szok, potem akceptację dziwnej sytuacji. Pozostaje jeszcze trzecia droga, iście Lemowska, tzw. pesymizm poznawczy, którego przykładem jest powieść „Solaris”. I w tym właśnie duchu odczytuję wybitne dzieło Duncana Jonesa „Moon”. To debiut fabularny angielskiego reżysera, który sam autor określa jako połączenie „science-fiction” z „filmem niezależnym”. Taki za-

bieg bardzo rzadko chodzi w parze, Jonesowi jednak się udało. Przy niezwykle skromnym budżecie, wyciskaniu dolara na maksa, powstał obraz, w którym realizuje się jeden z najczarniejszych scenariuszy wizji sennych. Lemowska postać naukowca Krisa po przybyciu na odległą planetę ma misję odkrycia tajemniczej „formacji prebiologicznej” jaką jest żywy ocean. Natomiast astronauta Sam Bell (doskonała dramatyczna rola Sama Rockwella) w rezultacie ma tylko zrealizować trzyletni kontrakt na wydobycie źródła ziemskiej energii, hel-3, którego jest pod dostatkiem na Księżycu. Książkę i film łączy przede wszystkim pustka i alienacja bohatera i bardzo powolnie rozwijająca się fabuła w kierunku zaskakującego rozwiązania. Wprawdzie Lemowski bohater wchodzi w interakcję z fantomem zmarłej żony, pomijam tutaj także naukowców z bazy, którzy podobnie jak Kelvin zamykają się



w swoim szaleństwie. Astronauta Bell na Księżycu przebywa sam. Do czasu... kiedy odkrywa sekret stacji, który okazuje się bardziej makabryczny niż Lemowskie fantomy. Koszmary zaczynają się urzeczywistniać. Samotny człowiek oddalony od najbliższego skupiska ludzi o około 384 tysiące kilometrów musi zmagać się z tym osobliwym więzieniem. Rutyna zaczyna uwierać, ale nie to jest najgorsze. Bell w dość osobliwych okolicznościach poznaje swojego kłona i odkrywa, że nie jest tym, kim

do tej pory myślał. Pozbawiony tożsamości, Sam Bell zostaje uwięziony przez firmę Lunar Industries w niekończącej się teraźniejszości. Po trzyletnim okresie kłona zostaje wyeliminowany, a na jego miejsce trafia kolejny i tak ciągnie się w nieokreślonym czasie potworna wędrówka bohatera. Zniszczona przeszłość, „ja” rozmyte w kodzie genetycznym i nieustająca pustka.

Film Jonesa to mały pstryczek w nos całej nauce, podobnie jak w przypadku „Solaris” Stanisława Lema.

Pokazanie zapętlenia się człowieka we własnych odkryciach badawczych, które z czasem obracają się przeciwko niemu. „Moon” to nie tylko ciemna strona Księżyca, ta niewidoczna z Ziemi, ale również ciemna strona ludzkiej natury. Skrętnie skrywana, a najczęściej ujawniana w ekstremalnych sytuacjach. Mroczne podszepty instynktu wykorzystywania innych do kontroli oraz bezustanne dążenie do walki i destrukcji. I wcale nie rozchodzi się tylko o czas wojny, bo chyba gorzej przedstawia się

to w czasie „pokoju”. Przecież ktoś inny mógłby wymyślić sposób na lepsze wykorzystanie człowieka do pracy przy jednoczesnym zminimalizowaniu kosztów jak nie właśnie drugi człowiek. Jedynym wkładem finansowym firmy Lunar było utrzymanie kłona przy życiu przez trzy lata. Z udawanymi świadczeniami, wynagrodzeniem. Doskonała wiadomość dla pracodawców. Odhumanizowanie człowieka, sprowadzenie go do roli istoty wyłącznie podatnej na polecenia, bez głosu sprzeciwu i domagania się swoich praw. Czy scenariusz Jonesa na najbliższą przyszłość można rozważać jedynie w kategoriach science-fiction, nie sadzę. To się dzieje już teraz, na naszych oczach, przy obopólnej aprobacie. Świadomie czy nieświadomie sankcjonujemy najgorsze wizje senne, doprowadzając do pogłębiającej się pustki wokół nas.

„Moon”, reż. Duncan Jones, Wielka Brytania 2009. Bafta 2010 Nagroda im. Carla Foremana dla najlepszego brytyjskiego reżysera, scenarzysty lub producenta za debiutancki film dla Duncana Jonesa.

XII Międzynarodowe Forum Pianistyczne

Wielkie nieba muzyki

To ma być święto muzyki i promocja miasta – mówi Janusz Ostrowski w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskownic

Gdy patrzy się na plakaty Forum, to imponującą jest galeria sponsorów, instytucji wspierających, patronów medialnych. Za tym musi się kryć ogromna praca...

Ta praca jest bardzo przyjemna. Oczywiście trzeba ją wykonać na długo przed koncertem inaugurującym daną edycję. Ostatnio odnotowuję z satysfakcją, że niektórzy sponsorzy sami kontaktują się z nami i pytają, czy Forum się odbędzie. Mamy już grupę przyjaciół Forum, do której należą Impextrur, Proma, Izostal, Slovrrur, DPM i NGS Oil&Gas. Ta grupa sama się stworzyła: wchodząc do Impextruru udało mi się równocześnie otworzyć kilka innych drzwi. Niektóre firmy same chcą wesprzeć nasze przedsięwzięcie i to jest właśnie ta przyjemna praca przy organizacji Forum. Przyjmujemy każdą wartość.

Przybywa uczestników, słychać ich rozmowy w języku angielskim, rosyjskim...

Z jednej strony mamy koszty, szukamy sponsorów, a z drugiej nie podwyższamy kwoty, jaką trzeba wpłacić, by stać się uczestnikiem Forum, pozostawiamy ją na niskim, od kilku już lat tym samym, poziomie. Uczestnicy mają zapewniony udział w lekcjach mistrzowskich, w wykładach, mają do dyspozycji instrumenty, orkiestrę. Ilość inicjatyw, dotyczących jednego uczestnika jest ogromna w porównaniu do wysokości opłaty, jaką wnosi. Jest to 500 zł. Chcemy, żeby dostępność do kursów, do Forum była dla wszystkich jednakowa. Staramy się inaczej podejść do uczestników z Ukrainy, fundujemy stypendia. Chcemy, by przyjechało do Sanoka jak najwięcej wartościowych i zdolnych pianistów. Jesteśmy w końcu Podkarpacką Fundacją Rozwoju Kultury.

Platne wieczorne koncerty to filary Forum, ale koncerty narodowe i inne niebiletowane przedsięwzięcia edukacyjne, organizowane w auli PSM stanowiły bardzo ważny punkt na afiszu całego Forum.

Te koncerty miały fantastyczną frekwencję. Zdarzyło się, że musieliśmy odsyłać chętnych, a aula ma 200 miejsc... Przedpołudniowe koncerty były adresowane do przedszkolaków, dzieci ze szkół podstawowych, ale też młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Zainteresowanie było duże, odzew jak najlepszy. Staraliśmy się utrzymywać atmosferę zabawy, aby dzięki temu wprowadzać jak najwięcej elementów edukacyj-



nym. Aula jest miejscem przytulnym, może nie całkiem kameralnym, ale na takie przedsięwzięcia wymarzone. Przy okazji odbywa się też promocja szkoły, która uczy i wychowuje muzyków.

Wielu uczestników Forum to przybysze z zagranicy.

Tak, to prawda. Jeśli ktoś pokonuje tysiące kilometrów, wsiada w dwa samoloty i dociera do Sanoka, żeby wziąć udział w Forum, to w tym tkwi wartość tej imprezy. Ci zagraniczni uczestnicy są zachwyceni miastem i atmosferą Forum. W tym roku przyjechali do nas z Ukrainy, ale też z Chin, Danii, Kirgizji, Rosji. Jeśli dokładnie policzyć, to mieliśmy na Forum reprezentantów czternastu krajów.

Widzowie zwracali uwagę na atrakcyjność wieczornych koncertów. Mówiono, że tegoroczna edycja pod tym względem była wyjątkowo udana.

Staramy się, by wieczorne koncerty na Forum były różnorodne. Kiedyś ktoś chciał nas zasufladkować jako organizatorów wyłącznie koncertów fortepianowych. Wydaje mi się, że Forum jest przede wszystkim świętem muzyki. Pierwszeństwo mają pianiści, przyznaję, ale nie wzbraniamy się przed innymi formami, innymi wykonawcami, instrumentalistami i wokalistami. Eugen Indjic i Akiko Ebi to były koncerty, które powinny zadowolić najbardziej wybrednych odbiorców. Jeśli chodzi o koncert czwartkowy, dedykowany miastu, pod specjalnym patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego, to te koncerty nas samych, organizatorów, co roku zaskakują. Kayah i Royal String Quartet to perelki tegorocznej edycji. Koncert był świetnie nagłośniony, perfekcyjnie wykonany.

Podczas inauguracji mieli okazję zaprezentować swoją muzykę Łukasz Sabat i Wojciech Ingłot. Długo musieli o to zabiegać?

Wychodzę z założenia, że trzeba być otwartym na ludzi, bo tylko wtedy oni otworzą się na nas. Nie chcemy funkcjonować w jakimś hermetycznym zamknięciu. Łukasz Sabat przyszedł i powiedział, że właśnie wchodzi na rynek ze swoją płytą. Wszystko było już pozamykane, ale wpadł nam do głowy pomysł, żeby zagrali przed Eugenem Indjicem. Takiej inauguracji dotąd nie było...

Koncert piątkowy i gala finałowa, z głosowaniem publiczności, taki bardzo emocjonalny, energetyczny. Jak wylania się ekipę młodych muzyków, którzy potem prezentują się tak wspaniale w tak różnorodnym repertuarze?

Trzeba mieć nosa. Przychodzą zgłoszenia i wyczuwamy, po nazwiskach opiekunów, nazwach ośrodków, co kto może sobą prezentować. W sumie koncertów, które grały orkiestry lwowska i bydgoska było 21 w 35 miastach. W każdym mieście grały różne składy. W koncercie „Od Bacha do Kopczyńskiego”, który odbył się 8 lutego, zagrali uczniowie z Sanoka. Wielu młodych uczestników Forum po raz pierwszy grało z orkiestrą i to dla nich jest wspaniałym, wartościowym przeżyciem. Wielu pianistów kończących studia nie ma za sobą takiego doświadczenia, jak granie z orkiestrą.

Koncerty Forum odbywały się też w kościołach.

Tych koncertów nie wliczamy do statystyk... Dla pianistów to jest coś wyjątkowego; niektórzy po raz pierwszy dotykają organów. Jeśli nigdy nie słyszeli dźwięków w prze-

strzeni, dźwięków wydobywanych niejako z dętego instrumentu, a grają na przykład Bacha, jest to dla nich niezwykle przeżycie. Z roku na rok coraz więcej uczestników deklaruje chęć poćwiczenia gry na organach. Dzięki uprzejmości proboszcza Andrzeja Skiby w sanockiej farze możemy organizować takie zajęcia i koncerty. W kościele na Posadzie zagrali organiści z sanockiej szkoły muzycznej. Łukasz Kot grał w Zagórzcu.

Wspominałeś, że coraz więcej pianistów korzysta z porad medycznych.

Tak. W tym roku zajęcia rehabilitacyjne zorganizowaliśmy w hotelu Sanvit, tam są do tego bardzo dobre warunki. Jest specjalna sala do ćwiczeń gimnastycznych. Gimnastyka dla pianistów nie od razu na Forum cieszyła się dużą popularnością, ale obserwujemy, że coraz więcej osób rozumie, że pewne wady, nabyte podczas gry, można rehabilitować, można im zapobiegać, a im szybciej to się zacznie robić, tym lepiej. Muzyk musi zadbać o swoje zdrowie, podobnie jak sportowiec.

Jesteś zwolennikiem projektowania karier muzycznych.

To prawda. Nie wystarczy być zdolnym i zdrowym muzykiem, trzeba zadbać o to, by się czymś wyróżniać, by umieć się zaprezentować, wręcz sprzedać. Takie są zasady i uważam, że to są cenne umiejętności. Staramy się przekonywać do tego uczestników Forum. Bez marketingu i pomysłu na siebie pianista nie przebiję się, zaginie w tłumie innych pianistów.

Jakieś ciekawostki, anegdoty na koniec?

Jeszcze nie powiesiliśmy plakatów, a już byli chętni, by kupić bilety. Jedną historią była szczególna. Dostałem list od pewnej pani, która prosiła o podarowanie karnetu. Wspomniała, że uczestniczy, jako widz, od początku. Pomyślałem, czemu nie, zapakowałem dwa karnety do koperty i o sprawie zapomniałem. Podczas Forum zaczepia mnie pewna pani i mówi, że jest tą osobą, której ofiarowałem dwa karnety. Napomknęła, że na kupno karnetów nie byłoby jej stać. Potem powiedziała coś takiego: „Pański gest mnie bardzo ucieszył, tak że zadzwoniłam do syna do Warszawy, o wszystkim opowiedziałam”. Od syna tej pani na konto Forum wpłynęło 1000 złotych...

Co ludzie gadają

Sztos młodych

TOMASZ CHOMISZCZAK



Tydzień temu pisałem o wyborze najpopularniejszych słów używanych w 2016 roku w Polsce przez młodych ludzi. Do „finału” językoznawcy zakwalifikowali kilkadziesiąt przykładów; parę z nich ostatnio prezentowałem, do kilku innych obiecałem powrócić, co też czynię.

Zachwyceniłem się przed tygodniem miło brzmiącym „polubkiem”; niestety, to jeden z wyjątków, które potwierdzają regułę. Bo jednak napawamy się językiem angielskim, wtkamy go w polszczyznę jak popadnie, wątpliwie okraszamy nim naszą mowę – słowem: mamy takie nowe makaronizmy, na miarę naszych czasów. I, niestety, żadne „polubki” tego nie zmienia: zdecydowanie częściej usłyszymy i przeczytamy przecież o „lajkach”. Podobnie jak nastolatek powie na przykład „krasz” zamiast „wypadek”.

Nawet dodawanie polskich końcówek nie ukryje pochodzenia słów: tak jest w przypadku rzeczownika „okejka”, przymiotnika „randomowy” czy czasownika „proprować”. Ba, bywają i przykłady anglojęzycznej nadgorliwości: oto chcąc powiedzieć słowo „raczej” (notabene od lat już używanego przez młodą generację samodzielnie, zamiast poprawnego wyrażenia „raczej tak”), młodzieniec powie „rejczel”, co jest spolszczonym zapisem z angielska wymawianego zagranicznego imienia Rachel. Polak (junior) potrafi!

Pewnie, że pojawiają się zwroty pomysłowe, rdzennie

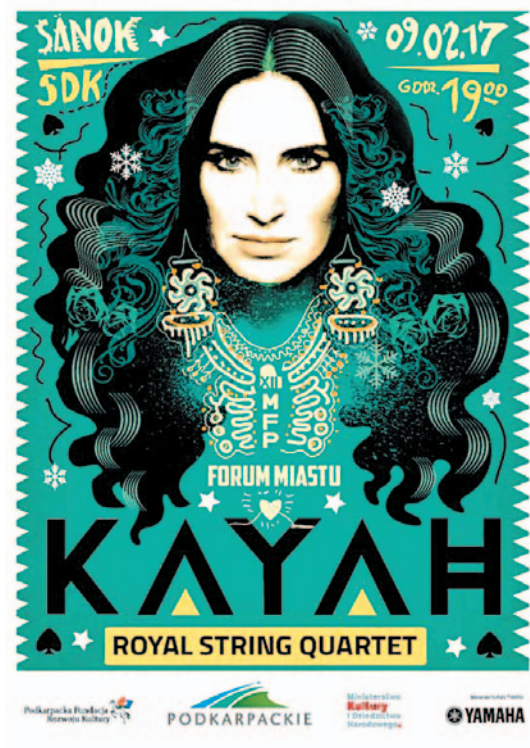
polskie, często podszyte żartem. Do takowych należą „przydaś” – czyli rzecz niezbędna (od „przyda się”) – oraz „wiadomka” (no, wiadomo...). Podobnie humorystycznie, choć już bez jakiegokolwiek słowotwórczej manipulacji, brzmi wyrażenie „taka sytuacja”, które stosuje się zwykle jako podsumowanie swojej wypowiedzi.

Ponoć popularność wszystkich powyższych przykładów przebiło jednak słowo „sztos” – wcale przecież nienowe, już kiedyś często goszczące w polszczyźnie, ale potem trochę zapomniane. Otóż od końca 2014 roku notuje się gwałtownie wzrastającą częstotliwość jego użycia. Pewnie wpływa na to fakt, że odbiera się je pozytywnie; z drugiej strony, jest dość uniwersalne, a wreszcie, z jeszcze innego punktu widzenia – króciutkie. Krótko, dobrze i trafnie: wygląda na to, że takie są trzy współczesne cechy modnego „młodego” słowa, pasującego i do potocznej rozmowy, i do skróconych zapisów, których wymaga sms lub email.

Hm... Czy i mój felieton można byłoby uznać za taki „sztos”?

Ciekawostka

Co było hitem tegorocznego Forum? To, że każdy znalazł coś dla siebie. Ile telefonów, tyle opinii. Hitem były plakaty; Bartosz Rejmak stanął na wysokości zadania. Plakat Kayah ma swój fan-page...



Erasmus Plus

Nauczyciele i LO podnoszą swoje kompetencje za granicą

Projekt Erasmus kojarzy się przede wszystkim z kształceniem studentów za granicą. Tym razem chodzi o nauczycieli, którzy w ramach wyjazdów do europejskich krajów rozwijają swoje kompetencje zawodowe. Państwa, które gościli grono pedagogiczne I Liceum to: Wielka Brytania, Hiszpania, Włochy i Francja.

Pomysł wyszedł z inicjatywy samych nauczycieli, którzy pragnąc rozwinąć swoje umiejętności skorzystali z projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach projektu zatytułowanego „Rozwój zawodowy nauczycieli gwarancją jakości pracy szkoły w zjednoczonej Europie”, który wszedł w życie początkiem czerwca 2015 roku. Celem tego programu było nie tylko urozmaicenie sposobu nauczania poprzez naukę języków obcych, ale także bezpośrednie poznanie kultury krajów, które zostały nim objęte. Warunkiem przystąpienia do zagranicznego stażu przez nauczycieli było wykonanie przez nich projektu, który miał zawierać zmiany w sposobie uczenia i metodach pracy. Po otrzymaniu akceptacji wniosku z Narodowej Agencji i pozytywnej ocenie nastąpiła organizacja wyjazdów.

Według dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, nauczyciele wykonali bardzo dobrze to zadanie – Projekt został wysoko oceniony i nauczyciele naszej szkoły mogli przystąpić do jego realizacji. Oprócz zajęć stricte językowych mogli poznać kulturę krajów, w których się to odbywało. To nie tylko nauka, ale wzbogacenie



ARCHIWUM PRYWATNE

horyzontów – stwierdził dyrektor liceum, mgr Robert Rybka. Oprócz pedagogów, którzy nauczają języki obce wyjeżdżali także nauczyciele biologii, historii czy wychowania fizycznego. – Wśród językowców znalazła się pani Małgorzata Koczeń, która na co dzień uczy języka francuskiego. W Hiszpanii zdała egzamin ze znajomości języka hiszpańskiego w Instytu-

cie Cervantesa i obecnie posiada kompetencje do nauki tego języka – dodaje dyrektor. Dzięki temu uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych i korzystać z efektów programu Erasmus, jakim jest możliwość nauki hiszpańskiego. Większość wyjazdów odbywało się na wakacjach, dzięki czemu nie kolidowały one z zajęciami szkolnymi.

Łącznie dziewięciu nauczycieli wzięło udział w projekcie Erasmus Plus. Wśród nich znalazła się anglistka, Hanna Dulęba, która odbyła podróż do Scarborough, w Wielkiej Brytanii i w dużej mierze odpowiadała za przygotowania do programu. Oprócz typowo organizacyjnych kwestii nauczyciele również doszkalają się językowo przed wyjazdem. – W między-

czasie przygotowaliśmy się pod kątem językowym dla dziedzin, w których jest to potrzebne. W naszej szkole były to kursy metodyczne dla anglistów, romanistów, ale także dla biologów, historyków czy wuefistów, którzy wyjeżdżali – opisuje pani Dulęba. Innowacyjne metody edukacyjne nabyte tą drogą są następnie przekazywane uczniom, którzy także mają

szansę rozpocząć naukę według standardów na miarę najbardziej szanowanych instytucji edukacyjnych w całej Europie. Oprócz nowo nabytej wiedzy, nauczyciele mieli także okazję, by integrować się z przedstawicielami oświaty krajów członkowskich. – To jest zawsze niesamowite przeżycie. Jestem anglistką, więc w moim przypadku jest to kontakt z żywym językiem i z ludźmi, którzy go używają na co dzień. Pomocna była także komunikacja z nauczycielami z innych krajów, z którymi można było wymienić się spostrzeżeniami na temat sposobu uczenia, doświadczeń czy systemu edukacji – podsumowuje pani Hanna Dulęba. Oprócz lekcji językowych uczestnicy mogli korzystać między innymi z kursów technologicznych.

Program Erasmus Plus ma na celu przede wszystkim wprowadzenie nowych, ciekawych metod nauki. To również szansa na poznanie waleńców kulturowych Europy, a nawet jej folkloru. Nauczyciele, poszerzając swoją wiedzę z dziedzin zarówno językowych jak i naukowych, mogą wzbogacić program nauczania i dodać do niego kilka ciekawych propozycji. Projekt jest więc korzystny także dla uczniów, którzy mają okazję czerpać wiedzę od jeszcze lepiej wykwalifikowanego grona pedagogicznego.

Katarzyna Kędra

EkoWalentynki, czyli Kochamy Recykling

Z miłości do ekologii

Nie ma lepszej okazji do zaprezentowania związków wiedzy i świadomości ekologicznej niż święto zakochanych. W takim dniu z powodzeniem łączy się różne formy miłości.

Dlatego 14 lutego dyrekcja, nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół nr 1 włączyli się po raz pierwszy do ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „EkoWalentynki, czyli Kochamy Recykling”. To już siódma edycja, która ma na celu rozpropagowanie mody, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, na pozyskiwanie i odzyskiwanie elektroodpadów. W tegorocznej edycji zbierane były baterie i drobny sprzęt elektroniczny. Uczniowie ekonomika w zorganizowanym na pierwszym piętrze punkcie zbiórki licznie wzięli udział w akcji zbierania elektroodpadów. Zachętą organizatorów miały być lizaki, które otrzymywał każdy, kto przyniósł choćby najmniejszą baterię. Ale młodzieży z ekonomika nie trzeba było specjalnie zachęcać.

– Przez cały rok segregujemy tego typu odpady – mówi nauczycielka ZS1 Małgorzata Chomiszczak – wiem, że nasi uczniowie mają dużą świadomość problemu, związanego z elektroodpadami. Zresztą ich pokolenie od najmłodszych lat styka się z nowinkami technicznymi, nie obce są im zatem sprawy związane z recyklingiem elektroodpadów.

Na wiosnę szkoła planuje zbiórkę większych gabarytowo elektrośmieci. Jak wskazuje duże zaangażowanie – dzięki takim akcjom, połączonym z różnego rodzaju świętami, wyrabia się w ludziach, szczególnie tych młodych, nawyk świadomego gospodarowania odpadami oraz troszczenia się nie tylko o los najbliższego otoczenia, ale także całej planety.

TM



Chór Kameralny PWSZ

Międzynarodowe sukcesy

W ostatnich dniach stycznia Chór Kameralny PWSZ pod dyrekcją dr Elżbiety Przystasz uczestniczył w dwóch międzynarodowych konkursach.

28 stycznia chór zaprezentował się znakomicie podczas „IV Rzeszowskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek”. Międzynarodowe jury w składzie: prof. dr hab. Małgorzata Nowak, prof. dr hab. Jolanta Skorek-Müncch oraz dr Anna Marek-Kamińska po wysłuchaniu ponad 30 zespołów z Polski, Ukrainy i Białorusi, przyznało Chórowi Kameralnemu brązowy dyplom.

Dzień później 29 stycznia, Chór Kameralny znalazł się w gronie laureatów „II Międzynarodowego Festiwalu Kołęd i Pastorałek” w Kalwarii Pałacowskiej, gdzie zdobył pierwszą nagrodę. Występy artystyczne oceniali międzynarodowe jury w osobach: ks. dr hab. Tadeusza Bratkowskiego – przewodniczącego, Remi Gousseau, o. Tomasz Trawińskiego OFMConv.

Poza udziałem w festiwalu chór otrzymał propozycję



koncertu, podczas którego otrzymał gromkie brawa, a po prezentacjach dyrygent dr Elżbieta Przystasz usłyszała wiele słów uznania. Niespodzianką były gratulacje francuskiego kompozytora – Remi Gousseau, który zaproponował zespołowi współpracę artystyczną.

TM

Wyzwanie dla programisty „Web.Master”

Sprawdź swoje możliwości

Młodzi webmasterzy mogą sprawdzić swoje umiejętności – rusza konkurs dla młodych miłośników programowania z Podkarpacia. To już druga edycja konkursu „web.Master podkarpacki”. Skierowany jest on do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z województwa podkarpackiego. Uczniowie będą mogli wykazać się sztuką z zakresu projektowania i tworzenia stron internetowych. W poprzedniej edycji konkursu wzięło udział ponad 300 młodych miłośników programowania.

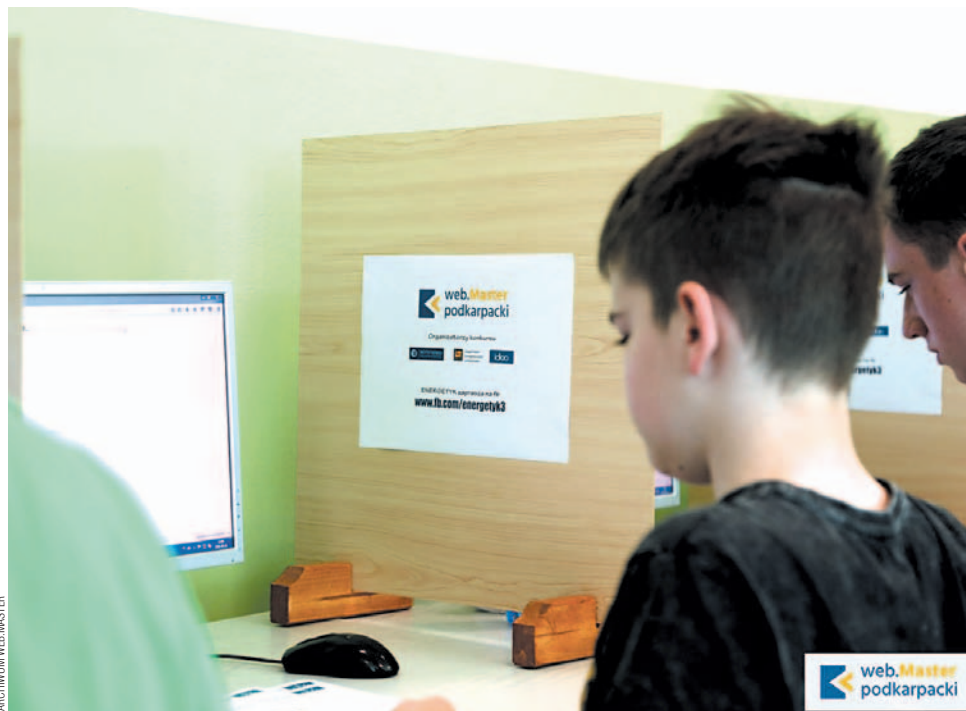
Organizatorami konkursu są: Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego oraz Zespół Szkół Energetycznych w Rzeszowie, a partnerem technologicznym jest Ideo Sp. z o.o. Wydarzenie odbywa się pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

Podczas konkursu jego uczestnicy będą mieli możliwość sprawdzić swoją wiedzę oraz umiejętności z zakresu programowania w HTML, CSS, PHP czy Java Script. Obecnie znajomość języków programowania to poszukiwana kompetencja na rynku pracy, co ciekawe – nie tylko w branży IT.

– Jesteśmy optymistycznie nastawieni do tegorocznej edycji web.Mastery, tym bardziej, że poprzednia okazała się wielkim sukcesem. Uczniowie udowodnili, że ich umiejętności są na wysokim poziomie, a my, że takie projekty są potrzebne w pol-

skich szkołach. Dziś branża IT nieustannie szuka nowych pracowników. Myślę, że ten konkurs to dobry początek dla uczniów, którzy planują przyszłość w tej branży. Pierwszy etap konkursu odbywa się w formie testu realizowanego przez Internet. Dzięki temu może wziąć w nim udział każdy – niezależnie od miejsca zamieszkania – mówi Paweł Teper, koordynator projektów e-learningowych, Ideo sp. z o.o.

W poprzedniej edycji konkursu do kategorii „gimnazjum” zgłosiło się 107 uczestników (z czego aż 19 młodych webmasterów reprezentowało Zespół Szkół w Niedźwiadzie Dolnej). W kategorii „szkół ponadgimnazjalnych” wyzwanie podjęły aż 194 osoby. Najwięcej uczestników zgłosił Zespół Szkół Nr 2 w Dębicy, z której w konkursie udział wzięło 42



ARCHIWUM WEB MASTER

uczniów. Organizatorzy liczą, że tegoroczna edycja będzie się cieszyć jeszcze większym zainteresowaniem.

Rejestracja uczestników trwa do 1 marca br. Uczniów zgłaszają ich nauczyciele informatyki poprzez rejestrację na stronie konkursowej www.webmasterpodkarpacki.pl. Tam również znaleźć można szczegółowe informacje dotyczące wydarzenia.

Konkurs „web.Master podkarpacki” będzie składał się z 2 etapów. Pierwszy, teoretyczny zaplanowany jest na 7 marca i przeprowadzony zostanie za pomocą specjalnej platformy e-learningowej przygotowanej przez Ideo Sp. z o.o. – partnera technologicznego wydarzenia. Drugi, finałowy etap, podczas którego zostaną sprawdzone umiejętności praktyczne uczniów,

zaplanowany jest na 21 marca. Odbędzie się on w Zespole Szkół Energetycznych w Rzeszowie.

Uczestnicy tak jak w roku poprzednim zostaną podzieleni na dwie kategorie wieko-

we: gimnazjaliści oraz uczniowie szkół ponadgimnazjalnych.

Finałiści konkursu „web.Master podkarpacki” otrzymają atrakcyjne nagrody, które przydadzą się młodym webmasterom w rozwijaniu ich informatycznych zainteresowań.

Konkurs informatyczny „web.Master Podkarpacki” adresowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu województwa podkarpackiego. Jego celem jest promowanie zdolnych, młodych ludzi w dziedzinie szeroko rozumianej informatyki oraz wspieranie ich opiekunów i nauczycieli w procesie wychowania oraz edukacji. Formuła konkursu ma na celu motywowanie podkarpackiej młodzieży do samodzielnego poszerzania wiedzy i zdobywania nowych umiejętności.

oprac. ab

Dane osób do kontaktu:

Łukasz Szymański	Jacek Kloc
Ideo Sp. z o.o.	IRSI
l.szymanski@ideo.pl	konkurs@irsi.pl
tel.: +48 500 067 606	tel.: +48 797 126 324

Wystawa prac plastycznych

Klub Plastyka

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza na wystawę prac członków Klubu Plastyka.

Prezentowane będą obrazy 13 osób należących do klubu. Prace są wykonane różnymi technikami m.in. olej, akryl, pastel, rysunek.

Otwarcie wystawy 24 lutego o godz. 17.00. Prace twórców będzie można oglądać do 10 marca.

tm

Osiedlowy Dom Kultury Puchatek Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
ul. Traugutta 9, 134646135, 134646697, www.puchatek.esanok.pl



24 luty (piątek) godz 17.00 wystawa czynna do 10 III 2017

Konkurs wiedzy praktycznej

Z ekonomią za pan brat!

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych województwa podkarpackiego – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka zaprasza do udziału w konkursie wiedzy ekonomicznej „Z ekonomią za pan brat”!

Specjalnie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Podkarpacia Zakład Ekonomii PWSZ i koło naukowe „Hossa – z nami się oplaca” organizują konkurs, w którym nie tylko można wygrać cenne nagrody, ale też poszerzyć wiedzę z zakresu ekonomii czy finansów i praktycznie ją wykorzystać.

Konkurs patronatem honorowym objęli Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Podkarpacki Kurator Oświaty.

Aby wziąć udział w konkursie należy zgłosić chęć udziału w swojej szkole, a szkoła do 1 marca 2017 r. prześle do PWSZ wszystkie zgłoszenia.

Regulamin konkursu wraz z formularzem zgłoszeniowym dostępne są na stronie PWSZ – www.pwsz-sanok.edu.pl

Zgłoszenie: do 1 marca 2017 r. Termin konkursu: 22 marca 2017 r., godzina 11:00, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku.



Interesuje Cię ekonomia?

Jesteś uczniem szkoły ponadgimnazjalnej województwa podkarpackiego?

Chcesz się sprawdzić i wygrać cenne nagrody?

Weź udział w konkursie

„Z ekonomią za pan brat”



Patronat honorowy nad konkursem objęli:

- Marszałek Województwa Podkarpackiego
 - Podkarpacki Kurator Oświaty
- Patronat medialny:
- Gazeta Codzienna Nowiny
 - Nowiny24.pl

Wypełnij formularz i zgłoś chęć udziału w swojej szkole do końca lutego 2017r.

Konkurs odbędzie się 22 marca 2017 r. o godzinie 11:00 w PWSZ w Sanoku.

Szczegółowy regulamin wraz z formularzem zgłoszeniowym znajdziesz na www.pwsz-sanok.edu.pl

Pytania prosimy kierować na pwszkonkurs@gmail.com



Pomiędzy sezonami

Rozważania o stanie turystyki w regionie

Kończy się sezon zimowy, niedługo wiosna i rozpoczęcie sezonu letniego, który dla regionu bieszczadzkiego jest czasem największych „żniw” w branży turystycznej. Jak zakończył się miniony rok pod względem frekwencji turystów? Teraz, gdy wszyscy już podsumowali rok 2016 w tej dziedzinie, warto pokusić się o spojrzenie całościowe na miasto i region. Z całą pewnością był to czas dla lokalnej turystyki bardzo dobry, jeśli nawet nie najlep-

Usługodawcy odnotowali ogromne zainteresowanie Bieszczadami, wielu z noclegodawców odnotowało większe obłożenie w maju i czerwcu 2016 r. niż w najlepszym dla turystyki miesiącu – sierpniu, w 2015 r.

Rekordowe było również zainteresowanie Bieszczadzkiem Parkiem Narodowym, który w minionym roku sprzedał 487.000 tysięcy biletów. Jeśli doliczyć wejścia na teren parku poza sezonem, w różnych jego miejscach, to liczba ta znacznie wzrosła. Największym zainteresowaniem cieszyły się tradycyjnie: Polonina Wetlińska, Tarnica oraz Wielka Rawka. Dla przykładu: od maja do września (włącznie) 2016 r. z Przełęczy Wyżnej na Poloninę Wetlińską wyszło 94,3 tys., a z Przełęczy Wyżniańskiej na Rawki 44,5 tys. turystów. W sierpniu 2016 r., w punkcie pomiarowym Rzeczycza k. Ustrzyk Górnych, odnotowano rekordową liczbę 53.429 samochodów, praktycznie w samym centrum parku narodowego.

Korzystne dla mieszkańców zjawisko wzrostu ilości turystów stanowi poważny powód do zmartwień pracowników parku. Praktycznie na wszystkich najatrakcyjniejszych szczytach BdPN zostały znacznie przekroczone limity wejść (nawet kilkukrotnie), a ich nieprzebrzeżenie prowadzi do powstawania nieodwracalnych szkód w przyrodzie.

Problem ten musi być rozwiązywany z zachowaniem dbałości o bogactwo naturalne Bieszczadów, ale też z uwzględnieniem interesu ludzi, którzy w tym regionie mieszkają i utrzymują siebie oraz swoje rodziny, korzystając z dobrodziejstwa ruchu turystycznego. Jedną z koncepcji promowanych przez park narodowy jest kierowanie części wycieczek na szlaki turystyczne prowadzące poza obszarem parku, lecz nie mniej atrakcyjne. Pracownicy parku instalują również różnorodne urządzenia, mające na celu ograniczenie wychodzenia turystów poza wydeptane już szlaki tak, aby nie dochodziło do niszczenia muraw w nowych miejscach. Instalują również bariery antyerozyjne. To wszystko jednak nie dodaje uroku „dzikim Bieszczadom” i jest przedmiotem krytyki odwiedzających. Konieczna zatem jest stała współpraca pomiędzy pracownikami parku a przedstawicielami branży turystycznej, aby zachować nasze góry w dobrej kondycji a jednocześnie umożliwić korzystanie ludziom z ich dobrodziejstwa.

Największy ruch turystyczny w regionie koncentruje się wokół Zalewu Solińskiego, a w szczególności w Polańczyku i Solinie. Można szacunkowo przyjąć, że gminę Solina odwiedziło w minionym roku nie mniej niż 2 mln osób i to zarówno turystów, jak i odwiedzających jednodniowych, przyjeżdżających z miejscowości położonych do 150 km od regionu bądź z gmin miejscowości bieszczadzkiej, gdzie nocują, zaś Solinę pragną jedynie zwiedzić.

Prawie wszyscy, jadący nad zalew, w Wysokie Bieszczady lub inne ich części, przejeżdżają przez Sanok. Dodatkowo, wypoczywając w górach, traktują nasze miasto jako jedno z najciekawszych w regionie bieszczadz-



kim, planując dzień lub kilka dni na zwiedzenie jego muzeum, atrakcji, spędzenie tu popołudnia lub wieczoru w jakimś lokalu, na koncercie, czy innym wydarzeniu.

Jak zatem wyglądał miniony rok z perspektywy Sanoka? Według danych pozyskanych z muzeów bardzo dobrze. Na pierwszym miejscu tradycyjnie plasuje się Muzeum Budownictwa Ludowego, które w 2016 roku odwiedziło łącznie 150.169 osób. Kulminacja przypadała na sierpień, kiedy to zwiedzających w skansenie było aż 32.185.

Turystów w grupach zorganizowanych odnotowano 56.444 osoby w 4.612 grupach, co stanowi 38 % ogółu zwiedzających. Turyści indywidualni to aż 93.725 osób, co stanowi aż 62 % ogólnej liczby gości.

Wśród obcokrajowców na pierwszym miejscu plasują się Francuzi, na drugim Niemcy, na trzecim Ukraińcy, na czwartym obywatele Wielkiej Brytanii. Odwiedzający reprezentują m.in. tak egzotyczne kraje jak: Argentyna, Australia, Autonomia Palestyńska (171 osób!), Brazylia, Chiny, Filipiny, Hongkong, Indie, Japonia, Korea Południowa, Malezja, Meksyk, Pakistan, Peru, Singapur, Sri Lanka, Tajwan, Timor Wschodni czy Timor Zachodni.

Cerkiew w Uluczu (będąca filią MBL) była udostępniana w minionym roku 600 razy, paradoksalnie znacznie mniej niż w latach ubiegłych. Wpływa na to zapewne trudny dojazd, brak oryginalnego wyposażenia wnętrza oraz utracenie prymatu pośród najstarszych cerkwi w Polsce. Dodatkowo nie znalazła się ona niestety wśród obiektów wprowadzonych na światową listę UNESCO, który to fakt przyczynił się do promocji innych cerkiewnych obiektów drewnianych.

Co się jednak tyczy samego skansenu, zainteresowanie nim wzrasta z roku na rok. W pewnym stopniu przyczyniają się do tego również odbywające się tam imprezy, których w minionym roku zorganizowano 15 i zgromadziły 21.600 uczestników.

Muzeum Historyczne również odnotowało znaczny wzrost liczby turystów. Według danych otrzy-

nych z tej placówki wszystkich gości, którzy w 2016 roku odwiedzili zamek, było aż 81.456. Na pierwszym miejscu plasują się tu turyści angielskojęzyczni, następnie francuskojęzyczni, po nich niemieckojęzyczni oraz ukraińsko i rosyjskojęzyczni. Pojawiają się również przedstawiciele innych krajów Europy, głównie: Włosi, Słowacy, Czesi, Hiszpanie, Finowie, Portugalczycy. Wielu jest również turystów pochodzących z krajów azjatyckich, nie wyszczególnionych jednakże w zestawieniu.

Trzeba podkreślić, że zainteresowanie zbiorami zamkowymi wzrosło znacznie wraz ze zwiększaniem się popularności twórczości i samej postaci Zdzisława Beksińskiego. Również film, który miał premierę jesienią ubiegłego roku, przekłada się na zainteresowanie pracami artysty, lecz jego efektów należy oczekiwać bardziej w obecnym sezonie. Niewątpliwie na zwiększenie się liczby gości, podobnie jak w przypadku Muzeum Budownictwa Ludowego, wpływają działania marketingowe placówki oraz spora ilość imprez o charakterze kulturalnym i rozrywkowym.

Zarówno Sanok, jak i region bieszczadzki, ale też Polska w ogólności, korzystają na paradoksalnie niekorzystnej sytuacji międzynarodowej. Wszyscy eksperci branży turystycznej wskazują jednoznacznie, że główną przyczyną zwiększenia ruchu turystycznego w polskich regionach turystycznych jest niepewna sytuacja polityczna, a co za tym idzie wzrost niebezpieczeństwa w basenie Morza Śródziemnego (Egipt, Libia, Tunezja, Turcja itd.), zagrożenie zamachami terrorystycznymi w krajach Europy Zachodniej, wojna na Ukrainie, obawy związane z falą uchodźców z krajów objętych konfliktami wojennymi. Wszystko to powoduje, że więcej naszych rodaków postanowiło spędzić wakacje w kraju, w trosce o bezpieczeństwo własne i swoich rodzin. Spokojna sytuacja w Polsce jest również zachętą dla turystów zachodnich do odwiedzania naszego kraju, postrzeganego coraz częściej jako bezpieczny i interesujący, zaś na mapie turystycznej Polski widzianej oczyma obcokra-

jowca, zaczyna być dostrzegany również nasz region, obok najsłynniejszych i reprezentacyjnych dla kraju.

Środowiska eksperckie oraz przedstawiciele biznesu turystycznego wskazują na wpływ „500+” na zwiększenie się liczby wyjazdów rekreacyjnych; wakacyjnych i zimowych, ale też weekendowych czy jednodniowych wśród rodzin, które z tej formy wypoczynku nie korzystały lub korzystały dużo rzadziej.

Czy jesteśmy gotowi na skorzystanie z turystycznej hossy i umiemy „wyciągnąć” z dobrej koniunktury zadowalające korzyści dla miasta i regionu? Okazuje się, że i tak, i nie.

Z jednej strony lokalne biura turystyczne skutecznie radzą sobie z pozyskiwaniem i obsługą turystów, z tworzeniem nowych produktów, ze sprzedażą usług. Twórcy pamiątek regionalnych i ich dystrybutorzy również korzystają na koniunkturze i co pozytywne – coraz częściej wykorzystują do ich tworzenia lokalną kulturę i historię, choć niestety, wiele jeszcze jest kiczu i tandety – zwłaszcza tego, naśladującego inne regiony, a w szczególności Podhale. W efekcie jest to promocja nie Bieszczadów, lecz innych regionów Polski (i nie tylko, niestety).

Problemem są nadal parkingi (zwłaszcza dla autokarów turystycznych), obsługa obcojęzyczna, funkcjonowanie informacji turystycznej. Szczęśliwie sanockie Centrum Informacji Turystycznej wypada w skali regionu najlepiej, co udowadniają certyfikaty nadawane mu przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną. Problemem jest oznakowanie dojazdów do atrakcji turystycznych i samych atrakcji, np. o istnieniu w powiecie sanockim obiektu wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO nie informuje żaden znak informacyjny drogowej, co w innych regionach Polski czy zagranicy byłoby nie do pomyślenia.

Utrudnieniem dla dostępności turystycznej miejsc atrakcyjnych są również znaki ograniczenia tonażu i bramy blokujące przejazd samochodom ciężarowym. Niestety, również skutecznie blokują one ruch autokarowy. Tam zatem, gdzie poja-

wiały się wycieczki i płacili za zwiedzanie ciekawych obiektów, zwłaszcza architektury drewnianej, robiły przy okazji zakupy w sklepach, dziś nie zapuszcza się prawie nikt. Przewodnicy i piloci wolą prowadzić do takich miejsc, gdzie nie ma problemów z dojazdem. Korzystają na tym takie obiekty, jak np. kościół w dawnej cerkwi w Czarnej, gdzie dodatkowo o sprawną obsługę turystów i miły klimat dba miejscowy proboszcz.

Minusem jest też zakrzaczenie poboczy, które zasłania najładniejsze panoramy górskie. Poważnym brakiem jest niewielka ilość kempingów spełniających elementarne oczekiwania osób podróżujących kamperami, brak miejsc biwakowych, oferty dla rodzin z małymi dziećmi, coraz większej z roku na rok liczby uprawiających turystykę seniorów itd. Szczęśliwie z roku na rok przybywa imprez kulturalnych w regionie bieszczadzkiem, wśród których rośnie liczba tych, które promują regionalną kulturę i historię. Z roku na rok zwiększa się również taka oferta w Sanoku, który będąc naturalnie predestynowanym do pełnienia roli głównego ośrodka kulturowego w regionie bieszczadzkiem, zaczyna nareszcie czerpać również z bogactwa kulturowego Karpat. Turyści bowiem, udając się w dany region, pragną poznać jego kulturę i klimat. Oferta atrakcji turystycznych szczęśliwie wzrasta w ostatnim okresie, a idea imprezy „Karpaty-Góry Kultury” nawiązująca do tradycji Zjazdu Górskiego oraz prezentująca bogactwo kultury krajów karpackich trafia w oczekiwania i stawia Sanok w szeregu miast posiadających najciekawsze wydarzenia kulturalne związane z kulturą Karpat, w całej przestrzeni Beskidów Wschodnich. Ważnym wydarzeniem jest również „Jarmark Ikon”, który powoli wraca szczęśliwie do koncepcji prezentacji przede wszystkim lokalnej sztuki i rzemiosła.

Urząd Miasta Sanoka zintensyfikował w ostatnich latach działania promocyjne, skierowane nie tylko do mieszkańców Województwa Podkarpackiego, ale też innych regionów kraju i zagranicy. Co jednak najważniejsze, ruszy budowa basenów z prawdziwego zdarzenia w Sanoku, które pełnić będą funkcję rehabilitacyjną i rekreacyjną. Właśnie takiej, dobrze przemyślanej inwestycji bardzo potrzeba w regionie bieszczadzkiem, gdzie nie ma zbyt wiele tego typu obiektów, w których całe rodziny mogą przyjemnie spędzić upalne dni. To także pomysł na zatrzymanie turystów na dłużej w mieście, niż tylko na czas zwiedzenia muzeów i zjedzenia obiadu. To również dodatkowa atrakcja, która spowoduje, że więcej osób wybierze nocleg w Sanoku i najbliższej okolicy, a na tej właśnie grupie turystów zarabia się wszak najwięcej.

Temat możliwości rozwoju turystycznego naszego miasta i regionu jest szeroki. Spróbujemy wracać do niego, rozmawiając z ludźmi branży turystycznej. Zachęcamy również Państwa do dyskusji, wskazywania działań, które naszą ofertę mogą poprawić, ukazywania występujących problemów. Będzie to z pewnością dla naszej wiedzy, a docelowo działaniem dla dobra regionu bieszczadzkiego.

Robert Bańkosz

Skarby Bieszczadów: Polana

Jedna z najstarszych drewnianych świątyń bieszczadzkich

Kilka ikon z tutejszej cerkwi zachowało się w muzeach. Muzeum Narodowe w Krakowie posiada ikony przedstawiające Sąd Ostateczny (XV w.), św. Jana i Pawła (pocz. XVII w.), Deesis (pocz. XVII w.). Natomiast w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku znajduje się ikona św. Mikołaja (XVII/XVIII w.).

W gminie Czarna zachował się ciekawy przykład drewnianej architektury sakralnej. By go zobaczyć, należy zjechać w Czarnej z dużej Obwodnicy Bieszczadzkiej na małą, którą często podążają turyści, udając się z Wysokich Bieszczadów nad Zalew Soliński. Po przejechaniu niewielkiego pasma Ostrego, zjeżdżamy w urokliwą dolinę, gdzie w centrum atrakcyjnej turystycznie wsi Polana znajduje-

my ciekawą drewnianą świątynię, jedną z najstarszych w polskich Bieszczadach.

Tutejszą, drewnianą parafialną cerkiew greckokatolicką pod wezwaniem św. Mikołaja, zbudowano w 1790 roku. Wzmianka o pierwszej cerkwi w Polanie pochodzi z 1533 r. W 1922 roku została odnowiona i przedłużono nawę główną. Według miejscowego przekazu miała być podobno kaplicą dworską, którą Urbańscy, ów-

cześni właściciele wsi przekazali ruskiej gromadzie w zamian za pomoc przy budowie kościoła w 1770 r. Przesuwałoby to datę powstania budowli wstecz. W cerkwi znajdowała się dawniej płyta nagrobna Romerów, pochodząca z XVII wieku, obecnie przykryta drewnianą podłogą. Po wysiedleniu ludności na wschód w 1951 roku użytkowano ją w charakterze magazynu zboża. W 1968 roku podjęto próbę odprawiania w cerkwi nabożeństw rzymskokatolickich, gdyż pobliski kościół rozebrali w latach pięćdziesiątych pracownicy PGR-u. Władze jednak zaplombowały świątynię. W 1969 roku cerkiew przeszła na własność Kościoła Rzymskokatolickiego. W 1982 utworzono parafię.

Świątynia jest drewniana, orientowana, konstrukcji zrębowej, oszalowana, dwudzielna, prezbiterium zamknięte trójbocznie, nawa szersza, na rzucie wydłużonego prostokąta. Wejście do prytworu osłonięte daszkiem pulpitowym, wspartym na wystających belkach zrębu. Okna w nawie zamknięte lukiem koszowym, wielokwadratowe. Na wschodniej ścianie prezbiterium ślad po zaślepionym okulusie. Dach dwuspadowy o jednej kalenicy, zwieńczony pozorną latarnią nad nawą oraz wieżyczką z baniastym hełmem nad prytworem i wiwatrem.



AUTOR (2)

Wewnątrz ściany wzmocniono lisicami. Chór muzyczny wsparto na dwóch słupach. W prezbiterium strop płaski, w nawie pozorne sklepienie kolebkowe. W 1937 r. R. Konowalec wykonał we wnętrzu świątyni polichromię figuralno-ornamentalną. Na stropie nawy głównej znajduje się polichromia z wyobrażeniem Nowotestamentowej Trójcy Świętej, której towarzyszą serafiny w narożnikach. Od strony ołtarza, na stropie znajduje się napis fundacyjny cyrylicą, informujący że jest to: „Dar niewiast z Polany”. W zachodniej części sklepienia znajduje się malowidło przedstawiające krzyż stylizo-

wany na haft ludowy. Na wschodniej ścianie nawy namalowano scenę Pasji.

W neogotyckim ołtarzu głównym znajduje się współczesny obraz Przemienienia Pańskiego. W ołtarzach bocznych – ikony Bogurodzicy z Dzieciątkiem i Chrystusa.

We wnętrzu brak dawnego wyposażenia, choć istniało jeszcze do 1970 r. Kilka ikon z tutejszej cerkwi zachowało się w muzeach. Muzeum Narodowe w Krakowie posiada ikony przedstawiające Sąd Ostateczny (XV w.), św. Jana i Pawła (pocz. XVII w.), Deesis (pocz. XVII w.). Natomiast w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sa-

noku znajduje się ikona św. Mikołaja (XVII/XVIII w.).

Przed cerkwią dzwonnica słupowo-ramowa, wzniesiona w 1922 roku, konstrukcji słupowej, oszalowana deskami w pionie, o dwóch kondygnacjach podzielonych daszkiem okapowym i lekko pochyłych ścianach. Na niej zawieszono nowy dzwon z napisem: „Dzwon ten ufundował dla Polany ks. Biskup Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski, w roku świętym 1974. Żywych zwołuję, zmarłych oplakuję. Imię jego Ignacy”.

Na przycerkiewnym cmentarzu nieliczne zachowane nagrobki.

Robert Bańkosz

Ze wspomnień Witolda Mołodyńskiego

Podróż do alpejskiego serca

Być w Alpach i nie przyjechać do Chamonix, to tak jak z Rzymem (choć mnie się to akurat przytrafiło: gdy byłem w Rzymie, papież Jan Paweł II był w Polsce). Kupiłem bilet na autobus do Sain Gervais. Stamtąd właśnie odchodzi kolejka górską do Nid d'Aigle (2386 m.n.p.m.), zwana tramwajem Mont Blanc.

Z kolejki roztacza się świetny widok na jezioro rzeki lodowca. Kiedyś dochodził on aż do samej płaszczyzny miasteczka Saint Gervais, ale obecnie topi się i skraca aż o 7,5 m rocznie. W roku 1965 cała długość lodowca wynosiła 5,5 km.

Była to atrakcja nie do pominięcia, chociaż tak na zdrowy rozum, to mi ten lodowiec ani nie był potrzebny do moich studiów turystycznych, ani pracy na nim też znaleźć się nie spodziewałem. Przeważała jednak świadomość, że na „moje papiery” mogą mi nie dać bezpłatnego biletu, bo to nie wyciągi narciarskie, a pociąg dla atrakcji turystycznych, po drugie bałem się, że

stracę resztę dnia i z noclegiem mogą być problemy.

W Saint Gervais dokupiłem bilet i nie wysiadając z autokaru wyruszyłem do Chamonix. Po drodze z mego przewodnika wyczytałem historię rozwoju schronisk górskich w Alpach.

Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku, kiedy to pierwsi alpinści zaczęli poznawać Alpy w towarzystwie miejscowego górala. Za schroniska służyły im wówczas szopy miejscowych pasterzy. Z czasem turystów przybywało, a szopy – ubywało. W związku z tym z początkiem XX wieku Francuski Klub Alpejski, rozumiejąc potrzebę rozwoju turystyki,



Stacja Chamrousse w masywie Belledone (Alpy)

zaczął budować schroniska – szopy z prostych bali, które torba było wynosić w góry na własnych plecach nie tylko na średnią wysokość, ale i znacznie wyżej. Wkrótce okazało się, że schroniska te były za małe, bo turystów

przybywało, tylko funduszy wciąż było brak. Dopiero po II wojnie światowej przystąpiono do całkowitej modernizacji istniejących i budowy nowych schronisk, dzięki pomocy państwa i nowoczesnemu transportowi materiałów bu-

dowlanych za pomocą helikopterów.

Aktualnie, tzn. w roku 1965 CAF dysponował 130 schroniskami z 10 do 250 miejscami. Z tego około 60 było dostępnych całorocznie, gdzie turysta mógł się

ogrzać przy kominku, zjeść ciepłą strawę, a nawet wypożyczyć śpiwór do spania. Schroniska te lokalizowano przy źródłkach, gdzie można było zaopatrzyć się w świeżą wodę do picia. Przed wyruszeniem w góry należało się zgłosić do lokalnych władz, gdzie można było odebrać klucze. Były także schroniska niezamieszkałe, gdzie się zostawiały niezjedzone konserwy czy suchary dla następnych gości.

Tak się zaczytałem w informacjach podawanych w przewodniku, że nawet nie zauważyłem, kiedy autobus wjechał w olbrzymią dolinę, którą płynęła nieuregulowana rzeka Arve. Strome ściany gór otaczające dolinę przynęcały człowieka, czyniąc z niego małą muszkę wobec potęgi tych skał.

Jeszcze tego samego dnia miałem odwiedzić Polaka, zamieszkałego w Chamonix od 1939 roku, ale wcześniej, z planem miasta w rękę (prospekty były na dworcu) odnalazłem schronisko młodzieżowe, gdzie pozostawiłem swoje bagaże.

AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska

„Koszmary Karolek. Dożarta Wróżka Zębuszka” Francesca Simon



Znacie Koszmarne Karolka? To najbardziej koszmarne dziecko na świecie! Z tej książki dowiedziecie się, jak Karolek chciał oszukać Zębówą Wróżkę, co nabroił na ślubie swojej kuzynki, Piskliwej Paulisi, jak poradził sobie z Wredną Wandzią, która zamieszkała z jego

rodziną, podczas gdy jej rodzice wyjechali na wakacje oraz czy udało mu się przechrzyć nowego nauczyciela, pana Kretona. Poznacie też całą masę kawałów, opowiedzianych przez Karolka i jego kolegów ze szkoły, a nawet przez jego wychowawczynię, panią Kat-Toporską!

„Koszmary Karolek” to seria książek dla dzieci. Muszę jednak przyznać, że sama świetnie się bawię podczas czytania o przygodach tego niezwykle niegrzecznego, ale też pomysłodawcy chłopca. Wprawdzie czasami to, co robi Karolek, może wywołać przerażenie niejednego rodzica (i zachwyt w oczach młodych czytelników), jednak nie zawsze jego koszarne pomysły dobrze się kończą. Z Zębówą Wróżką wcale nie poszło tak łatwo;) Z drugiej strony, jednym z bohaterów książki jest brat Karolka, Doskonały Damierek – ucieleśnienie idealnego dziecka. Jest tak Doskonały, że aż... irytujący. Można zrozumieć Karolka, który cały czas z nim rywalizuje i robi mu okropne kawały.

Oczywiście wszystkie wydarzenia i postaci w książce są bardzo przerysowane, nawet imiona mają uwydatniać konkretne cechy charakteru. Nie przeszkadza to jednak, skoro cała seria skierowana jest do młodych czytelników (zalecany wiek: 9+) i ma głównie bawić.

Polecam tę i pozostałe książki o Koszmarnym Karolku wszystkim młodym (i nie tylko) czytelnikom, którzy lubią zabawne opowieści, wredne żarty i posiadają poczucie humoru. Nie powinni być zawiedzeni!

Beata

„Jak pokochać centra handlowe” Natalia Fiedorczuk



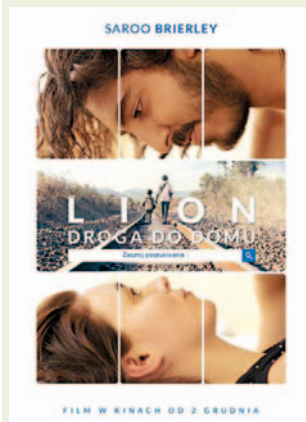
Sięgnęłam po tę książkę, ponieważ dowiedziałam się, że autorka została laureatką Paszportu Polityki. To literatura z pogranicza dobrego reportażu i prozy. Temat, który porusza Natalia Fiedorczuk, i sposób przedstawienia go, wzbudził wiele kontrowersji, co może dziwić, gdyż to publikacja o macierzyństwie. Bohaterka mieszka na przedmieściach Warszawy, jest młodą żoną i spodziewa się dziecka. Jak poradzi sobie w nowej sytuacji? Czy oswoi lęk? Jak będzie wyglądało jej życie po porodzie, z nowonarodzonym synem?

Jak zareaguje na wiadomość o kolejnej ciąży? Czy ucieszą ją narodziny córeczki? Czy poradzi sobie z depresją?

To książka, którą warto przeczytać. Natalia Fiedorczuk pokazuje bardzo realny obraz macierzyństwa, nie tylko z jego urokami, ale i trudnościami, niepokojami, pytaniami, na które nikt nie potrafi odpowiedzieć. Polecam nie tylko kobietom, ale i mężczyznom, ponieważ ta książka pomaga zrozumieć, jak piękne, a zarazem jak wymagające jest macierzyństwo.

Marzena

„Lion. Droga do domu” Saroo Brierley



Zastanawialiście się kiedyś nad tym, ile pamiętacie z czasów, kiedy mieliście 5 lat? Czy dalszy radę odtworzyć swoje wspomnienia na tyle, żeby z ich skrawków stworzyć mapę prowadzącą do domu, nie widząc go już nigdy potem? Saroo Brierley już jako małe, zagubione dziecko wiedział, że musi mocno pielęgnować każde najmniejsze wspomnienie, aby móc jeszcze kiedyś zobaczyć swój dom rodzinny, matkę i rodzeństwo.

Jest to pamiętnik z życia chłopca, który tak naprawdę miał ogromne szczęście w tym nieszczęśliwym zaginięciu. Opisuje tu, jak okrutny bywa los małych dzieci... Czytając tę książkę i wspomnienia tego, co Saroo widział, błąkając się po ulicach Kalkuty, czułam ogromną wdzięczność za moje beztrudne dzieciństwo. Upór Saroo w dążeniu do przysłowiowej igły, jest godny podziwu.

Asia

Odcinek 43

– Nie podejrzewam, żebyś była na tyle nierozsądna...

Nim szpakowaty mężczyzna wypowiedział te słowa, padł strzał. Kula precyzyjnie przeszła tuż obok jego lewego ucha i wbiła się w ścianę.

– Pokój jest wyciszony, zdążyłam sprawdzić. Jak gdzieś jest podsłuch lub kamera, minie trochę czasu, zanim ktoś tu spadnie. Drugi raz będzie celniej, zapewniam.

Paweł nie odzywał się, ale nie spuszczał z dziewczyny wzroku. Wymierzona w jego stronę lufa pistoletu, sprawiła, że mimowolnie zaczął szybciej mrugać powiekami i częściej przełykać ślinę.

Hania w końcu opuściła pistolet. Spokojnie, zdecydowanym ruchem oparła broń na swoich kolanach.

– To teraz wreszcie dowiem się, co tutaj jest grane, czy nadal będziemy bawić się w ciuciubabkę?

– Wkurzało cię to całe przedstawienie, a sama robisz dokładnie to samo. I bez tego gadżetu bym ci powiedział...

– To mów.

Tym razem to Hania przyglądała się bacznie mężczyźnie, kurczowo ściskając pistolet.

– Widzisz, Antek wiedział, że przyjedziecie, on ma pełne informacje o tobie, Robercie, waszych rodzinach. Nie jest dla niego tajemnicą, co lubicie, w co się ubieracie, z kim się spotykacie i tak dalej. To proste. Są takie miejsca, w których dane personalne kosztują ledwo parę złotych.



– Darknet.

– Między innymi. Ale on ma siatkę ludzi i powiązań w całej Polsce. Zresztą myślisz, że wraz z upadkiem muru, zastąpieniem KGB Federalną Służbą Bezpieczeństwa, demontażem SB, spadła gilotyna i ciach, odcięła wszystko. Bzdura moja kochana!

– Nie jestem twoją kochaną, chcesz...

– Nie unos się, daj mi skończyć. Chcę ci powiedzieć, że trzeba być strasznym idiotą, żeby wierzyć, że tajne służby zniknęły. Właśnie teraz mają się bardzo dobrze, jak nigdy przedtem, nawet w okresie Zimnej Wojny nie było takiej prosperity. I nie chodzi, że ktoś jest na usługach danego systemu, kraju; agenci po prostu współpracują ze sobą.

Owszem, zdarza się, że i walczą. To inna historia. W każdym razie Antek nie musi dla kogoś pracować, on jest... Jakby to ująć... W najwyższej lidze, tak, tak bym to określił. Pojedziesz na plażę do Bułgarii, będzie wiedział, na stypendium do Filadelfii, będzie wiedział. Polecisz na Marsa, też będzie wiedział. Pamiętasz może aferę z rosyjskim szpiegiem, Litwinienką?

– Nie, ale odbiegasz od rzeczy.

– Zresztą skąd byś mogła wiedzieć, to już stare dzieje...

Przez chwilę szpakowaty mężczyzna skierował wzrok daleko poza tajemniczy pokój, jego oczy skurczyły się mimowolnie, po czym znowu strzepnął z siebie niewidzialny brud.

– No, w każdym razie, w swoim czasie Olek i Antek ze sobą współpracowali, mówię o tym po to, byś wiedziała, z kim masz do czynienia.

– Wmawiasz mi jakieś bzdury, kolejna teoria spiskowa...

– Biało-niebieskie łabędzie i ten pęd, który czułaś we włosach, 5 czerwca nad jeziorem, taka szczęśliwa, ubrana w czerwoną sukienkę, którą dostałaś...

– Przestań!

Hania oddała sześć strzałów w sufit. Znała się na broni, wiedziała że magazynek był pełny i że zostało jeszcze co najmniej pięć naboju.

– Albo przejdiesz do konkretów, albo do reszty stracę cierpliwość.

– Uwierz, Antek ma o tobie naprawdę ogromną wiedzę. I to ty mnie posłuchaj, wszystko, dosłownie wszystko co robisz, każdy twój najmniejszy ruch jest łatwy do przewidzenia.

Hania rozglądnęła się w poszukiwaniu migających punkcików zdradzających kamerę.

– Tu nie ma kamer i podsłuchu. To zbędny sprzęt. Uwierz, człowiekiem bardzo łatwo sterować, kontrolować go i nie potrzeba do tego wymyślnego sprzętu, dojdziemy do tego. Póki co, powiem ci, że Antek czekał na was i jak dotąd nie zawiedliście go pod żadnym względem. A co do ciebie ma ogromne plany... Aha dla jasności, twoi nowi przyjaciele, jak ich tam nazywasz „Siwy”, ten stary leśniczy Od..., Kod...

– Odrzykoń.

– Właśnie, Odrzykoń i Bartek to jedynie pionki, podobnie jak Mały. Pamiętasz faceta, który zginął w strzelaninie. To fajni ludzie, najfajniejsze jest jednak, że działają dla Antka...

Hania odruchowo zaczęła kręcić głową w geście sprzeciwu. Ostatnie zdania starała się wyprzeć z głowy, ale usadowiły się one tak głęboko, że uwierały do bólu. Dziewczyna wstała i z przerażeniem w oczach zaczęła się cofać, aż do momentu kiedy za plecami poczuła ścianę.

– Wstawaj gnido. Powoli ściągnij kurtkę.

Mężczyzna w opanowany sposób zdjął wiatrówkę, nie odwracając wzroku od Hani, która znowu wymierzyła w niego lufę pistoletu. Na sobie miał tylko biały podkoszulek.

– Opróżnij kieszenie, bez numerów.

– Wiem – mężczyzna uśmiechnął się pod nosem – przecież widzę, że nie drżą ci ręce, masz tę sztukę opanowaną, to dobrze.

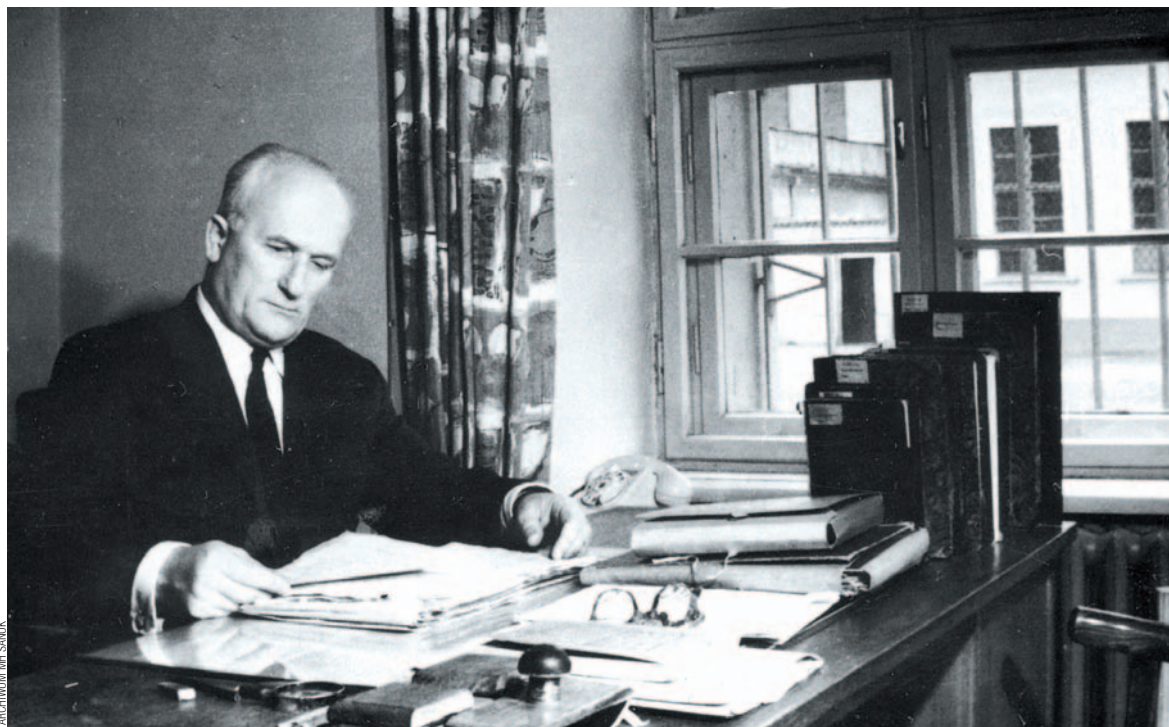
Tomek Majdosz

Pozostanie w pamięci

Adam Fastnacht (1913 – 1987)

Przed 30 laty, 16 lutego 1987 roku, zmarł we Wrocławiu doc dr Adam Fastnacht, sanoczanin z urodzenia, wybitny mediewista, a dla naszego środowiska niedościgny badacz historii Sanoka i ziemi sanockiej. Dla wielu osób ze starszego pokolenia postać ta z pewnością jest znana, ale przecież nigdy za dużo wspomnień o ludziach wybitnych i bezinteresownie zasłużonych.

Jak nietrudno się domyślić, nazwa rodu Fastnachtów wskazuje na jego niemieckie pochodzenie. I tak rzeczywiście jest. Pod koniec XVIII wieku, w ramach akcji kolonizacyjnej, przybył do austriackiej Galicji z dalekiej Wirtembergii prapradziadek Adama Fastnacha, Simon, z żoną i dziewięciorgiem dzieci. Fastnachtowie osiedli wraz z grupą swoich rodaków, w jednej z wielu wsi założonych dla niemieckich kolonistów. W ich przypadku był to Falkenberg (obecnie część miejscowości Nowe Sady, koło Kalwarii Pałacowskiej), usytuowany w dawnych dobrach królewskich starostwa dobromilskiego. Mając zapewnione przez władze austriackie dobre warunki do gospodarowania, większość osadników na stałe związała się ze swoją nową ojczyzną. Dzieci Simona Fastnacha nie trzymały się jednak kurczowo rodzinnej wsi, być może dlatego, że trudno byłoby wykroić gospodarstwo dla każdego z tak licznych potomstwa. Już w połowie XIX wieku dziadek przyszłego historyka, Jan Fastnacht, zatrudnił się przy budowie kolei na Podkarpaciu, by w końcu trafić do Sanoka, gdzie pracował przy wznoszeniu kościoła farnego. Na stałe zamieszkał zaś w Sanoku, po ślubie ze szlachcianką z Seredniego Małego – Zofią Stupnicką. Właśnie ona wniosła w posagu do rodziny Fastnachtów umiłowanie polskości i głęboki patriotyzm. W tym duchu będą wychowywane kolejne pokolenia Jana i Zofii. Sanockie gniazdo rodziny uformował ojciec Adama – Władysław Fastnacht, który przed I wojną światową wybudował dom przy ul. Głowackiego 13. Była to świeżo wytyczona reprezentacyjna ulica Sanoka, biegnąca od przystanku kolejowego na południe, która miała się stać kolonią sanockiej elity. Właśnie w tym domu urodził się 27 lipca 1913 roku, jako drugi syna Władysława i Zofii z Wołoszczaków, przyszły historyk ziemi sanockiej – Adam Fastnacht. Władysław Fastnacht, sam będąc skromnym urzędnikiem skarbowym, starał się zapewnić swoim dzieciom (w 1924 roku przysłał jeszcze na świat córka Janina) dobre wykształcenie. Choć rodzina widziała w Adamie przyszłego prawnika, on sam po ukończeniu w 1931 roku Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku, wybrał studia historyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Posłuchajmy tu jego słów o kształtowaniu się wyboru życiowej drogi zawodowej: „Pamiętam, z jak dużym zainteresowaniem oglądałem w chłopcych latach z pewnej odległości zamek, na którego teren wstęp był wówczas wzbroniony, bo mieszkał tu starosta, a dwa duże psy strzegły zamku przed ciekawskimi. Ale raz z kolegą weszliśmy na teren zamku, obeszlśmy go wokół i miałem wówczas okazję oglądać z bliska mury, głęboką studnię i widok na dolinę Sanu. Przyznaję, że było to dla mnie duże przeżycie”. Ten sentyment pozostał



Dr Adam Fastnacht przy pracy

w nim już na zawsze. Jak wspomina córka Anna Fastnacht-Stupnicka: „Do końca życia, podczas każdego pobytu w Sanoku pierwsze kroki kierował ojciec na zamek, zatrzymując się na dziedzińcu z nieukrywaną radością”.

Studia we Lwowie Adam Fastnacht wybrał nieprzypadkowo, nie tylko dlatego, że Sanok należał do województwa lwowskiego i łączyło go z nim dogodnie połączenie kolejowe (dziennie kilka par pociągów). Tamtejszy Uniwersytet Jana Kazimierza przeżywał bowiem okres swojej świetności. Na historii wykładali takie tuzy jak Franciszek Bujak, Stanisław Zakrzewski, Adam Szelągowski, Jan Ptaśnik, Ludwik Kolankowski. Młodemu akademikowi (studenci to wówczas uczniowie gimnazjów) z Sanoka udało się dostać, już na początku drugiego roku studiów, na seminarium profesora Bujaka, wybitnego badacza i przedstawiciela formowanej wtedy historii społeczno-gospodarczej. Motywowany z pewnością przez swojego mistrza, Adam Fastnacht jeszcze podczas studiów publikuje pierwsze prace i angażuje się w prace zespołu, prowadzącego szczegółowe badania nad demografią Lwowa. Swoje studia uniwersyteckie ukończył w 1935 roku, uzyskując dyplom magistra filozofii w zakresie historii społecznej i gospodarczej. Patrząc realnie na możliwości pracy po ukończeniu studiów, pracowity akademik z Sanoka studiował równoległe geografii, co dało mu prawo do nauczania jej jako przedmiotu dodatkowego w szkołach średnich.

Po zdobyciu dyplomu Adam Fastnacht pozostał na uczelni jako asystent wolontariusz u swojego mistrza prof. Franciszka Bujaka, a środki do życia zapewniło mu stypendium z Funduszu Kultury Narodowej, uzyskane dzięki wsparciu profesora. Otrzymanie etatu na ówczesnych uczelniach było niezwykle trudne nawet dla doktorów i samodzielnych pracowników naukowych,

z których wielu funkcjonowało jako „prywatni docenci”. Adam Fastnacht marząc o karierze naukowej całą swoją energię poświęcił więc na przygotowanie dysertacji doktorskiej, traktującej o dziejach osadnictwa w dawnej ziemi sanockiej do połowy XVII wieku. Prawie ukończone dzieło zostało niestety przerwane wybuchem II wojny światowej.

Młody adept nauki historycznej pochłonięty z pewnością atmosferą wielkiego akademickiego ośrodka, jakim był przedwojenny Lwów, nie zapomniał jednak o swoim ukochanym Sanoku. Tu przecież spędzał wakacje. A lata trzyletnie to między innymi założenie i intensywne prace wokół Muzeum Ziemi Sanockiej. Spiritus movens tego przedsięwzięcia byli starosta sanocki dr Bolesław Skwarczyński i nieco starszy od Fastnacha, niezwykle młody człowiek – Aleksander Rybicki. Tak o tych czasach wspomina nasz bohater: „Będąc już studentem, przyjechałem ze Lwowa na wakacje w 1934 r. i dowiedziałem się, że w Sanoku powstało muzeum znajdujące się na zamku. Poszedłem tam, oglądałem ekspozycję i przystąpiłem zaraz do współpracy, obejmując opiekę nad biblioteką i archiwum. I tu rozpoczęła się moja prawdziwa przygoda życiowa z przeszłością ziemi sanockiej. Znajomość z Olkiem Rybickim, wówczas kustoszem, w czasie II wojny bardzo czynnym konspiratorem, a po wojnie założycielem Muzeum Budownictwa Ludowego, wyjazdu w teren za eksponatami... poznawanie krajobrazu i piękna ziemi sanockiej, zainteresowanie różnorodnością wsi i miasteczek, kultury ludowej, stosunków gospodarczych i etnicznych, to wszystko wiązało moje życie z badaniem przeszłości tej ziemi i podsuwało tematy do opracowania”. Niestety, piękne plany, wchodzącego w życie młodego człowieka pokrzyżował wybuch II wojny światowej. Adam Fastnacht przebywając we Lwowie, znalazł się pod okupa-

cją sowiecką. Na mocy porozumienia sowiecko-niemieckiego mógłby bez problemu przenieść się na stronę niemiecką, jako potomek kolonistów, ale pod warunkiem przyjęcia narodowości niemieckiej. Do rodzinnego Sanoka przedarł się więc wraz z bratem Marianem nielegalnie, przez granicę na Sanie. Udało mu się zatrudnić w okupacyjnym starostwie, ale od początku zaangażował się też w działania konspiracyjne. Do Związku Walki Zbrojnej (od lutego 1942 roku Armia Krajowa) wciągnął go Aleksander Rybicki, słynny twórca tras przerzutowych na Węgry. Adam Fastnacht cudem uniknął aresztowania przez gestapo, podczas wielkiej wyspy sanockiej Armii Krajowej w 1942 roku. Nie wrócił już do okupowanego Sanoka. Do końca wojny ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem, jako Adam Stupnicki. Za udział w konspiracji zapłacił życiem jego starszy brat Marian, rozstrzelany przez Niemców w 1944 roku. Po powrocie do Sanoka i połączeniu się z rodziną (od 1941 roku ożeniony z Kazimierą Patałówną, w 1942 roku przyszedł na świat syn Zbigniew), podjął pracę w starostwie powiatowym, oddelegowany następnie do Muzeum Ziemi Sanockiej. Przez ponad rok zajmował się kompletowaniem rozproszonych zbiorów i opracowywaniem oraz katalogowaniem nowych nabytków. Jesienią 1946 roku Fastnachtowie podjęli decyzję o wyjeździe do Wrocławia. Miasto to stało się bowiem namiastką utraconego dla Polski Lwowa. Tutaj przenosiła się lwowska profesura, tutaj ulokowano zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Właśnie z tą skarbnicą kultury polskiej związał swoje życie zawodowe sanocki historyk, zatrudniony w Ossolineum od 16 października 1946 roku. Zaczął od rozpakowywania skrzyń ze skarbami, przywiezionymi ze Lwowa do Wrocławia, a kończył pracę jako doc. dr, kie-

rownik prestiżowego Działu Rękopisów. Jeszcze przed wyjazdem z Sanoka Adam Fastnacht obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim swoją dysertację doktorską, opublikowaną w 1962 roku pt. „Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340 - 1650”. Opracowanie to, oparte na gruntownej kwerendzie archiwalnej, pozostaje do dziś „biblią” dla każdego badacza przeszłości Sanoka i ziemi sanockiej.

Choć zamieszkały we Wrocławiu, Adam Fastnacht wszystkie wolne chwile, a po przejściu na emeryturę całe dnie, poświęcał na pracę na rzecz Sanoka – „swojej największej miłości”, jak twierdzi jego żona Kazimiera. Bez wizyty w Sanoku nie wyobrażał sobie urlopu, bez spaceru ul. Głowackiego w górę i dalej do „dolinek”, skąd tęsknie mógł ogarnąć wzrokiem piękną panoramę ukochanego miasta. Dzięki tym częstym pobytom w rodzinnym Sanoku starał się uczestniczyć w ważnych przedsięwzięciach jak: założenie Muzeum Budownictwa Ludowego (był redaktorem pierwszych numerów muzealnego periodyku), organizacja obchodów 800 lecia Sanoka, zjazdu gimnazjalnego w 70-lecie pierwszej matury, założenie „Rocznika Sanockiego”. Jednak największym darem dla Sanoka pozostaną jego publikacje historyczne, których ukazywanie się, nigdy nie przechodziło bez echa. Począwszy od Inwentarza zamku, folwarków i młynów starostwa sanockiego z r. 1553 (Warszawa 1948), przez artykuły o pochodzeniu społecznym studentów UJ z diecezji przemyskiej (Wrocław 1957), zarysie dziejów Sanoka zamieszczone w Księdze Pamiątkowej Gimnazjum Męskiego w Sanoku (Kraków 1958), liczne artykuły w kolejnych tomach „Rocznika Sanockiego” aż po pomnikowe, wyżej wspomniane Osadnictwo i trzytomowy Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu (Brzozów – Kraków 1991-2002).

Chociaż Adam Fastnacht ma w Sanoku swoją ulicę, to moim zdaniem jednak sąsiedni Brzozów bardziej uhonorował wybitnego sanoczanina, nazywając jego imieniem swoje Muzeum Regionalne, organizując konferencję poświęconą jego osobie, zajmując się publikacją jego licznych prac naukowych. Oczywiście ten „Brzozów” to konkretna osoba, czyli nietuzinkowy Jerzy Ferdynand Adamski.

Jednak może to i dobrze, gdyż Adam Fastnacht, spoglądając ze szczytu ul. Głowackiego na swoje miasto, patrzył przecież na całą ziemię sanocką m.in. z Brzozowem, Sobieniem i Leskiem, któremu też poświęcił swoje opracowania historyczne.

Osobiście nie poznałem nigdy Adama Fastnacha, natomiast miałem szczęście wiele razy spotkać jego bliskich – bardzo sympatyczną, pełną energii i humoru żonę Kazimierę oraz córkę Annę Fastnacht-Stupnicką, która przejęła chyba po ojcu „sanockie geny” z jego umiłowaniem ziemi sanockiej i historii. Właśnie dzięki artykułowi Pani Anny Fastnacht-Stupnickiej, niezwykle strażniczki pamięci po swoim Ojcu, zamieszczonym w IX „Roczniku Sanockim”, mógł powstać ten tekst.

Leszek Puchala

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Bracia Kahane i inni - „sanoccy” powstańcy styczniowi

W 1863 roku w zaborze rosyjskim doszło do kolejnego zrywu niepodległościowego przeciw rosyjskiemu panowaniu. Powstanie styczniowe – jak później je nazwano – odbiło się szerokim echem na wszystkich ziemiach polskich i poza granicami podzielonego kraju. Do powstania tłumnie szła młodzież także z innych zaborów, również z ziemi sanockiej.

Jednym z najciekawszych epizodów związanych z sanockimi powstańcami, jednocześnie wciąż mało znanym, jest historia braci Kahane – synów Ignacego, lekarza powiatowego i zarządcy tutejszego szpitala, którzy poszli walczyć całą czwórką o niepodległość przybranej ojczyzny.

Żydowski bohaterowie

Rodzina Kahane trafiła do Sanoka końcem pierwszej połowy XIX wieku. Było to związane z austriackim planem germanizacji podbitych terenów dawnej Rzeczypospolitej. Kierowano więc tu młodych urzędników, którym oferowano w zamian środki na zagospodarowanie i pracę (ochotnicy mogli liczyć na pensję w wysokości 1000 florenów – równoważność rocznej dobrej pensji urzędniczej oraz... dwa kryte wozy). Z tego programu skorzystał młody, austriacki Żyd z miasta Ratzendorf, Ignacy, który przyjechał do Sanoka wraz z małżonką oraz dwójką lub trójką synów, urodzonych jeszcze w południowej Austrii.

Rodzina Kahane, wbrew intencjom austriackich władz, bardzo szybko uległa asymilacji, zaś czwórka synów wychowała się w atmosferze gorącego polskiego patriotyzmu. Najdobitniejszy tego wyraz dali oni w 1863 roku, gdy w zaborze austriackim wybuchło powstanie. W większości źródeł podawana jest informacja, że do walki stanęło trzech synów Ignacego. Badając jednak – dla potrzeb „Podkarpackiej Historii” – dzieje rodziny, ustaliłem ponad wszelką wątpliwość, że w powstaniu wzięła udział cała czwórka braci!

Bracia różnymi drogami szli do powstania. Filip i Maurycy trafili do dużego zgrupowania Apolinarego Kurowskiego, formującego się pod Ojcowem. Najprawdopodobniej razem przekraczali granice pozostałych: Leon i Zygmunt. Leon Kahane zdezerterował w tym celu z jednostki wojskowej w Rzeszowie. Z Rzeszowa na powstańczy front wyruszał również Zygmunt, o którego udziale w zrywie najmniej dotychczas wiedzieliśmy. Dotarłem jednak do



Żuawi Śmierci

archiwów rzeszowskiego Gimnazjum, z których wynika, że uczeń Zygmunt Kahane został dyscyplinarnie relegowany ze szkoły właśnie za ruszenie do powstania.

Żuawi Śmierci

Najbarwniejszą i najbardziej znaną postacią jest niewątpliwie Filip Kahane, urodzony w 1838 roku w Ratzendorf. Pozostawił on po sobie cenne wspomnienia z walk. Filip pisał, że był „łakomym kąskiem” dla dowódców poszczególnych oddziałów. W przeciwieństwie do wielu innych ochotników, którzy zjawili się bez żadnego wyposażenia, on zabrał ze sobą 8 sztuk broni palnej i dwa pałasze. Sam jeden dysponował większą siłą ognia niż niejedna powstańcza „partia”.

Kahane decyduje się wstąpić do doborowego oddziału Żuawów Śmierci, dowodzonego przez francuskiego oficera, ochotnika, Franciszka Rochebrune. Jednocześnie umundurowany i zdyscyplinowany – często zwany „komandosami powstania styczniowego – oddział rusza 17 lutego 1863 roku do walki pod Miechowem. Niestety, główne siły poniosły sromotną klęskę. Bitwa zamienia się w rzeź, ze 150 Żuawów zostaje zaledwie kil-

kunastu. Filip wynosi z pola bitwy sztandar. Po rozproszeniu oddział znów zbiera się w Goszczy. Żuawi dzielnie osłaniają wojska Langiewicza 17 marca 1863 roku pod Chrobrzem. Następnego dnia biją się z Rosjanami w dużej potyczce pod Grochowiskami. Oddział dyktatora Langiewicza zostaje tu zaatakowany przez liczącą 3,5 tysiąca żołnierzy i posiadającą 6 armat jednostkę rosyjską. Ocalenie powstańcy zawdzięczają Żuawom, którzy szaleńczym atakiem neutralizują wroga artylerię.

Tak później opisywał te chwile Kahane: „Gdy moskiewskie armaty coraz większe spustoszenie zaczęły robić w naszych szeregach, wtenczas Rochebrune wezwał nas na ochotnika, by pójść na armaty. Wystąpiło nas kilkunastu żuawów w tym Zwierkowski i ja. Niebawem napotkaliśmy oddział dragonów, z którym mieliśmy potyczkę. Rochebrune uformował nas w dwa szeregi – i podczas gdy jeden szereg strzelał, drugi broń nabijał. Mieliśmy wtenczas już sztucce belgijskie. Dowódca nasz zakomenderował en avant! au pas gymnastique! I sam na czele poprowadził na dragonów. Ubito pod nim konia, on ani się obejrzał, tylko krokiem gimnastycznym pędził naprzód. Dragoni sądząc, że nas jest więcej, zaczęli się cofać. A my dalej na nich nacierać. Pościg krokiem gimnastycznym był uciążliwy i niektórzy zaczęli w tyle zostawać, wtenczas Rochebrune zwrócił się do nas twarzą i postępując ciągle, wyciągnął rękę z rewolwerem, grożąc nim każdemu kto by ustął lub krok zmienił. Zwyciężyliśmy wtenczas, ale też i wódza mieliśmy, pod którego rozkazami warto było służyć”.

Sanbra – czyli bez ramienia

Filip Kahane stracił w tym boju rękę. Zyskał natomiast przydomek Sanbra, od francuskiego sans bras „bez ramienia”. Po pobycie w szpitalu w Tarnowie i kilkumiesięcznej rehabilitacji – pod okiem rodziców – w Sanoku znów powrócił do powstańczej partii. Walczył m.in. pod Poryckiem. Wzięty do niewoli, zbiegł z więzienia w Sokolu. Przedostał się do Lwowa, gdzie niestety został zadenuncjowany i trafił znów na pół roku za kraty.

Filip Kahane po uwolnieniu znalazł pracę w ordynacji Potockich w Łańcucie. Bardzo aktywnie udzielał się w życiu społecznym, był

szefem miejscowego „Sokoła”. Zbudował w Łańcucie okazały dom, w którym mieści się dzisiaj znany pensjonat „Pałacyk”. Kahane spisał swe powstańcze przeżycia w książce „Dzieje żuawa”. Zmarł 25 listopada 1915 roku. Zdołał jeszcze zobaczyć maszerujących ochotników Legionów Polskich, którzy szli na bój, by zrealizować jego marzenie o wolnej Polsce.

Losy braci

W powstaniu styczniowym niemniej dzielnie walczyli bracia Filipa, którzy dosłużyli się stopni oficerskich. Maurycy walczył kolejno pod dowództwem Apolinarego Kurowskiego, Mariana Langiewicza i Antoniego Jeziorańskiego. W bitwie pod Małogoszczą 24 lutego 1863 roku został dwukrotnie ciężko ranny, później walczył w maju w dwóch kolejnych bitwach pod Kobyłanką. Zagrożony aresztowaniem przez władze austriackie siedem lat spędził na emigracji w Rumunii. Po powrocie osiadł w Tarnopolu, pracował jako urzędnik filii Banku Hipotecznego, angażował się w działalność lokalnego „Sokoła”. Napisał sztukę teatralną „Szpieg”, osadzoną w realiach powstania. Zmarł pod koniec 1895 roku.

Najwyższą cenę za marzenia o wolnej Polsce zapłacił Leon. Przed wybuchem powstania był żołnierzem austriackim, stacjonującym w Rzeszowie. Wojskowe wyszkolenie sprawiło, że został adiutantem słynnego pułkownika Karola Kality „Rębajły”. W czasie bitwy pod Radkowicami, 23 stycznia 1854 roku, niemal w pierwszej rocznicę wybuchu powstania, został ciężko ranny w pierś, osłaniając swego dowódcę. Przeniesiony do szpitala w Bodzentynie zmarł tam 25 lutego.

Najmniej wiemy o czwartym z bohaterów braci – Zygmuncie. Nie znamy jego powstańczych losów, prawdopodobnie udało mu się jednak skończyć rzeszowskie Gimnazjum (miał wrócić, tłumacząc nieobecność w szkole chorobą). Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, później ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Dublinach koło Lwowa, studiował zoologię pod okiem słynnego chemika Rudolfa Leuckerta. Był wziętym zoologiem i znawcą hodowli zwierząt. W 1889 roku, z nieznanym nam przyczyn, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie. ▶



Filip Kahane



Franciszek Rochebrune

Święty w boju

Z Sanoka do powstania ruszył także późniejszy święty, ksiądz Zygmunt Gorazdowski, urodzony tutaj 1 listopada 1845 roku. W momencie wybuchu zrywu był uczniem VII klasy Gimnazjum w Przemyślu. Wychowany w bardzo patriotycznej rodzinie, mimo słabego zdrowia (był chory na nieuleczalną wówczas gruźlicę), ruszył do boju.

Tak później opisywał atmosferę powstania: „Wśród kniei lesistej rozłożył się taborem oddział powstańczy. Nie ma tam między nimi zwykłej gwary żołnierskiej, nie ma tam śpiewów hulaszczczych, ni pijatyki, ale na twarzach wszystkich spokój i jakaś zaciekła determinacja: zginąć albo zwyciężyć”.

Po paru miesiącach powrócił do nauki. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie, w 1871 roku w katedrze lwowskiej przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował jako wikariusz i administrator w Tartakowie, Wojniłowie, Bukaczowcach, Gródku Jagiellońskim i Żydaczowie. Za życia zyskał przydomek „księdza dziadów” i „ojca ubogich”, gdyż poświęcił się działalności charytatywnej. Założył dom pracy dla żebraków, kuchnię ludową, wydającą 600 posiłków dziennie, zakład dla nieuleczalnie chorych, internat oraz zakład dla samotnych matek i porzuconych dzieci. Zorganizował Zgromadzenie Sióstr św. Józefa niosące posługę w szpitalach, ochronkach i sierocińcach. Zmarł 1 stycznia 1920 roku we Lwowie w opinii świętego. Beatyfikowany został w 2001 roku we Lwowie przez Jana Pawła II, kanonizowany zaś cztery lata później przez Benedykta XVI. Od 2006 roku jest jednym z patronów Sanoka.

Sanoccy powstańcy

W 50 rocznicę powstania, w 1913 roku, „Tygodnik Ziemi Sanockiej” przedstawił listę powstańców związanych z Sanokiem. Redakcja zastrzegła, że to lista zapewne niepełna. Niektórzy z nich wówczas jeszcze żyli. Oto część biogramów w oparciu o dane „Tygodnika”.

Adolf Amort, urodzony w Sanoku w 1831 roku, porucznik 9 (Stryjskiego) pułku piechoty. W postaniu jako major pod ps. „Murdelio”, pełnił służbę naczelnika i organizatora wojskowego oddziału „Ćwieka”. Brał udział w bitwach pod Kowalami, Lublinem, Wirem, Puławami. W bitwie pod Wirem ciężko ranny w lewą rękę.

Franciszek Bem, ur. w 1839 w Samborze, podoficer w oddziałach Kurowskiego i Krukowieckiego, brał udział w bitwach pod Miechowem i Głanowem, gdzie został ranny. Po wojnie był sekretarzem sanockiej Rady Powiatowej.

Wincenty Butrymowicz, ur. w 1838 roku, był oficjalistą gorzelni. W powstaniu walczył w korpucie Kurowskiego w Ojco-

wie, potem w batalionie rzeszowskim Popieła. Ciężko ranny 20 czerwca 1863 roku pod Komarowem, trafił do szpitala w Stopnicy. Zesłany do Archangielska, później do guberni tobołskiej. Ułaskawiony w 1868 roku wrócił do Galicji.

Marceli Detkiewicz, ur. w 1846 roku w Sanoku, walczył w oddziale Lelewela m.in. pod Panasówką i Batorzem.

Jan Ergiutowski, ur. w 1846 w Korczynie. Student, służył pod Langiewiczem, Miniewskim i Czachowskim. Walczył pod Grochowskimi, w lasach olkuskich, Krzykawką, Chęchłami, Rybnicą. Pod Jurkowicami dostał się do niewoli rosyjskiej. Przez pięć lat przebywał na zesłaniu w guberni tomskiej. Po powrocie służył 12 lat w armii austriackiej, później pracował jako urzędnik podatkowy.

Maksymilian Kamiński, ur. w 1845 w Bochni. Przed powstaniem - uczeń gimnazjum, w powstaniu szeregowiec w piechocie. Służył w oddziale Łopackiego u Dionizego Czachowskiego, brał udział w bitwach pod Stefankowem, Mniewem, Gliniany, Ostrowem, Rzeczniewem, Kamieniem, Blisinem, Bobrzą. Po powstaniu kilka miesięcy spędził w austriackim więzieniu, później pracował w sanockim Towarzystwie Zaliczkowym.

Stanisław Karnas, ur. w 1839 roku w Zarszynie. Był z zawodu szewcem, walczył jako szeregowy u boku Lelewela. Kilka miesięcy spędził w austriackim więzieniu.

Michał Kawalerski, ur. w 1844 roku w Sanoku. Służył w oddziale Wysockiego, po jego rozbiciu pod Radziwiłowem, brał udział w wyprawie Komorowskiego na Poryck jako strze-



Dom Filipa Kahane na pocztówce z XX wieku

Antoni Strzemięczyk Gołkowski, do powstania trafił jako student uniwersytetu we Lwoie. Był kurierem i żołnierzem w oddziałach Czechowskiego i Wysockiego. Jego zasługą było odkrycie i ujęcie rosyjskiego szpiega kpt. Rykowa. Kilkakrotnie jeździł w misjach organizacyjnych. Po powstaniu był profesorem geografii w sanockim Gimnazjum.

Ferdynand Heldt, ur. 1843 w Sanoku, do partii powstańczej Komorowskiego trafił, uciekając z wojska austriackiego. Ośmiokrotnie ranny, pojmany przez Rosjan i odbity przez współtowarzyszy, dekretem Rządu Narodowego mianowany za waleczność porucznikiem.

Stanisław Jan Jodłowski, ur. 1841 w Sierpowie, członek przedpowstaniowej konspiracji, porucznik-adiutant w oddziałach Bończy, Padlewskiego i Taczanowskiego. Za waleczność mianowany kapitanem. Wielokrotnie ranny w rękę, szczękę, prawy bok. Zesłany przez Rosjan do guberni jenijskiej. W 1870 roku przybył do Galicji, gdzie pracował jako lekarz w sanockim szpitalu.

lec 2 kompanii żuawów. Po powstaniu wcielony do armii austriackiej, później sekretarz Rady Powiatowej w Sanoku.

Teodor Kurc, ur. w 1839 roku w Nielowicach. Był zarządcą dóbr. W powstaniu podoficer w oddziale Czachowskiego. Walczył pod Rybnicą i Jurkowicami. Ranny w prawą nogę.

Sebastian Łuczyński, ur. w 1838 roku szewc w Sanoku, koszylnier w oddziale Lelewela. Ranny pod Panasówką.

August Mroczkowski, ur. w 1845 roku w Zatwarnicy. Walczył w oddziale Horodyńskiego pod Radziwiłowem i Komorowskiego pod Poryckiem. Po powstaniu przez prawie 40 lat uczył historii naturalnej i języka polskiego w sanockim Gimnazjum, działał w tułajstwie „Sokole”, był wiceprezesem Towarzystwa Upiększania Miasta. Dożył wolnej Polski, zmarł w 1920 roku.

Ludwik Lewandowski, ur. w 1846 roku w Warszawie, uczestnik przedpowstaniowych manifestacji, aresztowany. W powstaniu walczył w oddziale Żychlińskiego pod Inowłodzem i Żelazną. Po wyleczeniu rany, w oddziale Nadmiera. Schytany przez Rosjan został zesłany do guberni tomskiej. Po zwolnieniu pracował w Galicji jako urzędnik.

Listę „Tygodnika Ziemi Sanockiej” zamyka Feliks Ruczka, urodzony w 1845 roku. Do powstania trafił jako student II roku krakowskiego Instytutu Technicznego. Walczył początkowo w oddziale Łopackiego. Uczestniczył w przemyśle broni z Galicji do Królestwa Polskiego. W partii Czachowskiego uczestniczył w potyczkach pod Rybnicą i Jurkowicami. Był kilkakrotnie ranny. Schwytyany przez austriackich huzarów spędził kilkanaście miesięcy w tarnowskim więzieniu. Po uwolnieniu był oficerem austriackiej armii, później urzędnikiem Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku.

W II Rzeczypospolitej uczestnicy powstania styczniowego cieszyli się ogromnym szacunkiem. Specjalnie dla nich uszyto specjalne mundury, nadano stopnie oficerskie, otaczano wszechstronną opieką. Byli żywym świadectwem przegranej, ale heroicznej i niezłomnej walki o niepodległość.

Z kalendarium podkarpackiej historii 17–23 lutego

Urodzili się

17.02.1961 w Sanoku urodziła się Alina Maślak, działaczka społeczna, nauczycielka, regionalistka. Sekretarz gminy Dydnia. W grudniu 2013 roku pośmiertnie nadano jej honorowe obywatelstwo gminy.

24.09.1929 w Sanoku urodził się Zdzisław Beksiński.

Zmarli

18.02.1948 zmarł generał Bronisław Prugar-Ketling, absolwent sanockiego Gimnazjum, żołnierz „Błękitnej Armii” gen. Hallera w czasie I wojny światowej. W kampanii wrześniowej dowódca 11 Karpackiej Dywizji Piechoty, uczestnik kampanii francuskiej. Po upadku Francji internowany w Szwajcarii.

19.02.1996 zmarł ksiądz Dominik Soltys, wieloletni duszpasterz w podkarpackich parafiach. W latach 60. XX wieku, m.in. wikary w parafii w Zarszynie.

21.02.2005 w swym mieszkaniu w Warszawie zamordowany zostaje pochodzący z Sanoka Zdzisław Beksiński, światowej sławy artysta, malarz, fotografik.

Wydarzyło się

18.06.1846 początek tzw. rabacji chłopskiej Jakuba Szeli. Do licznych wystąpień dochodzi także na ziemi sanockiej. Zbuntowani chłopcy atakują m.in. oddziały szlacheckie, mające wziąć udział w przygotowywanym powstaniu narodowym, później zwanym krakowskim.

19.02.1905 z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sanoku otwarto wypożyczalnię książek. Jej kierownikiem został Kajetan Golczewski, a zastępczynią Matylda Wasylewiczówna. Była to jedna z wielu podobnych placówek powołanych na terenie ziemi sanockiej przez TBL. Wypożyczalnie takie powstawały m.in. w Zagórzcu, Załużu, Pakoszówce, Nowosielcach.

19.02.1945 powstaje sanocki oddział Stronictwa Demokratycznego, będący kontynuacją przedwojennego Klubu Demokratycznego. Jego współtwórcami są m.in. prawnik, przez pewien czas burmistrz i wiceburmistrz Sanoka, Józef Bubella oraz kierownik Muzeum Ziemi Sanockiej Stefan Stefański.

19.02.1990 Sanocka Fabryka Autobusów Autosan podejmuje decyzję o wycofaniu się z finansowania sportu. Wypowiedzenia otrzymują zatrudnieni przez lata na etatach w zakładach piłkarze i hokeiści Stali Sanok.

20.02.1957 posłami II kadencji na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostali wybrani z okręgu sanockiego Andrzej Szczudlik (PZPR) – były działacz PPS i pierwszy powojenny starosta sanocki oraz Czesław Garbacik (ZSL) – rolnik, przez pewien czas przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku.

21.02.1846 w ramach zaplanowanego powstania, zwanego później krakowskim trzy oddziały konspiratorów koncentrują się w punktach zbornych, by zgodnie z planami uderzyć na Sanok. Próba wzniesienia powstania na ziemi sanockiej kończy się fiaskiem z powodu wrogiej postawy chłopów i wydarzeń zwanych rabacją chłopską. Wielu konspiratorów zostaje pojmany i przekazanych władzom, kilkudziesięciu udaje się przebiec na Węgry.

22.02.1999 Rada Gminy Tyrawa Wołoska podjęła uchwałę o powołaniu gimnazjum w Rakowej.

(sj)



Bitwa pod Miechowem, w której brali udział bracia Kahane

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 4-pok., 4-piętro 76m². Oś. Błonie lub wynajmę tel. 503 042 377

★ Mieszkanie 37m², IV p., ul. Sadowa. Tel: 792 611 781

★ Sprzedam Pensjonat Wola Michowa, tel. 607 870 038

Posiadam do wynajęcia

★ Duży pokój dla 2 Panów pracujących tel. 512-220-202

★ Mieszkanie 54 m², tel. 605 445 103

★ Pokój z kuchnia w domu prywatnym tel. 508 577 210

★ Lokal do wynajęcia 42 m, wszystkie media, Plac Św. Michała 3. Tel: 500 589 533

AUTO MOTO

Kupię

★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

★ Kupię Fiata 125 lub 126p, tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

★ Drewno opałowe, tel. 504 372 404

PRACA

Dam pracę

★ Zatrudnię osobę w zakładzie produkcyjnym do obsługi maszyn stolarskich, mile widziane doświadczenie w zakresie produkcji sztalug. Miejsce pracy: Pielnia tel: 795-277-545

★ Przyjmę do pracy biurowej w recepcji 2 osoby z doświadczeniem, umowa na czas nieokreślony, mile widziany j. angielski w stopniu średnim, bardzo dobre wynagrodzenie. Tel: 603 642 670 lub 605 738 476

Poszukuję pracy

★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732 702 793

Usługi

★ Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

Korepetycje

★ Angielski do matury tel. 506 080 353

★ Język angielski tel. 605 148 629

★ Matematyka korepetycje: szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia tel. 516 032 448

★ Niemiecki tel. 506 900 373

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602 733 424.

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, zatrudni osobę na stanowisko:

1. LOGISTYK OPERACYJNY (uprawnienia: wózek widłowy)
2. OPERATORKI procesów wykańczania wyrobów gumowych

Wymagania:

- pracownik fizyczny
- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- możliwość stałego zatrudnienia na umowę o pracę

Nr tel: (13) 44 617 14,
 e-mail: pg@fibraxsanok.com.pl

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
 Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
 tel. 666-393-804, 17-871-30-74

TYGODNIK SANOCKI numer jeden od 26 lat
Wiosenne rabaty, promocje na reklamy i ogłoszenia
 tel. 13-46-402-21

PROFIL
 ogrodzenia, bramy, balustrady
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 605 269 836

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
 (zakładka daiglob a-count)

Cyklinowanie – bezpyłowe,
 układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
 tel. 506-356-210

Firma GTC Force Sp. z o.o.
 poszukuje technologa obróbki skrawaniem z umiejętnością programowania obrabiarek NC z systemami sterowania Sinumeric840D i Pronum640FC i Heidenhein.
 Pożądana umiejętność pracy w zakresie pomiarów długości i kąta
 Tel. 13 46 312 46
 email: biuro@gtcforce.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
 Zapraszamy:
 Nowosielce 313
 kom. 602 465 102

DYŻURY W RADZIE MIASTA
 23 lutego 2017 r. (czwartek) pokój nr 8
 dyżur pełni radny **Adam Kornecki**
 w godz. 17–18

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Olchowce przy ul. Mostowej, oznaczona jako działka nr 540/1 o powierzchni 0,2076 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00021318/5. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 127 100,00 zł Wadium - 12 700,00 zł

Podatek VAT zostanie naliczony według przepisów obowiązujących w dniu sprzedaży. Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147) upłynął 16.02.2017 r.

II. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Olchowce przy ul. Mostowej, oznaczona jako działka nr 540/2 o powierzchni 0,1804 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00021318/5. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 110 400,00 zł Wadium - 11 000,00 zł

Podatek VAT zostanie naliczony według przepisów obowiązujących w dniu sprzedaży. Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147) upłynął 16.02.2017 r.

Przetargi odbędą się w dniu 22 marca 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 540/1 położona przy ul. Mostowej;
- Godz. 9²⁰ działka nr 540/2 położona przy ul. Mostowej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 17 marca 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15⁰⁰.

POMÓŻ NAM KONTYNUOWAĆ PRAWIE SZESZCZĄSIĘCIELETNIE TRADYCJE HOKAJOWE W NASZYM MIEŚCIE

PRZEKAŻ **11%** ZE SWOICH DOCHODÓW NA SZKOLENIE, WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY WPISZ W ROZLICZENIE PIT NUMER **KRS 0000297715**



NIEDZWIĄDKI SANOK

GARAŻE „DAR MET” szybko i solidnie!!!

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
 0608 419 476
 017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
 sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

!Bez BIK!

Pożyczka na dowód!
 Również z zajęciami komorniczymi!
 Minimum formalności!

SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

SPRAWDŹ NAS!

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY

F.H.U. „AMEDIC”
 Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)

Zapraszamy pon - pt 9.00 - 17.30
 sob 9.00 - 14.00

tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
 www.amedic.pl
 email: amedic.sanok@gmail.com

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
 tel. 510 248 147

PROMOCJA!
 ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt
 cena 123 zł brutto

REKLAMA
 NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
 banery, ulotki, katalogi
 strony i aplikacje internetowe
 tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

OKNA I DRZWI Z PVC I AL

PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
 Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka
 tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

GARAŻE BLASZANE
 - WZMOCNIONE
 BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wyłuszczonej (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** - wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony - 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony - 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony - 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
- maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)**
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów - istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px - 20,00 zł
 - 260 x 260 px - 40,00 zł
 - 260 x 380 px - 60,00 zł

Nagrody Miasta w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Przewodniczący Rady Miasta

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym
(t.j. Dz. U. z 2016r. poz. 446 z późn. zm.)

ogłasza

przeprowadzenie konsultacji społecznych w ramach prowadzonych przez Komisję Statutową Rady Miasta prac nad nowelizacją statutu rad dzielnic

- Termin rozpoczęcia konsultacji społecznych ustala się od dnia 13 lutego 2017r. do 13 marca 2017r.
- Uwagi i propozycje w formie pisemnej należy składać w Urzędzie Miasta Sanoka ul. Rynek 1 pokój nr 66 (Biuro Rady Miasta).
- Projekt statutu rad dzielnic dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Rada Miasta w punkcie konsultacje społeczne dot. projektu statutu Rad Dzielnic.

Obwieszczenie Burmistrza Miasta Sanoka

Działając zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2016 r. póź. 353 z późn. zm.) zawiadamiam, że Rada Miasta Sanoka uchwałą Nr XXV/222/16 z dnia 20 października 2016 r. przyjęła „Strategię Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Sanok-Lesko”.

Z treścią ww. dokumentu oraz uzasadnieniem zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa, a także podsumowaniem procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku przy ul. Rynek 1, pokój nr 63, w godzinach pracy Urzędu (poniedziałek 7.30-17.30; wtorek-piątek 7.30-15.30).

Powyższe dokumenty zostały zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka www.sanok.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.sanok.pl

Z PTTK za miasto

Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego

Koło Przewodników PTTK w Sanoku serdecznie zaprasza 19 lutego na wycieczkę z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodnika Turystycznego.



W programie przewidziano przejazd „Bieszczadzkim Żaczkiem” na trasie Sanok – Komańcza. Następnie pieszą wędrówką ścieżką przyrodniczo – historyczną w najbliższej okolicy Komańczy. Spacer zakończony zostanie w schronisku PTTK im. Ignacego Zatwarnickiego, gdzie na uczestników wycieczki będzie czekał gorący bigos i herbatka ufundowane przez Burmistrza Miasta Sanoka, który imprezę objął honorowym patronatem.

Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego jest obchodzony na całym świecie 21 lutego każdego roku. Ideą Międzynarodowego Dnia Przewodnika

Turystycznego jest oprowadzanie miejscowych ludzi po ich najbliższym terenie. Ten dzień ma pokazać pracę przewodnika lokalnym społecznościom i lokalnym władzom, a także uświadomić gospodarzom terenu, jaką rolę odgrywają przewodnicy w obsłudze turystów, a w szczególności w kreowaniu wizerunku miasta czy regionu. Przewodnictwo to misja, która łączy w sobie szczytne cele: propagowanie turystyki, krajoznawstwa i zdrowego stylu życia, kształtowanie pośród lokalnej społeczności poczucia dumy z własnej „małej ojczyzny”, budowanie patriotyzmu, poszanowania dla majestatu przyrody.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodnika



Koło Przewodników PTTK w Sanoku
Zaprasza na zimowy rajd pieszy



W programie:

- Przejazd pociągiem „Bieszczadzki Żaczek” na trasie Sanok – Komańcza
- Przejście piesze ścieżką przyrodniczo – historyczną wokół Komańczy
- Bigos z herbatą przy ognisku na mecie rajdu w schronisku PTTK
- Powrót do Sanoka pociągiem ok. godz. 16:30

Wpisowe: 5 zł

Świadczenia:

Bezpłatna usługa przewodnicka, bigos z herbatą przy ognisku

Bilety kolejowe płatne dodatkowo: ok. 16 zł/osoba dorosła, ok. 9 zł/dziecko

Ubezpieczenie:

Członkowie PTTK (w ramach członkostwa), pozostałe osoby we własnym zakresie

Każdy z uczestników powinien posiadać:

- Odpowiedni do wędrówki i warunków pogodowych strój oraz obuwie turystyczne
- Wyżywienie (suchy prowiant i termos z gorącą herbatą na wędrówkę)

Zbiórka uczestników na dworcu PKP – pod budynkiem głównym, 19 lutego 2017 r. (niedziela) o godz. 8:35

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych lub z innych przyczyn niezależnych

ZAPISY W BIURZE ODDZIAŁU PTTK W SANOKU
UL. 3 MAJA 2 LUB TELEFONICZNIE: 13 463 21 71
DO DNIA 17 LUTEGO 2017 R. (PIĄTEK)



**Grażyna
Leśniak**

Pani Grażyna z Leska choruje na Jamistość Rdzenia Kręgowego oraz zespół Arnolda-Chiariego. Jamistość rdzenia kręgowego powoduje m.in. niedowład wszystkich kończyn, zaburzenia połykania i mowy.

W ostatnim czasie choroba daje znacznie znać o sobie i na dzień dzisiejszy mama ma niedowład lewej ręki, prawa ręka oraz nogi też powoli odmawiają posłuszeństwa. Choroba ta jest nieuleczalna ale można zatrzymać jej postęp. Niestety nie w Polsce. Prowadzone dotychczas leczenie w Polsce zostało zakończzone. Teraz jedyną szansą jest leczenie za granicą – nierafundowane przez NFZ.

Pacjentka została zakwalifikowana do leczenia w Instytut Chiari & Siringomielia & Escoliosis de Barcelona. Jedyną przeszkodą jest brak funduszy na leczenie. Koszt wykonania specjalistycznej operacji w Barcelonie zatrzymującej chorobę to 80 tys. zł.

Fundacja Czas Nadziei
PBS Bank 68 8642 1184 2018 0037 4228 0017
www.czasnadziei.pl
fundacja@czasnadziei.pl
Tel. 607 491 497

Jak pomóc?



Przekaz 1 % podatku

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I
MŁODZIEŻY „CARITAS”

Numer KRS 0000246791

Cel szczegółowy: „Operacja dla Grażyny”

Wpłać darowiznę na leczenie:



CARITAS ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Bank BGŻ BNP Paribas S.A.

61 1600 1332 1847 4932 3000 0003

Z dopiskiem „Operacja dla Grażyny”



Fundacja Czas Nadziei

PBS Bank

specjalne subkonto:

68 8642 1184 2018 0037 4228 0017

Dziękujemy!

Prosimy o 1% podatku

KRS: 0000069730

Z dopiskiem:

Inspektorat Krosno

SANOCKIE KOTY



HOKEJ

Turniej Czterech Narodów

Rok przewagi zrobił różnicę

W pierwszym meczu czeskie Morawy po zaciętej walce pokonały „Madziarów”, za to Austriacy bardziej wyraźnie odprawili Polskę (4-1). Nazajutrz Austria łatwo poradziła sobie z Morawami, a Polacy odnieśli pewne zwycięstwo nad Węgrami. Trzeciego dnia turnieju Austriacy rozgromili Węgrów, zapewniając sobie zwycięstwo, a rywalom – ostatnie miejsce. W tym układzie mecz Polski z Morawami był bezpośrednim pojedynkiem o 2. pozycję. Pierwsza tercja nie przyniosła goli, ale gdy w drugiej nasi hokeiści wyszli na prowadzenie 3-1, wydawało się, że zmiernają po zwycięstwo. Niestety, potem zaczęło im brakować sił, co wykorzystali hokeiści z Moraw, strzelając aż 7 bramek z rzędu.

Trzydniowa impreza pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka zakończyła się pewnym zwycięstwem drużyny osiemnastolatków z Austrii, rok starszych od pozostałych rywali. Polacy zajęli 3. miejsce, o czym zdecydowała ich wygrana z Węgrami.



TOMASZ SOWA

Węgry – Morawy 4-5
Polska – Austria 1-4
Austria – Morawy 4-0
Polska – Węgry 5-2
Węgry – Austria 1-8
Polska – Morawy 3-8

Polacy zakończyli turniej wysoką porażką z czeskimi Morawami i to mimo prowadzenia 3-1

– Grająca starszym rocznikiem Austria była poza zasięgiem rywali. Wszystkie mecze pokazały nam, co należy jesz-

cze poprawić. Każdy z powołanych zawodników dostał szansę gry i z niektórymi niestety będziemy musieli się rozstać,

bo nie spełnili pokładanych w nich nadziei – powiedział Arkadiusz Burnat, drugi trener kadry, były hokeista STS.

Karpacka Liga Młodzików

Dwa razy 3. miejsce Niedźwiadków

Trzeci turniej rozegrano w ukraińskim Nowojaworovsku, gdzie drużyna STS UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok zajęła 3. lokatę, w efekcie spadając na 3. miejsce w tabeli. Mimo wszystko przed finałowymi zawodami na Węgrzech wciąż jest szansa, by rozgrywki zakończyć na 2. pozycji.



TOMASZ SOWA

Nasi młodzicy wciąż mają szansę na zajęcie 2. miejsca

Nasz zespół rozpoczął zmagania od wyraźnej porażki z bezkonkurencyjnymi gospodarzami, ale potem było już trochę lepiej. Po zwycięstwie nad łączonym składem Węgrów z Debreczyna i Miszkolca sanocianie ulegli słowackim zespołom z Trebisova i Michaloviec, turniej kończąc jednak zwycięstwem nad rumuńskim Galati Gladiators. Do przerwy prowadzili rywale, ale po zmianie stron sprawę załatwił hat-trick Szymona Dobosza, ustrzelony w ciągu zaledwie 4 minut.

– Pojedynki znów były zacięte, jednak nie potrafiliśmy utrzymać równego poziomu gry. Szwankowała skuteczność, zdarzały się błędy w obronie. Porażki to efekt głównie słabej gry w pierwszych połowach, a gonienie wyniku w meczach, mających tylko dwie tercje, to trudna sprawa. Straciliśmy 2. miejsce w tabeli na rzecz Michaloviec, ale dystans jest jeszcze do odrobienia. Wszystko rozstrzygnie się podczas finałowego turnieju w Debreczynie – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz.

LWY NOVOJAVOROVSK – NIEDŹWIADKI SANOK 5-1
Bramka: Ginda (6).
DEB/MIS SELECT – NIEDŹWIADKI SANOK 2-3
Bramki: Miccoli (6), Szałajko (9), Biłas (20).
HK TREBISOV – NIEDŹWIADKI SANOK 3-0
MHK MICHALOVCE – NIEDŹWIADKI SANOK 5-4
Bramki: Szałajko (17), Rogos (27), Dobosz (33), Miccoli (35).
GALATI GLADIATORS – NIEDŹWIADKI SANOK 2-5
Bramki: Dobosz 3 (22, 24, 26), Miccoli (10), Florczak (37).

Ligi młodzieżowe

Wysokie porażki drużyn żaków

Po serii dobrych kolejek nastąpił słaby weekend Niedźwiadków – drużyny żaków starszych i młodszych doznały dwucyfrowych porażek. Lekcję pokory dostała zwłaszcza ta druga, której jeden zawodnik strzelił aż... 13 goli!

Żacy starsi

PODHALE NOWY TARG – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 10-1 (5-0, 2-1, 3-0)
Bramka: Pisula (37).

Bez szans w Nowym Targu, gdzie gospodarze okazali się zdecydowanie lepsi, spuszczając Niedźwiadkom solidne lanie. Dobrze przynajmniej, że udało się zdobyć honorową bramkę, której autorem był Paweł Pisula.

Żacy młodszy

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – HK HUMENNE 7-20 (1-7, 1-6, 5-7)
Bramki: Czopor 2 (9, 51), Burczyk 2 (46, 55), Karnas (24), Górniak (42), Śnieżek (58).

Bezlitosny rewanż rywali za wcześniejszą porażkę. A właściwie jednego z ich zawodników, który sam strzelił aż... 13 goli! Czyli niemal dwa razy więcej niż bramki Niedźwiadków razem wzięte, które zdobyli: Sebastian Burczyk, Maciej Czopor (po 2), Marcel Karnas, Karol Górniak i Jan Śnieżek.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

ŁYŹWIARSTWO SZYBKIE

V Mistrzostwa Polski Młodzików „Srebrna łyżwa”

Srebro Zegarowicza

Tydzień po Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Zakopanem i pięciu medalach Piotra Nałęckiego, jego wyczyn skopiował Szymon Zegarowicz, także zdobywając srebro w wieloboju. Do tego panczenista Górnika wywalczył tytuł w wyścigu na 3000 metrów. W pozostałych biegach miał srebro na 1500 m oraz brązy na 500 i 1000 m.

Wśród chłopców najlepszy okazał się Oskar Ślusarski z Pilicy Tomaszów Mazowiecki, klasyfikację łączną wygrywając z dużą przewagą. Odnosił zwycięstwa w trzech krótszych wyścigach, jednak w tym najdłuższym przyszło mu uznać wyższość Zegarowicza, finiszującego z czasem 4.47,42 i sekundą przewagi. Na 1500 m nasz łyżwiarz uzyskał 2.14,75, ustępując tylko Ślusarskiemu, a na 500 m i 1000 m (czasy: 43,28 i 1:27.00), zajmował 3. miejsce. Warto podkreślić, że na wszystkich dystansach pobili swoje rekordy. Wykaz medalistów uzupełnili: 3. w wieloboju Maciej Dulewicz z Cuperum Lubin (brązy na 1500 i 3000 m) oraz 4. Jakub Dymkowski z Pilicy (srebra na 500 i 1000 m). Barwy Górnika reprezentował również Przemysław Domański.

Wyścig drużynowy na 2400 m wygrał pierwszy zespół Pilicy, wyprzedzając Cuperum i drugą klubową ekipę.

– Forma Szymka Zegarowicza dla wielu była zaskoczeniem, tym bardziej, że po kontuzji, której doznał na początku listopada w Berlinie, nie trenował przez półtora miesiąca. Ale potem bardzo solidnie przepracował okres przygotowawczy przed mistrzostwami, czego efektem był nie tylko komplet medali, ale i rekordów życiowych – powiedział trener Grzegorz Kudła.

Wśród dziewcząt bezkonkurencyjna była Marta Dobrowolska ze Sparty Grodzisk, zwyciężczyni wszystkich wyścigów. Miejsce 2. w wieloboju zajęła Daria Kopacz z Pilicy, a 3. Alicja Faderewska z UKS 3 Milanówek. Reprezentantki Górnika – Oksana Osękowska, Julia Kalitńska i Dominika Śnieżek – plasowały się na dalszych pozycjach. W wyścigu drużynowym przypadło im 4. miejsce. Na pierwszych dwóch pozycjach zespoły Pilicy, 3. Cuperum.



Szymon Zegarowicz na najwyższym podium biegu na 3000 m

Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego

We własnym gronie

Zawody rozegrane przy okazji Mistrzostw Polski Młodzików, niemal wyłącznie z udziałem łyżwiarzy Górnika.

Na krótszych dystansach rozgrywano po 2 wyścigi. W biegach na 500 m dubletowo zwyciężali Klaudia Lorenc i Piotr Nałęcki. Na 300 m dwa razy 1. była Julia Mandzelowska, a wśród chłopców wygrali Szymon Hostyński i Oskar Podczerwiński. Natomiast na 100 m miejsca 1. zajęli: Mandzelowska, Jagoda Kopczak, Szymon Hostyński i Przemysław Zajac. Na dłuższych dystansach były pojedyncze biegi. Ich zwycięzcy: 1000 m – Karolina Jagniszczak i Dawid Posadzki, 1500 m – Lorenc i Posadzki, 3000 m – Jacek Czytajło.

Finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci

Będzie się działo!

W najbliższy weekend ostatnia w tym sezonie impreza na torze „Błonie” – Finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I ty zostaniesz mistrzem”. Wystartuje około 200 łyżwiarzy z kilkunastu klubów, w tym liczna reprezentacja Górnika. Prowadzący w klasyfikacjach łącznych Julia Mandzelowska (11 lat) i Szymon Hostyński (10) będą mieli okazję przypieczętować zwycięstwa. Początek zmagania w sobotę i niedzielę od godz. 9.30.

Ekstraliga

Pewne zwycięstwo rywali

ESANOK.PL WILKI SANOK – FENOMEN BABIMOST 5-8 (2-3, 1-2, 2-3)

Bramki: D. Popek 3 (13, 59, 60), Brukwicki (5), Solowski (29) – Jarysz 4 (18, 41, 51, 59), Przygodzki 2 (13, 27), Malasiewicz (14), Łukaszewski (22).

Esanok.pl Wilki: Kopeć, Kamil Kocur – Leś, Rudy, Struzik, D. Popek, G. Popek, Stubenvoll-Hański, Krzysztof Kocur, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Solowski, Sujkowski, Nazarkiewicz, Brukwicki, Bomba.

Pierwszy ćwierćfinał zdecydowanie dla rywali, którzy okazali się o klasę lepsi i to mimo przyjazdu do Sanoka w zaledwie 10-osobowym składzie. Nie pomógł rekord frekwencji na meczu ekstraligi (prawie 300 osób) i hat-trick rutynowanego Damiana Popka. Tym bardziej, że po drugiej stronie boiska aż 4 bramki strzelił Bartosz Jarysz, wybrany najlepszym zawodnikiem meczu.



Unihokeiści Fenomenu Babimost (jasne stroje) dali Wilkom dobrą lekcję unihokeja

Rozpoczęło się jednak planowo, bo po sprytnie rozegranym rzucie wolnym wynik otworzył Maciej Brukwicki. Gościom wyrównanie przyniosła składna akcja i strzał Patryka Przygodzkiego, na co błyskawiczną odpowiedzią był gol Popka, zdobyty

skuteczną dobitką. Najwyraźniej podrażniło to zawodników z Babimostu, którzy jeszcze w pierwszej tercji przejęli prowadzenie. Szybko wyrównał Krzysztof Malasiewicz, finalizując kontrę, a na 3-2 po rajdzie przez niemal całe boisko trafił Jarysz.

Na początku drugiej tercji kolejnego gola dla Fenomenu po koronkowej akcji zdobył Filip Łukaszewski i zaczęło się robić nieciekawie. Tym bardziej że za momentem kontrę pewnie wykonał Przygodzki. Nadzieje na odwrócenie losów pojedyn-

ku odżyły jednak po trafieniu Jakuba Solowskiego, który wykorzystał świetne dogranie Brukwickiego.

Niestety, w ostatniej części spotkania turbodoładowanie włączył Jarysz, którego wataha Wilków nie była w stanie powstrzymać. Zaraz po wzniesieniu gry wykonał koronkową akcję przyjezdnych, trafiając praktycznie do pustej bramki, a 10 min później płaskim uderzeniem wykorzystał okres gry w liźkowej przewadze. W samej końcówce nasza drużyna zdołała zmniejszyć rozmiar porażki po dwóch golach Popka (najpierw w sytuacji sam na sam, potem strzał z bliska), zdobytych w ciągu niespełna minuty. Przedzieliło je jednak kolejne trafienie Jarysza, znów po błyskawicznej akcji.

Zawodnicy Fenomenu pokazali w Sanoku unihokej z wyższej półki, więc trudno liczyć na to, że Wilki wygrają obydwie pojedynki w Babimost (25 i ewentualnie 26 lutego). Jednak nie tracmy nadziei, bo dopóki piłeczka w grze, wszystko jeszcze możliwe. Historia sportu zna nie takie przypadki. Pamiętajmy przy tym, że już sam awans do fazy play-off w debiutanckim sezonie był sporym sukcesem.

Liga sanocka

Wszystkie straty odrobione!



Zawodnicy Besco (żółte stroje) wyrównali stan rywalizacji z drużyną AZS PWSZ

KOMPUTRONIK – FOREST SU 3-8 (2-3)

Bramki: Lachiewicz, Szczudlik, Karnas – Czytajło 2, Rycyk 2, Stec, Kot, Marczak, Słomiana.

AZS PWSZ – BESCO 4-5 (2-1)

Bramki: A. Mielniczek 2, Kowalski, R. Mielniczek – T. Milczanowski 3, B. Milczanowski, Mataczyński.

ARRIVA SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE –

COŚ SŁODKIEGO 5-6 pk (2-2)

Bramki: Popiel 2, Podstawski, Muszański, Januszczak – Pelczarski 2, Karski 2, Packanik; k. Bomba – Karski, Fal.

Masa emocji w drugich meczach fazy ćwierćfinałowej. Przegrani z pierwszych spotkań, czyli drużyny Forest SU, Besco i Coś Słodkiego, odrobiły straty, więc kwestię awansu do półfinałów rozstrzygną trzecie pojedynki. O zwycięstwie „łasuchów” nad Niedźwiedziami zdecydowała... sędziowska analiza wideo!

Rozpoczęło się od meczu Komputronik z Forestem. Tydzień wcześniej ci pierwsi wygrali różnicą aż 10 bramek, zatem – teoretycznie – niespodzianka nie miała prawa się wydarzyć. Potwierdzały to pierwsze minuty, gdy „komputerowcy” dwa razy obejmowali prowadzenie. Potem jednak rywal wrzucił wyższy bieg, w ciągu 12 minut zdobywając aż 7 goli z rzędu!

Dużo więcej walki było w starciu AZS PWSZ z Besco, do którego z lepszej pozycji przystępowali „studenci”. Podobnie jak Komputronik, dwa razy wychodzili na prowadzenie, by potem stracić 4 gole z rzędu. Bohaterem Besco okazał się Tomasz Milczanowski, autor hat-tricka. W końcówce akademicka drużyna zaczęła odrabiać straty, jednak na wyrównanie nie wystarczyło już czasu.

To było tylko skromne preludium do wydarzeń w meczu Niedźwiedzi przeciwko Coś Słodkiego. W pierwszym starciu „Miśki” wydarły minimalne zwycięstwo, a gdy w 30. min rewanżu na 5-3 trafił Dominik Januszczak, wydawało się, że sprawa jest załatwiona. Tymczasem w samej końcówce „łasuchy” rzuciły się do desperackich ataków, dzięki dwóm bramkom Michała Karskiego doprowadzając do remisu. A następnie lepiej strzelały karne. Decydującego wykorzystał Mateusz Fal, choć w pierwszym momencie jego gol nie został uznany. Dopiero po chwili – na wniosek zawodnika – sędziowie skorzystali z analizy wideo, zaliczając trafienie. Tym samym drużyna Coś Słodkiego przedłużyła nadzieje na grę w półfinale.

Finał wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Złote medale dla „czwórki”

Bezapelacyjne zwycięstwo chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 4, którzy obronili tytuł mistrzowski, wysoko wygrywając wszystkie mecze. Srebrny medal zdobyła drużyna Szkoły Podstawowej nr 1, brąz dla zawodników z Dębicy.

Turniej rozegrano w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, więc występ przed własną publicznością był dla naszych unihokeistów dodatkową motywacją do dobrej gry. I z roli faworytów wywiązali się znakomicie. Dotyczy to zwłaszcza „czwórki”, która w grupie eliminacyjnej pokonała 4-0 SP5 Dębica i 5-0 SP1 Żurawica, z zaliczeniem tego pierwszego pojedynku przystępując do decydującej rozgrywki. W grupie finałowej seria wysokich zwycięstw została podtrzymana, czego efektem wygrane 5-0 z SP1 i 4-1 z Górkami. Drużyna SP4 zdobyła złoto w sposób niepodlegający jakiegokolwiek dyskusji.

– Cel wykonany, jest zwycięstwo w finale wojewódzkim, więc zaczynamy przygo-

towywać się do zawodów ogólnopolskich w Elblągu. Pojedziemy tam walczyć o tytuł mistrzowski, bo tylko tego osiągnięcia brakuje w medalowej kolekcji naszej szkoły – powiedział Bartłomiej Grega, opiekun drużyny „czwórki”.

„Jedynce” nie szło tak łatwo, bo pierwszy mecz zremisowała 1-1 z Brzeźnicą, wyrównującego gola zdobywając 1,5 minuty przed końcem. Potem była wygrana 4-0 z Oleszycami i awans z 1. miejsca. W grupie finałowej oprócz wspomnianej porażki z „czwórką” podopieczni Dariusza Fineczki pokonali 3-0 Górki i 1-0 ekipę z Dębicy. Ten ostatni mecz był de facto pojedyńkiem o srebrny medal. Zwycięską bramkę zdobył Hubert Szarzyński.

Wyniki w grupie finałowej: SP4 – SP5 Dębica 4-0 (mecz zaliczony z grupy eliminacyjnej), SP1 – Górki 3-0, SP4 – SP1 5-0, SP5 Dębica – Górki 3-1, SP1 – SP5 Dębica 1-0, SP4 – Górki 4-1.



Drużyna unihokeistów SP4. Stoją od lewej: Adrian Stodolak, Jakub Strzęciwilk, Mateusz Piotrowski i Bartłomiej Grega, drugi rząd – Mateusz Zięba, Jakub Starościak i Marcel Karnas, trzeci rząd – Paweł Izdebski, Kacper Rudy, Krystian Lisowski, Michał Słapiński, Wiktor Soltysik i Wiktor Michalski.



Srebrny zespół SP1: Stoją od lewej – Jakub Sudyka, Jakub Śliwiak, Jan Śniezek, Krzysztof Stabryła, Filip Karczyński, Hubert Szarzyński i Patryk Mazurkiewicz, poniżej – Michał Podstawski i Marcel Puzkarski, leżą – Mikołaj Gawlewicz i Jakub Sławik (we wcześniejszych etapach grał też Mateusz Błażowski).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

SIATKÓWKA

I liga

TSV w fazie play-off!

SKS HAJNÓWKA – TSV SANOK 0:3 (-19, -23, -16)

TSV: Oroń, Zmarz, Wierzbicki, Łaba, Rusin, Jurkojć i Dembiec (libero) oraz Gąsior, Gnatek, Kusior i Głód (libero).

Tym razem kalkulacja była prosta – zwycięstwo dawało drużynie TSV awans do fazy play-off (i automatycznie utrzymanie ligowego bytu), bez względu na wynik meczu ścigającego nas Norwida Częstochowa. Podopieczni Krzysztofa Frączka cel zrealizowali z przytupem, biorąc przy okazji rewanż z nawiązką za porażkę 2:3 na własnym boisku.

Trzy dni po raczej słabym – mimo zwycięstwa – meczu z SMS PZPS Spała były obawy o formę zespołu, okazało się jednak, że zupełnie bezpodstawne. Sanoczanie zagrali bowiem jedno z najlepszych spotkań w sezonie, nie dając siatkarzom z Hajnówki żadnych szans. Nasza drużyna awansowała na 6. miejsce w tabeli, mając realne szanse na to, by fazę zasadniczą zakończyć na 5. pozycji. Warunkiem jest zwycięstwo w ostatnim pojedynku (za tydzień) z Krispołem Września, który w najbliższy weekend pauzuje.

Drugą partię lepiej rozpoczęli rywale, przede wszystkim uszczelniając blok. W pewnym momencie SKS prowadził już 12:6. Nie zraziło to naszych zawodników, którzy znów zaczęli grać swoje. W końcu objęliśmy prowadzenie (17:16), a kluczowym momentem seta były 2 punkty zdobyte przy stanie 20:20. Do końca trwała wymiana ciosów, dzięki czemu udało się utrzymać skromną przewagę.

Świadomość, że z Hajnówki nie wrócą już z niczym, dobrze podziałała na naszych graczy, bo w trzeciej



Siatkarze TSV wzięli pewny rewanż za pechową porażkę na własnym boisku, przy okazji zapewniając sobie udział w fazie play-off

Wróćmy jednak do Hajnówki, gdzie siatkarze TSV od początku nadawali ton boiskowym wydarzeniom. W pierwszym secie prowadzili już 13:7, zdobywając aż 8 punktów z rzędu przy trudnej zagrywce Patryka Łaby. Rywale zaczęli jednak szybko odrabiać straty, więc trener Frączek poprosił o przerwę. Skromną przewagę gości utrzymywali do stanu 21:19, jednak końcówka zdecydowanie należała do nich. Ważne punkty zdobyli Paweł Rusin i Jakub Zmarz, a na koniec dwa asy serwisowe posłał Łukasz Jurkojć.

odslonie grali jak mistrzowie. Najpierw po serii zagrywek Damiana Wierzbickiego było 7:4, potem przewaga wzrosła do blisko 10 pkt. Siatkarze TSV świetnie bronili, wyprzedzając kontry. A gdy jeden z rywali otrzymał czerwona kartkę, z miejscowych zupełnie „uszło powietrze”.

Jutro TSV podejmuje 2. w tabeli Ślepsk Suwałki. Forma rywali jest niewiadomą, bo po niespodziewanej porażce z Norwidem sprzed dwóch tygodni, w ostatniej kolejce wicelider pauzował. Początek meczu o godz. 17.

Podkarpacka liga kadetów

Porażka z wiceliderem

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV TG SOKÓŁ SANOK 3:0 (21, 15, 16)

Drużynie TSV TG Sokół nie udało się wyjazd do Ropczyc, gdzie musiała uznać wyższość wicelidera.

O ile w pierwszym secie było trochę siatkarzkiej walki, to już dwa kolejne przebiegały pod zdecydowane dyktando Błękitnych. Jednakże porażka ta w żaden sposób nie przekreśliła szans naszego zespołu na awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski. Decydujące mecze

rozegrane zostaną w najbliższy weekend w hali Zespołu nr 3. Już w piątek (godzina 17) TSV podejmie Das Plas Dębica, a w sobotę (godz. 10) kluczowy pojedynek z MOSiR-em Jasło. – Mocno liczymy na wsparcie kibiców – apeluje trener Maciej Wiśniowski.

LEKKOATLETYKA

Brązowy medal i kolejne rekordy

Czwórka zawodników Komunalnych pojechała do Torunia na Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorów Młodszych. Kapitalną formę potwierdził Albert Komański, zdobywając brązowy medal w biegu na 60 m młodszej grupy. Martyna Wojtanowska wywalczyła 8. pozycję w skoku wżwyz, Dawid Kurdyla był 11. w trójskoku, a wśród juniorów starszych Karolinie Gefert przypadło 13. miejsce w skoku w dal.

Świetne starty Komańskiego w zawodach wojewódzkich zaowocowały rekordem życiowym 7,14, który dał mu 7. lokatę w ogólnopolskim rankingu. Była więc podstawa, by liczyć, że nasz sprinter może powalczyć o podium. I zawodnik Komunalnych nie zawiódł, w obydwu wyścigach znów śrubując „życiówki”. Najpierw w biegu eliminacyjnym uzyskał czas 7,12, co dało mu awans do finału. A decydującą gonitwę ukończył z wynikiem 7,10, zdobywając brązowy medal. Pozycja 3. w stawce 23 najlepszych sprinterów w Polsce to wielki sukces!

Swoją halowy rekord pobiła także Wojtanowska, pokonując poprzeczkę zawieszoną na wysokości 160 cm (poprawa o 5 cm). Szkoda jedynie, że udało jej się to dopiero w trzeciej próbie; gdyby dokonała tego w pierwszej, byłoby 5. miejsce w stawce 17 zawodniczek. A tak nasza skoczkini musiała zadowolić się 8. lokatą.

Do czołowej dziesiątki niewiele zabrakło również Kurdyle. Konkurs trójskoku juniorów młodszych debiutant zakończył z wynikiem 12,24 m, co ostatecznie dało mu 11. pozycję.



Albert Komański (z prawej) wywalczył brązowy medal

W Mistrzostwach Polski Juniorek Starszych trochę pechowo startowała Gefert, którą sklasyfikowano na 13. miejscu. Pierwsze dwa skoki minimalnie spaliła, lądując w okolicach 5,5 m, więc trzeci musiała już wykonać nieco asekuracyjnie, efektem wynik 5,16.

TENIS STOŁOWY

Remis na trudnym terenie

UKS GWOŹDZIK GWOŹNICA DOLNA – SKT G3 SANOK 9:9

Punkty: Pytlowany 3, Morawski 3, Łącki 2, Nowak 0,5, Wronowski 0,5.

Kapitałne rozpoczęcie drugiej części sezonu w wykonaniu ping-pongistów SKT, którzy wywalczyli remis z liderem i to na jego terenie. Zwycięstwo było blisko, bo prowadziliśmy 9:7.

Pierwsza seria gier pojedynczych przyniosła podział punktów (zwycięstwa Mateusza Łąckiego i Piotra Pytlowanego), remis utrzymywał się też po deblach (wygrali Marian Nowak i Marek Wronowski), ale potem przewagę zaczęli uzyskiwać goście. W drugim rzucie singli objęli prowadzenie 6:4 (punkty: Marcin Morawski, Łącki i Pytlowany),

dwupunktowy dystans utrzymując też po trzecim (Morawski, Pytlowany). Gdy mecz na 9:7 wygrał Morawski, zapachniało sensacją, jednak lider z Gwoźnicy Dolnej zdołał wybronić się przed porażką, odnosząc zwycięstwa w dwóch ostatnich pojedynkach. Szkoda zwłaszcza meczu Łąckiego, który uległ rywalowi 2:3.

KOSZYKÓWKA

G1 w barażach

Drużyna chłopców z Gimnazjum nr 1 zajęła 2. miejsce w półfinale wojewódzkim w Strzyżowie, zachowując szanse występu w mistrzostwach Podkarpacia.

Podopieczni Waława Kikty przystąpili do turnieju z zaliczonym zwycięstwem 41-7 nad Grabownicą z zawodów rejonowych. W pierwszym meczu „jedyńka” pokonała 18-12 Skołyszyn, następnie jednak ulegając 19-29 gospodarzom. O awans do finału wojewódzkiego koszykarze G1 powalczą na turnieju barażowym, który za tydzień rozegrany zostanie w Łańcucie.

NARCIARSTWO

Trzecie miejsca Pisuli i Czecha

Nie zwalniali tempa zawodnicy Sanok Ski Teamu, którzy zaliczyli trzy kolejne wyścigi – IX Bieg Podhalański, XXIX Ogólnopolski Bieg Hetmański i XXX Bieszczadzki Bieg Lotników. W dwóch pierwszych miejscach na podium wywalczyli Piotr Pisula i Tomasz Czech.

Bieg Podhalański im. Jana Pawła II rozegrano w Nowym Targu. Impreza miała świetną frekwencję, startowało blisko 650 osób, rywalizujących stylem klasycznym. Na najkrótszym dystansie 5 km Pisula finiszował z czasem 20.40, co dało mu 3. miejsce w kategorii M4. Natomiast na 15 km pozycję 5. w M6 wywalczył Adam Pocałun. W drugich dziesiątkach swoich kategorii uplasowali się Mirosław Prodziewicz (5 km) i Tomasz Czech (15 km).

Podczas Ogólnopolskiego Biegu Hetmańskiego w Tomaszowie Lubelskim, który rozgrywano techniką dowolną, barwy Sanok Ski Teamu reprezentował Czech. Zdecydował się na dystans 25 km, próbując sił w „łyżwie”. Z powodzeniem, efektem 3. pozycja w kat. M2 z rezultatem 2:12.29.



Piotr Pisula był 3. w Nowym Targu

Mistrzostwa Zagórza

A już jutro wyścig w Bezmiechowej Górnej (przy szybowisku), gdzie rozegrane zostaną V Otwarte Mistrzostwa Zagórza w Biegach Narciarskich, będące jednocześnie Memoriałem Jerzego Batrucha. Start o godz. 9. Zgłoszenia uczestników przyjmowane są jeszcze dzisiaj pod nr tel. 13 46 230 59.

Sparing Ekoballu Stal

Mogła być nawet dwucyfrowka

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – BUKOWIANKA BUKOWSKO 6-1 (3-1)

Bramki: Borek 2 (16, 74), Folta (21), Wójcik (29), Kaczmarek (56), Gąsior (67).



Stalowcy się rozkręcają. Po porażce z Resovią i remisie z Głogovią wysoko pokonali Bukowiankę

Po porażce z Resovią i remisie z Głogovią przyszedł czas na zwycięstwo. Efektowne, bo na sztucznym boisku w Lesku stalowcy wykorzystali otwartą grę Bukowianki, aplikując jej aż 6 bramek.

Strzelanie rozpoczął i zakończył Michał Borek, w międzyczasie trafiali Mateusz Folta, Patryk Wójcik, Konrad Kaczmarek i Dawid Gąsior. Gol tego ostatniego był ozdobą meczu – uderzenie z dystansu, piłka musnęła poprzeczkę.

– Mimo wszystko zabrakło nam trochę dyscypliny w grze, bo każdy chciał zdobyć gola. Przy większej koncentracji mogła być nawet dwucyfrowka – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

W sobotę (godz. 11) kolejny sparing w Lesku. Tym razem Ekoball zmierzy się z Polonią Przemysł.

Międzynarodowy Turniej Trampkarzy w Przemysłu

Ekoball tuż za podium

W imprezie uczestniczyły dwie drużyny Ekoballu, z których lepiej zaprezentowała się ta druga; choć i tak trochę pechowo, bo przypadło jej miejsce tuż za podium.

W grupie zawodnicy Dawida Romerowicza zanotowali zwycięstwo nad słowackim Stropkovem, remis z Ładą Bilgoraj (zwycięzca turnieju) i porażkę z Polonią II Przemysł, uzysku-

jąc awans z 2. pozycji. Decydujące pojedynki nie ułożyły się po ich myśli – półfinał przegrali z Mościskami (Ukraina), a mecz o 3. miejsce z Lubaczowem. Ekoball I zajął 8. lokatę.



Wyniki Ekoballu II. Mecze grupowe: 0-1 z Przemysłem II, 2-1 ze Stropkovem (Słuszkiewicz, Herman), 1-1 z Bilgorajem (Herman). Półfinał: 0-3 z Mościskami. Mecz o 3. miejsce: 0-1 z Lubaczowem. **Wyniki Ekoballu I.** Mecze grupowe: 2-3 z Przemysłem I (Zych, Drwięga), 1-3 z Mościskami (Pawlik), 0-2 z Lubaczowem. Mecz o 5. miejsce: 0-1 ze Stropkovem, 1-2 z Przemysłem II (Filipowicz).

Turniej Lech Poznań FA CUP w Rzeszowie (rocznik 2007)

Dominatorzy z Akademii!



Kapitałny występ drużyny Akademii Piłkarskiej, która odniosła pewne zwycięstwo, kończąc rywalizację bez porażki i z zaledwie jednym straconym golem. Nic zatem dziwnego, że najlepszym bramkarzem wybrany został Dawid Kogut.

W trudnych momentach golkeeper AP stawał na wysokości zadania, popisując się pewnymi interwencjami. Jednak wyróżnienia indywidualnego nie byłoby, gdyby nie solidna gra obronna całego zespołu. Defensywą niepodzielnie rządził Kacper Żebracki, groźny także w akcjach zaczepnych, za co zasłużył na nagrodę najlepszego zawodnika drużyny. W ataku

szalał natomiast Kamil Kocze- ra, autor m.in. wszystkich bramek w wygranym 4-0 meczu z Lechem FA II Poznań.

Drużyna Jakuba Gruszeckiego wystąpiła w składzie: Dawid Kogut – Kacper Żebracki, Kacper Gołda, Kacper Walkiewicz, Kamil Kocze- ra, Mateusz Adamski, Aleksander Słota, Vittoria Szlachcic, Patryk Baraniewicz, Laura Gruszecka.

Akademia Piłkarska Sanok – Piłkarskie Nadzieje Mielec 2-1 (Kocze- ra, Gołda)
Akademia Piłkarska Sanok – Lech II Poznań 4-0 (Kocze- ra 4)
Akademia Piłkarska Sanok – Ziomki Rzeszów 1-0 (Gołda)
Akademia Piłkarska Sanok – Soccer Ropczyce 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – Lech FA Poznań 1-0 (Słota)

Turniej Sanok Winter Cup 2017

Orlik przyleciał i wygrał

Tydzień po rozpoczynającym cykl imprez Akademii Piłkarskiej zmaganiach ośmiolatek przyszedł czas na rocznik 2008. Turniej wygrał Orlik Przemysł, gospodarze znów na podium, choć tym razem na jego najniższym stopniu.

Rywalizacja w ramach Sanok Winter Cup 2017 z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej przeniosła się do I Liceum Ogólnokształcącego, gdzie grało ponad 100 młodych piłkarzy, reprezentujących 7 klubów. Akademia wystawiła dwa zespoły, ten pierwszy do końca walczył o zajęcie 2. miejsca. Ostatecznie lokata ta przypadła Reso-

vii Rzeszów. Zdecydowanie najlepszy okazał się Orlik, kończąc zmagania z kompletem punktów. Pozycję 4. zajął Ekoball, a na 7. uplasowała się druga drużyna AP.

Królem strzelców turnieju został Tymoteusz Sociński z Orlika Przemysł (8 bramek), a najlepszym bramkarzem – Szymon Kurcz z Resovii Rzeszów.



Zespół AP rozpoczął turniej od minimalnej porażki z Resovią

AP Sanok – Resovia Rzeszów 1-2, AP II Sanok – Orlik Przemysł 0-6, Bardomed Krosno – Wilczki Lesko 5-1, Ekoball Sanok – MOSiR Brzozów 3-0, AP Sanok – AP II Sanok 1-0, Resovia Rzeszów – MOSiR Brzozów 3-2, Orlik Przemysł – Bardomed Krosno 3-0, Ekoball Sanok – Wilczki Lesko 4-0, AP II Sanok – Resovia Rzeszów 0-4, AP Sanok – Bardomed Krosno 1-0, Ekoball Sanok – Orlik Przemysł 0-2, MOSiR Brzozów – Wilczki Lesko 3-0, Bardomed Krosno – Resovia Rzeszów 1-1, AP II Sanok – Ekoball Sanok 0-0, AP Sanok – MOSiR Brzozów 2-0, Wilczki Lesko – Orlik Przemysł 0-6, Resovia Rzeszów – Wilczki Lesko 2-0, Orlik Przemysł – MOSiR Brzozów 6-0, AP Sanok – Ekoball Sanok 3-0, AP II Sanok – Bardomed Krosno 0-2, Ekoball Sanok – Resovia Rzeszów 0-2, MOSiR Brzozów – Bardomed Krosno 0-1, AP II Sanok – Wilczki Lesko 2-1, AP Sanok – Orlik Przemysł 0-1, Ekoball Sanok – Bardomed Krosno 3-1, Resovia Rzeszów – Orlik Przemysł 2-3, AP II Sanok – MOSiR Brzozów 0-3, AP Sanok – Wilczki Lesko 2-0.

Czas na rocznik 2007

Trzeci turniej Sanok Winter Cup 2017 już w sobotę, znów w hali ILO. Tym razem będą to rozgrywki rocznika 2007. Start o godz. 9.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

NA NAJPOPULARNIEJSZYCH
 SPORTOWCÓW I TRENERÓW
 PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA
 JASŁA, KROSNO I SANOKA
 W 2016 ROKU



VIII PLEBISCYT

TYGODNIK SANOCKI

Podkarpacie

OBIEKTYW Jasielski

SPORTOWCY

1.		10 pkt
2.		9 pkt
3.		8 pkt
4.		7 pkt
5.		6 pkt
6.		5 pkt
7.		4 pkt
8.		3 pkt
9.		2 pkt
10.		1 pkt

TRENERZY

1.		3 pkt
2.		2 pkt
3.		1 pkt

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu i przesłanie do 2 marca 2017 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres:
 Nowe Podkarpacie, 38-400 Krosno, ul. Słowackiego 6;
 Tygodnik Sanocki, 38-500 Sanok, ul. Rynek 10;
 Obiektiw Jasielski, 38-200 Jasło, ul. Kollątaja 1
 Nadesłanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb plebiscytu.

PATRONI MEDIALNI



SDK

Kino

„La, La Land” – musical, USA.
Seanse: piątek, sobota, niedziela godz. 18.00.

„Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej” – film biograficzny.
Seanse: piątek, sobota, niedziela godz. 20.15.

„Sing” 3D dubbing – animacja Japonia, USA.
Seanse 3D dubbing: piątek, sobota, niedziela godz. 16.00.

„Ciemniejsza strona Greya” – film Jamesa Foleya
Seanse: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek godz. 15.00, 17.00, 20.30.

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 17 lutego o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Klasyka polskiego dokumentu cz.II

23 lutego o godz. 19.00 odbędzie się II część przeglądu „Klasyka polskiego dokumentu”.



Prezentowane filmy, głównie z lat sześćdziesiątych, utrwaliły wysoką pozycję polskiego filmu dokumentalnego na arenie międzynarodowej. Nowe rozwiązania formalne i artystyczne m.in. w filmach Jerzego Ziarnika, Marka Piwowskiego, Władysława Ślesickiego stały się wzorem dla kolejnych pokoleń reżyserów.

Repertuar:

1. Rybczyński – „Jazz camping” (1959).
 2. Sprudin – „Zamarła turnia” (1962).
 3. Raplewski – „Araby” (1963).
 4. Ziarnik – „Powszedni dzień gestapowca Schmidta” (1963).
 5. Bochenek – „Passacaglia na Kaplicę Zygmuntofską” (1966).
 6. Hoffman – „Jarmark cudów” (1966).
 7. Piwowski – „Sukces” (1968).
 8. Ślesicki – „Rodzina człowiecza” (1966).
- Wstęp wolny

Spektakl teatralny

26 lutego o godz. 17.00 swój monodram zaprezentuje Sonia Bohosiewicz.

„Chodź ze mną do łóżka” to monodram Soni Bohosiewicz, która z błyskotliwą inteligencją opowiada o przeszłości swojej bohaterki i trudnej rzeczywistości, w której przyszło jej żyć. Jest to przejmująca, ciepła, wzruszająca, ale i bardzo zabawna sztuka, która z pewnością zachwyci nawet najbardziej wyszukane widza.
Cena biletu 30 zł

Kolumnę opracował
Tomasz Majdosz

SHORTS HD
PRESENTS

BWA
GALERIA SANOCKA
Rynek 14, Sanok

bilety: 5 zł

2017
OSCAR®
NOMINATED
SHORT FILMS

LIVE ACTION | ANIMATION

KRÓTKOMETRAŻOWE
FILMY FABULARNE:
25.02.2017 / g. 17:30



PTTK

Najstarsze nazwy w Bieszczadach

Zarząd Koła Przewodników PTTK w Sanoku zaprasza na wykład szkoleniowy pod tytułem: „Najstarsze nazwy miejscowości Bieszczadów i Beskidu Niskiego i ich odzwierciedlenie we współczesnym nazewnictwie.”

Wykład wygłosi dr Wojciech Krukar. Po opowieściach na temat ziół i tradycji ziołolecznictwa Zarząd Koła Przewodników PTTK proponuje wyprawę w krainę onomastyki i do źródeł języka. Spotkanie określa się mianem „wykład szkoleniowy”, jednak spotkanie ma charakter otwarty i adresowane jest do wszystkich sanoczan, którzy chcieliby się dowiedzieć więcej na temat przeszłości swojego regionu.

17 lutego (piątek) godz. 17.00; Sala Gobelinowa sanockiego zamku.
Wstęp wolny.

MOSIR

Finały Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I ty zostaniesz Mistrzem”

18-19 lutego na torze lodowym „Błonie” odbędą się finały Ogólnopolskich Zawodów Dzieci w łyżwiarstwie szybkim pn. „I ty zostaniesz Mistrzem”.

W biegach wystartują dziewczęta i chłopcy do lat 15 na dystansach: 100 m, 300 m, 500 m, 1000 m, 1500 m, w sztafetach 4x400 m oraz biegach drużynowych. Rozpoczęcie imprezy o godz. 9.30.

Ślizgawka

Najbliższa slizgawka na Arenie Sanok:

18 lutego: godz. 16.00-17.00 – slizgawka junior, godz. 18.00-19.00.
19 lutego: godz. 16.00-17.00 – slizgawka junior, godz. 18.00-19.00.

PSM

Popis Półroczny Solistów

22 lutego o godz. 17.00 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej odbędzie się uroczysty Popis Półroczny Solistów i zespołów szkoły.

W programie m.in. występ orkiestry szkolnej pod dyrekcją Elżbiety Przystasz i Zespołu Wokalnego Animato pod dyrekcją Moniki Brewczak, instrumentalistów – laureatów międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów instrumentalnych oraz Młodzieżowej Orkiestry Dętej pod dyrekcją Piotra Grabonia.

Jack's House

Koncert cygańskich kapel

18 lutego o godz. 20.00 w Jack's House odbędzie się koncert kapel cygańskich Brighton (UK).

Połączenie folku z ciężkim brzmieniem oraz odrobiną tanecznej cyganerii – czyli coś, czego jeszcze nie było na sanockiej scenie. Buffalo's Wake poprzez swoją muzykę hipnotyzuje, zmuszając do tańca i zabawy.

Bilety w cenie 15 zł do nabycia przed koncertem.

BWA

Oscar Nominated
Shorts

25 lutego o godz. 17.30 w BWA Galerii Sanockiej odbędzie się pokaz filmów krótkometrażowych, kandydujących do tegorocznej nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej „Oscar Nominated Shorts”.

Program:
„Enemis Intérieurs”, reż. Sélim Aazzazi.
„La Femme et Le TGV”, reż. Timo von Gunten.
„Silent Nights”, reż. Aske Bang.
„Sing (Mindenci)”, reż. Kristof Deák.
„Timecode”, reż. Juanjo Giménez Peña.
Wstęp – 5 zł.

Wystawa prac Pauliny Karpowicz

17 lutego o godz. 18.00 odbędzie się wernisaż wystawy Pauliny Karpowicz pt. „Te wszystkie długie popołudnia”.

INNE

XXIII Ogólnopolski
Bieszczadzki Rajd
Narciarski

Bieszczadzki Park Narodowy, Grupa Bieszczadzka GOPR oraz Koło Przewodników PTTK Sanok zapraszają w dniach 22–26 lutego na XXIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski, który odbędzie się w Ustrzykach Górnych.

Rafajłowa. Huculska
wieś w Karpatach
Wschodnich

Do kwietnia w Muzeum Podkarpackim w Krośnie otwarta jest wystawa „Rafajłowa. Huculska wieś w Karpatach Wschodnich” autorstwa dra Jana Skłodowskiego. Patronatem wystawy jest Stowarzyszenie „Res Carpathia”.

W ramach wystawy 23 lutego o godz. 17.00 w Muzeum Podkarpackim odbędzie się spotkanie z dr. Janem Skłodowskim.



Paulina Karpowicz

Te wszystkie długie popołudnia

wernisaż 17.02
(piątek)
godzina 18:00
wystawa trwa do
17.03.2017

INNE WYDARZENIA

„Zimowe Tropy Żbików 2017”

Stowarzyszenie Sportowo-Rekreacyjne „Żbik-Komańcza” oraz gmina Komańcza zapraszają na VIII Bieszczadzki Wyciąg Rowerów Górskich „Zimowe Tropy Żbików 2017”. Wyciąg zaplanowano na 18 lutego, spod zagrody „Chryszczata” w Smolniku nad Oslawą.

Program:

Godz. 12.00 – start wyciągu.
Ok. godz. 14.00 – ciepły posiłek „na Mecie” - Przełęcz Żebrak.
Godz. 14.30 – rozpoczęcie wspólnego powrotu do Zagrody „Chryszczata”.
Godz. 15.30 – dekoracja zwycięzców i zakończenie.
Godz. 16.30 – biesiada dla uczestników, sponsorów i organizatorów.

MOSIR Sanok

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY DZIECI (FINAŁY)

18-19 LUTEGO 2017 r. TOR LODOWY „BŁONIE” W MIEJSKIM OŚRODKU SPORTU I REKREACJI W SANOKU

ROZPOCZĘCIE O GODZ. 9.30 ZAPRASZAMY DO KIBICOWANIA